ID 60674

magazyn Solidarność

Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

ISSN 1232-6984

11
(481)
listopad 2005

4 POLITYKA
Prezydent Kaczyński

6 GOSPODARKA MORSKA
Prawdziwa solidarność

21 PRAWO
Biegnij po ulgi

12 KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW
W przededniu zmian

© WOJCIECH MILEWSKI

W KRAJU

♦♦♦

Nasz człowiek w Manchesterze
Polscy pracownicy wykorzystywani przez brytyjskich pracodawców mają nowego sprzymierzeńca. **Tomasz Laskowski**, organizator z Działu Rozwoju Komisji Krajowej NSZZ „S", przez najbliższe trzy miesiące będzie pracował dla brytyjskich związków zawodowych w Manchesterze. Tomasz Laskowski przebywa w północno-zachodnim regionie TUC. Oficjalne szacunki mówią, że w Wielkiej Brytanii pracuje około 200 tys. polskich pracowników, m.in. w handlu, przemyśle i budownictwie. Dotychczas udało mu się rozpoznać główne problemy naszych pracowników, do których należą: słabe płace, nadgodziny oraz niskie standardy bezpieczeństwa pracy.

„S"ecuritas
W dniach **6-7 października** w Kiekrzu pod Poznaniem odbyło się szkolenie z rozwoju dla członków naszego Związku w firmie Securitas (branża ochrony). Uczestnikami szkolenia było 11 związkowców, w tym również przewodniczący MOZ **Marcin Pach** z Poznania. Szkolenie prowadził **Janusz Zabiega** z Działu Szkoleń KK. Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność" przy Securitas powstała w listopadzie 2004 roku i została zarejestrowana w Zarządzie Regionu Wielkopolska. Obecnie do Związku należy już ponad 60 pracowników.

Centrum za 5 lat
Pierwszy etap budowy Europejskiego Centrum Solidarności ma zostać ukończony w 2010 roku. **17 października** w siedzibie TVP w Warszawie spotkali się członkowie Honorowego Komitetu Budowy Europejskiego Centrum Solidarności, aby podziękować telewizji za program, jaki nadawała w czasie rocznicy powstania „Solidarności" oraz by omówić przyszłe plany komitetu. Ma to być obiekt bądź zespół obiektów, w których oprócz części muzealnej, poświęconej drodze Polaków do wolności, byłaby część badawczo-naukowa, gdzie mogliby się kształcić młodzi Polacy. Centrum ma zajmować teren o powierzchni ok. jednego hektara przyległy do placu Solidarności i pomnika Poległych Stoczniowców w Gdańsku.

XXI rocznica śmierci ks. Jerzego

Jak co roku w Warszawie w kościele św. Stanisława Kostki odbyły się uroczystości związane z rocznicą śmierci patrona „Solidarności". **19 października** odprawiona została msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem kardynała **Józefa Glempa**. 19 października 1984 roku ks. Popiełuszko wracał z Bydgoszczy, gdzie odprawił mszę dla ludzi pracy. Przy wiosce Górsk samochód księdza zatrzymali trzej funkcjonariusze IV departamentu MSW, zajmującego się zwalczaniem Kościoła katolickiego – **Grzegorz Piotrowski, Waldemar Chmielewski i Leszek Pękala**. Pobili księdza, związali i wrzucili do bagażnika. Prawdopodobnie jeszcze żywego, z przywiązanym do nóg workiem kamieni, wrzucili do Zalewu Włocławskiego.

Młodzi w „S"
W dniach **17-19 października**, w Centrum Szkoleniowym Dal w Gdańsku, odbyło się spotkanie dla młodych członków Związku - zorganizowane przez krajowego koordynatora ds. młodych i Dział Szkoleń KK; nosiło ono tytuł „Młodzi w NSZZ »Solidarność« – nowe wyzwania". W spotkaniu wzięło udział 19 młodych członków i działaczy z: Bydgoszczy, Tczewa, Zgorzelca, Lublina, Torunia, Szczecina, Drawska Pomorskiego, Gorzowa Wielkopolskiego i Gdyni. Celem spotkania było pogłębienie świadomości na temat roli organizowania się w życiu pracowników oraz określenie koniecznych i możliwych do zrealizowania działań.

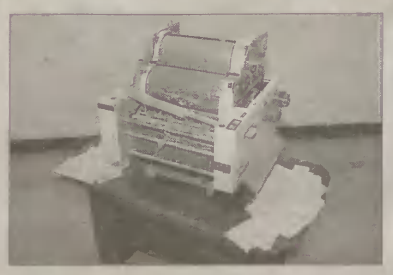

Historyczne powielacze
Skonfiskowany w 1987 r. przez Służbę Bezpieczeństwa i MO sprzęt poligraficzny trafił do Archiwum Komisji Krajowej. **Andrzej Kołodziej**, jeden z sygnatariuszy Porozumień Sierpniowych, **26 października** odzyskał sprzęt poligraficzny, który został skonfiskowany przez Służbę Bezpieczeństwa i Milicję Obywatelską. Został on przekazany przez **Andrzeja Kołodzieja, Bogdana Borusewicza i Edwarda Frankiewicza Januszowi Śniadkowi**. Są to: powielacze, matrycarka, matryce oraz farby do powielaczy. Do 26 października br. urządzenia te znajdowały się w depozycie Sądu Okręgowego w Warszawie. Sprzęt poligraficzny ze Szwecji miał trafić do Gdańska do grupy kierowanej przez Bogdana Borusewicza. Jeszcze przed transportem do Polski został on jednak przejęty przez agenta SB.

źródło: ***www.solidarnosc.org.pl***

W REGIONIE

♦♦♦

Życzenia dla nauczycieli

Związkowcy z Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" w Żukowie spotkali się **17 października** z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Życzenia pomyślności i wytrwałości w pracy dla przyszłych pokoleń składali im **Gerard Dawidowski**, przewodniczący KM „S", **Albin Bychowski**, burmistrz Żukowa i przedstawiciele Sekcji Regionalnej Oświaty" w Gdańsku.

25 lat „Solidarności" na UG
Na Uniwersytecie Gdańskim **17 października** odbyło się uroczyste posiedzenie Komisji Zakładowej „Solidarności" z okazji 25-lecia istnienia Związku. Zaproszono kilkanaście osób, które związkowcy uznali za szczególnie zasłużone dla uniwersyteckiej „Solidarności", począwszy od 1980 roku. **Krzysztof Dośla**, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego, wręczył im srebrne odznaki „Solidarności". Spotkanie upłynęło na wspomnieniach, dzieleniu się refleksjami z początków działalności związkowej.

Wybory na starcie

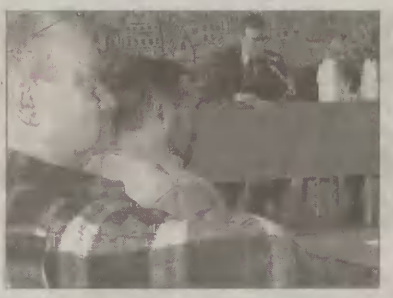

Kolejne spotkanie plenarne przewodniczących (lub ich przedstawicieli) gdańskich i sopockich komisji zakładowych z prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S" odbyło się **26 października**. Poruszano problemy istniejące w zakładach pracy. **Ryszard Dubiela**, wiceprzewodniczący i skarbnik ZRG, przedstawił sytuację budżetową Zarządu Regionu oraz plany inwestycyjne. Poinformowano również o ofercie szkoleniowej. Przypomniano także o kończącej się 31 grudnia kadencji władz w organizacjach związkowych. W styczniu powinny się odbywać wybory do nowych władz. W związku z tym „S" przeprowadzi wiele szkoleń dotyczących ordynacji wyborczej. **Stefan Gawroński**, członek prezydium ZRG, przypomniał także o pielgrzymce do Rzymu w pierwszą rocznicę śmierci **Jana Pawła II**.

Srebrne odznaki w GPEC-u
27 października związkowcy z GPEC spotkali się z okazji 25-lecia Związku. Srebrne odznaki „Solidarności" otrzymało z rąk **Krzysztofa Dośli**, przewodniczącego ZRG, 14 osób, m.in. **Jerzy Pikos**, pierwszy przewodniczący organizacji zakładowej z 1980 roku, a także **Wincenty Tymiński**, który reaktywował komisję „S" w 1989 roku.

Koleżance **Teresie Sadowskiej** wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

MAMY

składają Koleżanki i Koledzy
z Komisji Międzyzakładowej „S" GPEC

Przewodniczącym: Komisji Krajowej oraz Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność", a także Koleżankom i Kolegom z Regionu Gdańskiego, Sekcji Krajowej i Regionalnej Oświaty i Wychowania, Oddziału Gdyńskiego ZRG, Koła Emerytów i Rencistów z Gdyni, Gdyńskiej Komisji Międzyzakładowej, Pocztowi Sztandarowemu, najbliższym współpracownikom i przyjaciołom, dyrektorom i nauczycielom gdyńskich szkół, wszystkim, którzy uczestniczyli we Mszy św. żałobnej oraz uroczystości pogrzebowej mojej Mamy, a także wspierali mnie w trudnych chwilach składam serdeczne podziękowania.

Gabriela Martyńska

Gdynia, październik 2005 r.

Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą

Koleżance **Gabrieli Martyńskiej** wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

MAMY

składają Koleżanki i Koledzy z Sekcji
Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność"
Regionu Gdańskiego.

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci ukochanej Mamy naszej Przyjaciółki **Gabrieli Martyńskiej**, przewodniczącej Komisji Międzyzakładowej Oświaty NSZZ „Solidarność" w Gdyni.

Przyjmij Gabrysiu od nas serdeczne wyrazy współczucia. Myślimy o Tobie i łączymy się z Tobą w bólu po stracie Mamy i ufamy, że spoglądając z okna Domu Naszego Ojca Twoja Mama wspierać Cię będzie we wszystkich Twoich poczynaniach.

Przyjaciele z KM NSZZ „Solidarność" z Gdyni

magazyn Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność"

Redaguje zespół:
Małgorzata Kuźma (red. naczelna) tel. 0/501-121-096),
Ryszard Kuźma (skład, red. techniczny),
Jarosław Wierzchołowski

Współpracują:
Maria Giedz
Marek Lewandowski
Marian Matocha
Wojciech Milewski
Aleksander Miśkiewicz
Marta Pióro
Marian Podgóreczny
Dorota Schmidt
Tomasz Wiecki
Janina Wieczerska
Olga Zielińska

Nadzór merytoryczny:
Bogdan Olszewski

Kolportaż:
Roman Stegart
tel. (0-58) 308-43-00

Zamawianie:
(0-58) 308-44-43

Adres redakcji:
Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk,
tel.: (0-58) 308-42-72,
(0-58) 301-71-21

Druk:
Zakłady Graficzne
im. J. Czyżewskiego
w Tczewie
ul. Kwiatowa 11

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Za treść reklam redakcja nie odpowiada.
Oddano do druku 2.11.2005 r.

http://www.solidarnosc.gda.p!
e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Okładka: *© Wojciech Milewski. XIX Krajowy Zjazd Delegatów, Wasilkowo, październik 2005.*

Szanowni Państwo,

a miało być inaczej. Na zwycięzcę wyborów zarówno parlamentarnych, jak i prezydenckich, pracownie badań społecznych i większość mediów, z telewizją publiczną na czele, typowały partię **Donalda Tuska**. Prezydentem został jednak **Lech Kaczyński**, a rząd formuje **Kazimierz Marcinkiewicz.** Społeczeństwo po raz kolejny „zawiodło" elity, i za karę Platforma Obywatelska nie wejdzie do rządu, „a niech se PiS sam rządzi", platformersi będą recenzować. To nieważne, że przed wyborami obiecywało się zawiązanie koalicji. Miała być koalicja, ale pod warunkiem, że prezydentem będzie Donald Tusk, a premierem **Jan Maria Rokita**. Na drodze do zawarcia porozumienia, przynajmniej oficjalnie, stanęli dwaj kandydaci – na marszałka Sejmu i wicemarszałka Senatu. Niestety, nie usłyszeliśmy z ich ust słów, że jeśli ich osoby mogą zagrozić koalicji, to oni rezygnują. Osobiste ambicje zwyciężyły nad dobrem wspólnym. Chyba że to tylko pretekst i niektórym marzą się przyspieszone wybory. Większość wyborców nie rozumie postępowania partii, na które oddało swój głos. Tym bardziej że przecież tyle jest do zrobienia.

Małgorzata Kuźma

STOCZNIA GDAŃSKA

Zdeterminowani, by walczyć

W referendum, przeprowadzonym przez Komisję Międzyzakładową „Solidarności" Stoczni Gdańskiej, pracownicy opowiedzieli się za przeprowadzeniem akcji protestacyjnej w przypadku niespełnienia przez pracodawcę ich postulatów.

KM „Solidarności" domaga się podwyższenia płac, usamodzielnienia zakładu, a także ukarania winnych niegospodarności, które miały miejsce w stoczni. – Podwyżki płac są dla nas bardzo ważne i nie chodzi tu bynajmniej tylko o zaspokojenie naszych potrzeb. Ponieważ zarabiamy mniej od pracowników innych stoczni Trójmiasta, ludzie odchodzą od nas do pracy tam właśnie – podkreśla **Karol Guzikiewicz**, wiceprzewodniczący organizacji zakładowej „S", zwracając uwagę, że to sam rynek pracy i konkurencja wymusza żądanie podwyżek. Stąd mają one mieć taką wysokość, by zrekompensować istniejące dysproporcje. Guzikiewicz mówi także o niespełnionych postulatach z Sierpnia 1980.

W referendum wzięło udział 2105 osób, czyli 71 proc. załogi. 93 proc. opowiedziało się za przeprowadzeniem akcji protestacyjnej w przypadku niezaakceptowania postulatów przez zarząd stoczni. Związkowcy mają nadzieję, że sytuacja polityczna i deklaracje nowego premiera będą sprzyjać usamodzielnieniu się wszystkich polskich stoczni. Jednak w wobec braku określenia perspektyw, w jakich mogłyby wzrosnąć pensje w Stoczni Gdańskiej, Komisja Międzyzakładowa „S" zdecydowana jest na początek ogłosić dwugodzinny strajk protestacyjny.

(jw)

BAŁTYCKI TERMINAL ZBOŻOWY PROTESTUJE

Za plecami związków

Czy będzie strajk w Porcie Gdynia? Ponad 85 proc. załogi Bałtyckiego Terminalu Zbożowego popiera taką decyzję. O tym, czy będzie miał miejsce, prawdopodobnie zadecydują referenda przeprowadzone w pozostałych sześciu spółkach wchodzących w skład Zarządu Morskiego Portu Gdynia SA.

Pracownicy Bałtyckiego Terminalu Zbożowego podjęli decyzję o strajku w referendum przeprowadzonym 27 października br. Była to odpowiedź na podpisanie przez pracodawcę nowego pakietu gwarancji pracowniczo-socjalnych. Stało się tak w dniu sfinalizowania umowy sprzedaży terminalu amerykańsko-holenderskiemu holdingowi ADM Cefetra.

– Podpisanie pakietu gwarancji pracowniczo-socjalnych za naszymi plecami jawnie pokazuje, że zarząd Portu Morskiego Gdynia świadomie brnął w konflikt ze związkami zawodowymi – twierdzi **Kazimierz Waldowski**, przewodniczący KM „Solidarności" w Porcie Gdynia. – A przecież negocjowaliśmy ten pakiet od wielu miesięcy.

Od 2 sierpnia 2004 r. trwa spór zbiorowy między pracodawcą a związkami ze spółek wchodzących w skład Zarządu Morskiego Portu Gdynia SA. Dotyczy on gwarancji socjalnych dla pracowników. Jeszcze 28 października br. związkowcy mieli nadzieję, że uda się podpisać wspólnie wynegocjowany pakiet. W tym celu przedstawiciele „Solidarności" i innych związków wręczyli dyrektorowi Morskiego Portu Gdynia petycję, zawierającą wyniki referendum oraz oczekiwania, że pracodawca stworzy warunki do kontynuowania rokowań w sprawie pakietu. Niestety, stało się inaczej. Związkowcy otrzymali odpowiedź, że pakiet jest już podpisany.

Jeszcze tego samego dnia KM „S" podjęła decyzję o oflagowaniu zakładu. Uznano także, że w takiej sytuacji konieczne jest przeprowadzenie referendum, z zapytaniem o wolę podjęcia akcji strajkowej również w pozostałych spółkach działających na terenie portu.

Taką decyzję podjęły 2 listopada br. komisje „S" w pozostałych spółkach. Konieczna była jednak jeszcze decyzja trzech innych tamtejszych związków zawodowych. W chwili zamykania numeru trwały rozmowy między związkami.

Od kilku dni napływają do KM „S" Portu Gdynia słowa poparcia od wielu zakładów pracy, m.in. „Solidarności" w Stoczni Gdynia, Radmorze, Stoczni Marynarki Wojennej.

(ozi)

KAZIMIERZ WALDOWSKI

– Wstępne rozmowy pokazują, że otrzymamy poparcie w kwestii referendum. Szykujemy się na różne formy protestu. To powtórka z tego, co zrobiono w Portowym Zakładzie Transportu, obecnie CTL Trans-Port. Tam również dyrekcja portu podpisała pakiet za plecami związkowców. A teraz związki nie mają nic do powiedzenia. Źle się tam dzieje.

PYTANIE MIESIĄCA

Jak powinna wyglądać współpraca między Związkiem a nowym rządem?

JOLANTA FLORKOWSKA
przewodnicząca KM Nadmorskie Centrum Medyczne sp. z o.o.

– Chciałabym, żeby Kaczyński nie odwrócił się od Związku, bo przecież stąd się wywodzi. Najważniejsze jest to, żeby zmienić obowiązujące przepisy prawa pracy. Związek w obecnej sytuacji niewiele może zrobić. Pracodawca natomiast praktycznie decyduje o wszystkim, powołując się na kodeks pracy. Dzisiaj patrzy się jedynie na zysk. Poza tym w kwestii służby zdrowia oczekuję, że zostaną zniesione limity dotyczące skierowań na badania dodatkowe.

HANNA GRĄŻAWSKA
członek KR organizacji związkowej Szpitala Specjalistycznego im św. Wojciecha na Zaspie

– Interesują mnie przede wszystkim sprawy służby zdrowia. Oczekuję, że zostanie powołany minister zdrowia, który wprowadzi inne zarządzanie. W tej chwili za bardzo jest rozbudowana administracja. Należałoby wprowadzić wiele zmian w tym zakresie. Poza tym chciałabym, żeby była obowiązkowa obecność posłów na salach sejmowych. To naprawdę oburzające, kiedy cała Polska obserwuje w telewizji pustą salę.

ROMAN BERLIK
przewodniczący KM Dekom Gdańsk

– Oczekuję, że nowy rząd zatroszczy się przede wszystkim, te grupy zawodowe, które są w najgorszej sytuacji materialnej. Większość społeczeństwa żyje w ubóstwie. Jest to potrzeba chwili, żeby natychmiast im pomóc. Poza tym chciałbym poprawy w rozwiązywaniu problemów bezrobocia. Trzeba ludziom dać jakieś zajęcie. Współpraca w tej dziedzinie powinna przebiegać między samorządem, rządem i związkiem zawodowym.

ROMUALD SZELEWA
przewodniczący KM Pomorska Spółka Gazownictwa sp. z o.o. i Oddział Pomorski Zakład Gazowniczy

– Niezmiernie się ucieszyłem, że PiS wygrało wybory. Kiedyś myślałem, że najpierw będzie sprawiedliwie, a potem upadnie „komuna". Stało się inaczej. Oczekuję ukarania winnych wielu afer, interwencji państwa w sprawach dużych firm. Chciałbym, żeby polityka nowego rządu zmierzała w kierunku normalności. Szefowie PiS i PO deklarują, że będą walczyć z bezrobociem. Powinny zostać przygotowane wykładnie prawne, które w tym pomogą. Poza tym sprawy socjalne. Rząd musi dokładnie określić, w jakim zakresie będzie społeczeństwo otaczać opieką, a w jakim nie.

HENRYK KONDEK
przewodniczący KZ Siarkopol Gdańsk

– Oczekuję, że sprawnie zostaną załatwione te sprawy, z którymi szybko można się uporać. Chciałbym, żeby przyhamowano liberalizm pracodawców. To człowiek powinien być ważniejszy niż pieniądze. A tak nie jest. Nie można wyżej stawiać ekonomii od człowieka. Dzisiaj nikt nie liczy się z pracownikiem. Program PiS jest mi bliski. Pragnąłbym, aby mądrze zostały wykorzystane potencjały przyszłej koalicji. Chleba z miodem pewno od razu nie będzie, ale niech będzie sprawiedliwość. Związek powinien prowadzić politykę: „coś za coś". Jeśli my popieramy rząd, to niech pewne sprawy wywalczą dla nas politycy w parlamencie.

(ozi)

25 LAT „SOLIDARNOŚCI" ORAZ V DZIEŃ PAPIESKI

Czy solidarność się opłaca?

– *Solidarność oznacza jeden i drugi. Nigdy jeden przeciw drugiemu i jeden samotnie* – tak mówił **Jan Paweł II** podczas spotkania na gdańskiej Zaspie w 1987 r. A jak słowo „solidarność" odbierają inni?

Ks. prof. dr hab. **Paweł Bortkiewicz**, dziekan Wydziału Teologicznego UAM w Poznaniu, uważa, że solidarność to kwestia prawdy o człowieku. Natomiast związek „Solidarność" traktuje w kategorii wydarzenia historycznego, fenomenu zrodzonego w Gdańsku i tamtejszej stoczni. Czy po 25 latach słowo to nie straciło na znaczeniu, czy opłaca się być solidarnym i czy związek o nazwie „Solidarność" jest potrzebny? Na te pytania próbowano odpowiedzieć podczas naukowej sesji zorganizowanej przez metropolitę gdańskiego **Tadeusza Gocłowskiego**, Komisję Krajową NSZZ „Solidarność", a także Gdańskie Seminarium Duchowne, Fundację Promocji Solidarności oraz kwartalnik „Społeczeństwo". Sesję tę wpisano w program obchodów 25 rocznicy powstania NSZZ „S".

Ks. prof. Bortkiewicz mówiąc o zasadzie solidarności i jej nowym imieniu – wyobraźni miłosierdzia, na podstawie nauczania Jana Pawła II, zwrócił uwagę na fakt, że naturalną potrzebą człowieka jest tworzenie solidarności, i to warunkuje ład społeczny. Jednak przypomniał, iż solidarność została nasycona przez Jana Pawła II imieniem miłosierdzia, że solidarność musi objąć także ludzką biedę. Taki program w duchu miłosierdzia, program wyobraźni miłosierdzia otwarty na nieskończoność, przedstawił Jan Paweł II na krakowskich Błoniach. Dodał też, że to, co działo się 25 lat temu w Stoczni Gdańskiej, pokazało, iż bez Chrystusa wszystko byłoby skazane na porażkę.

– Jesteśmy społeczeństwem na rozdrożu – stwierdza o. dr **Maciej Zięba**, prowincjał dominikanów w Polsce i dyrektor Instytutu Tertio Millenio. – Jeszcze nie wiadomo, w którą stronę pójdziemy. Bez państwa nie zbuduje się społeczeństwa obywatelskiego. Każdy w Polsce musi mieć dostęp do należnego mu dobra. A jak budować solidarność w społeczeństwie? – Społeczeństwo obywatelskie obejmuje obywateli działających wspólnie w sferze publicznej, aby wyrazić interesy, pasje i preferencje, aby osiągnąć wspólne cele – mówił o. Zięba.

Interesujący punkt widzenia na znaczenie solidarności przedstawił prof. dr hab. **Henryk Ćwikliński**, kierownik Katedry Polityki Gospodarczej Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Gdańskiego. – Dzisiaj mamy w Polsce do czynienie z niedojrzałą gospodarką rynkową. Przejawia się to w rozrzutności wydatków i niebezpiecznym długu publicznym – twierdził Ćwikliński. Natomiast do minusów zalicza dużą własność państwa w przedsiębiorstwach niewydolnych, deficytowych. Wysokie podatki to pułapka socjalna, zniechęcająca do podejmowania pracy. Na takim systemie żerują ludzie nieuczciwi.

Dla prof. **Vittorio Possenti**, jednego z najwybitniejszych współczesnych filozofów, dyrektora Ośrodka Studiów Praw Człowieka Uniwersytetu Ca' Foscari w Wenecji, solidarność jest czymś międzyosobowym i społecznym. Przypomniał, że Jan Paweł II w encyklice „Sollicitudo rei socialis" mówi, że solidarność jest kategorią moralną, że jest cnotą.

– Dzisiaj solidarność ma kilka wymiarów – twierdził **Janusz Śniadek**, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność": wymiar związkowy, wymiar finansowy, międzyludzki, zabieganie o różne rozwiązania ustawowe, budowanie poczucia bezpieczeństwa u pracowników. Jest też wymiar społeczny, tzw. solidaryzm społeczny. Na przykład płacenie podatków czy opłacanie składek ZUS. Jednak z solidarnością nie ma nic wspólnego patologiczna plaga samozatrudnienia, a także uchylanie się od ponoszenia ciężaru, odpowiedzialności za system PRL.

– Czy solidarność się opłaca? – pytał Śniadek. – W tych zakładach, w których działają związki zawodowe, skala naruszania praw człowieka, praw pracowniczych, jest mniejsza. Trzeba być solidarnym, bo jest się człowiekiem. Wszystkie pomysły muszą uwzględniać człowieka i to takim, jakim jest, z jego wadami.

Maria Giedz

Konferencja „Społeczeństwo obywatelskie – nowe imię solidarności" odbyła się dzięki wsparciu Pekao SA. Projekt był finansowany przez Komisję Europejską w ramach programu Edukacja i Kultura, którego beneficjentem była Fundacja Centrum Solidarności, a partnerem programu firma EFICOM. Finansowo przedsięwzięcie wsparł Zarząd Morskiego Portu Handlowego Gdańsk SA. Patronat medialny objął m.in. „Tygodnik Solidarność".

Prezydent Kaczyński

Wbrew sondażom przedwyborczym, publikowanym w mediach, IV prezydentem Polski został, popierany przez „Solidarność", Lech Kaczyński. Jego przewaga nad Donaldem Tuskiem wyniosła aż 8,08 proc.

Na **Lecha Kaczyńskiego** zagłosowało 8 257 468 Polaków, zaś na **Donalda Tuska** 7 022 319. Frekwencja wyniosła 50,99 proc.

Kandydat PiS największe poparcie uzyskał w centrum i na wschodzie Polski, w województwach: kujawsko-pomorskim (52,51 proc.), mazowieckim (55,32 proc.), podlaskim (63,53 proc.), łódzkim (59,44 proc.), świętokrzyskim (64,93 proc.), lubelskim (70,48 proc.), małopolskim (60,62 proc.), a także podkarpackim (72,66 proc.).

Na kandydata PO najwięcej wyborców natomiast zagłosowało w województwach: warmińsko-mazurskim (52,63 proc.), pomorskim (57,22 proc.), zachodniopomorskim (58,53 proc.), lubuskim (57,56 proc.), wielkopolskim (52,47 proc.), dolnośląskim (53,16 proc.), opolskim (58,13 proc.), a także śląskim (50,89 proc.).

Wśród dużych miast najwięcej z nich poparło Donalda Tuska, tj.: Bydgoszcz, Częstochowa, Gdańsk, Gdynia, Gorzów Wielkopolski, Kalisz, Katowice, Koszalin, Kraków, Łódź, Olsztyn, Opole, Poznań, Sosnowiec, Szczecin, Toruń, Warszawa, Wrocław i Zielona Góra. Kaczyński wygrał natomiast w: Białymstoku, Kielcach, Lublinie, Płocku, Radomiu, Rzeszowie i Tarnowie.

Serce Kaszub też za Kaczyńskim

Wprawdzie na Pomorzu, skąd pochodzi Donald Tusk, wygrał lider PO, to jednak w sercu Kaszub, czyli w powiatach kościerskim, kartuskim, chojnickim, uzyskał on jedynie 45-48 proc., choć w pierwszej turze wyborów tam wygrał. Szczególnie zaskakujący był wynik w powiecie kartuskim i kościerskim, gdzie bardzo liczni są Kaszubi. Tym bardziej jest to zadziwiające, że przed wyborami Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie wystosowało apel do członków i sympatyków o poparcie w drugiej turze Kaszuby Donalda Tuska. Lider Platformy przegrał również, co ciekawe, w gminie Sulęczyno, w której ma domek letniskowy, gdzie otrzymał 43,42 proc. głosów.

Frekwencja na Pomorzu wyniosła nieco więcej niż w całej Polsce – 55,23 proc. Na Tuska zagłosowało 57,2 proc., natomiast na Kaczyńskiego 42,8 proc. wyborców.

Wygrała IV RP

Zwycięstwo Lecha Kaczyńskiego to ogromny sukces PiS. Pomimo agresywnej nagonki na braci Kaczyńskich w większości mediów, udało im się przekonać społeczeństwo do postulatów radykalnej przebudowy państwa i odnowy moralnej w życiu publicznym. Wyborcy poparli wizję Polski solidarnej, w której większą opieką zostaną otoczeni najbiedniejsi.

Publikowane przed wyborami sondaże wskazywały na wyraźną przewagę Tuska. Miały tym samym skłonić wyborców do oddania głosów na kandydata, którego zwycięstwo jest praktycznie przesądzone. Wielu socjologów przyznaje jednak, że próby losowe przeprowadzane przez telefon na grupie tysiąca osób nie mogą być miarodajne. Nie wszyscy mają przecież telefon, a to, gdzie przeprowadzane są badania i w jakiej grupie osób, ma kolosalne znaczenie na wyniki. Te zaś kształtują opinię publiczną.

Jeszcze po wyborach prezydenckich próbowano zdezawu-

ować doskonały wynik Lecha Kaczyńskiego. Mogliśmy dowiedzieć się za pośrednictwem gazet, radia i telewizji, że kandydata PiS poparli jedynie ludzie prości, mniej wykształceni i starsi, których zastraszono wizją liberalnego, czyli krwiożerczego kapitalistycznego państwa. Podkreślano również, że Lech Kaczyński mógł jedynie wygrać dzięki głosom oddanym przez zwolenników Samoobrony i słuchaczy Radia Maryja. Takie opinie miały sugerować, że kandydata PiS poparła ta „gorsza" część społeczeństwa. Tym samym dawano do zrozumienia, że głosy „lepszych" – inteligentniejszych wyborców – oddane zostały na Tuska. Tak jakby tylko niektórzy wyborcy mieli prawo do głosowania w wyborach prezydenckich.

Z badań wynika jednak, że wielu zwolenników **Andrzeja Leppera** nie poszło w ogóle głosować w drugiej turze. Tak było np. w gminie Czyże pod Poznaniem, która miała najniższą frekwencję w kraju – tylko 25 proc. Tam wygrał Tusk, uzyskując 81 proc. głosów poparcia. Również w kilku innych gminach, należących do elektoratu Leppera, wygrał Tusk.

Prawdą jest również to, że na lidera PO głosowała znaczna część wyborców popierających w pierwszej turze **Marka Borowskiego**. Przykładem takim jest Wisła, gdzie Borowski wygrał w pierwszej turze. W drugiej natomiast to właśnie tam lider PO uzyskał swój najlepszy wynik (83,43 proc.).

Nadzieja dla „Solidarności"

Związkowcy oczekują, że nowy rząd i prezydent poprawią sytuację bezrobotnych i najuboższych, przyhamują prywatyzację i wprowadzą powszechne pakiety socjalne gwarantujące odszkodowania dla zwalnianych pracowników. Jest to szczególnie ważne teraz, bowiem nadal wielu Polaków obawia się utraty pracy.

Związkowcy pamiętają, że we wrześniu – podczas spotkania z Komisją Krajową – Kaczyński zapowiedział, że nie zgodzi się na liberalizację kodeksu pracy i podatek liniowy, przywróci Ministerstwo Pracy, a inspekcje zaczną karać pracodawców łamiących prawo. Takie oczekiwania wobec nowego rządu ma wiele milionów Polaków.

„Solidarność" pokłada również wielkie nadzieje w walce rządu z bezrobociem. Pojawiają się nawet konkretne propozycje: np. organizacja wielkich robót publicznych, wymóg, aby spółki z udziałem Skarbu Państwa zamawiały usługi doradcze w rodzimych firmach, stworzenie systemu zachęt dla przedsiębiorców korzystających z pomocy polskich ośrodków naukowych oferujących nowe technologie, utworzenie banku rozwoju przedsiębiorczości dla młodzieży, w którym państwowe agencje i fundusze poręczałyby kredyty dla młodych przedsiębiorców.

Związkowcy reprezentujący największe gałęzie przemysłu uważają z kolei, że należy utrzymać przedsiębiorstwa w rękach państwa.

Na poprawę sytuacji liczy również „Solidarność" służby zdrowia. Już od wielu lat Związek domaga się podwyżek i poprawy warunków pracy. Powstrzymałoby to migrację lekarzy i pielęgniarek za granicę.

Zaprzysiężenie nowego prezydenta i objęcie przez niego urzędu odbędzie się przed Bożym Narodzeniem, bo kadencja **Aleksandra Kwaśniewskiego** trwać będzie do 23 grudnia.

Olga Zielińska

Dziękuję Wam!

26 października prezydent elekt Lech Kaczyński spotkał się ze związkowcami podczas posiedzenia Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" na warszawskim Żoliborzu.

W Domu Pielgrzyma „Amicis" na warszawskim Żoliborzu obradowała Komisja Krajowa „Solidarności". Robocza część posiedzenia dotyczyła podsumowania Krajowego Zjazdu Delegatów, który odbył się przed dwoma tygodniami w Białymstoku oraz przyjęcia uchwał w sprawie ordynacji wyborczej i zasad przeprowadzania wyborów w Związku. Przypomnijmy, że w przyszłym roku mija bieżąca kadencja władz Związku i już w styczniu rusza procedura wyborcza w podstawowych organizacjach, mająca wyłonić liderów na kolejne cztery lata.

Wczesnym popołudniem na obrady przybył prezydent elekt **Lech Kaczyński**, witany owacjami i bukietem kwiatów. Związkowcy odśpiewali prezydentowi „Sto lat!". Lech Kaczyński raz jeszcze podziękował „Solidarności" za poparcie w wyborach, stwierdzając: „Bez Was nie byłoby tego zwycięstwa".

Zapewnił jednocześnie, że „Solidarność" jest i będzie jednym z najważniejszych partnerów w okresie jego prezydentury. Jako prezydent Lech Kaczyński chce być gwarantem zachowania praw pracowniczych i związkowych. – Najistotniejsze zadania stojące przed nami to kwestie socjalne i przede wszystkim zmniejszenie bezrobocia. Sytuacja w wielu sektorach gospodarki jest dzisiaj trudna - w górnictwie, służbie zdrowia, transporcie, oświacie, przemyśle stoczniowym. Te wszystkie problemy będę się starał podnosić wspólnie ze Związkiem – zapewnił.

Lech Kaczyński zaprosił Komisję Krajową na pierwsze spotkanie w Pałacu Prezydenckim zaraz po objęciu przez niego urzędu, tuż po świętach.

Dział Informacji KK

Na to nie ma zgody

Fragmenty przemówienia LECHA KACZYŃSKIEGO na XIX Krajowym Zjeździe Delegatów w Wasilkowie

[...] Samozatrudnienie to może rzecz dobra dla kogoś, kto jest istotnie drobnym przedsiębiorcą, ale nie dla przeciętnego pracownika. W dwóch płaszczyznach tzw. zliberalizowany kodeks pracy, co on oznacza w praktyce? Otóż w praktyce oznacza tylko jedno – większą władzę pracodawcy nad pracownikiem. Proszę Państwa, przeciętny pracownik do urzędu samorządowego bądź rządowego chodzi w roku raz, może dwa, może trzy razy. W pracy u swojego pracodawcy jest 5 razy w tygodniu, nominalnie po 8 godzin, często dużo dłużej, o czym wszyscy wiemy. Często nie 5, nie 6, a zdarza się, że i 7 dni w tygodniu. To czyja władza jest groźniejsza: pracodawcy czy państwa? Mówię o tym, bo mówi się o mnie, że przeciwstawiam wolność solidarności. Chciałbym zapytać – pod jakim względem? Czy zamierzam ograniczyć swobodę wypowiedzi? Czy zamierzam w czymkolwiek ograniczyć swobodę tworzenia różnych ugrupowań politycznych? Czy zamierzam ograniczyć swobodę tworzenia związków zawodowych i ich uprawnienia? Czy może zamierzam walczyć o to, żeby Polak, Polka i wszyscy obywatele Rzeczypospolitej nie mieli w swoim domu paszportu? Niczego takiego w moim programie nie ma. Ja chcę tylko walczyć z taką wolnością, która polega na czynieniu krzywdy innym. Takiej wolności nie ma i być nie może. Często krzywdzenie innych to po prostu działalność przestępcza, a z przestępczością zamierzamy twardo walczyć.

[...] To pokazuje, że odpowiedzialnie działające związki zawodowe są elementem spokoju i porządku, a nie elementem, który niszczy możliwość efektywnej pracy. [...] Mam w swoich planach, jako jedną z pierwszych inicjatyw ustawodawczych [...] projekt ustawy dotyczącej wzmożenia nadzoru nad stosunkami pracy, ustawowego odtworzenia urzędu ministra pracy, tak żeby istniał nie tylko z mocy rozporządzenia, ale także z mocy ustawy. Zaostrzenia kar za naruszenie przepisów dotyczących warunków pracy i nie tylko warunków BHP, ale w ogóle przestrzeganie prawa pracy [...]. Jeszcze ważniejsze są silne związki zawodowe. Silne, rozsądne związki zawodowe są najlepszą gwarancją praw pracownika w tym miejscu, w którym pracuje, i praw pracownika w skali prawa tworzonego w Sejmie, polityki rządowej. Dlatego też chciałem Koleżankom i Kolegom życzyć, żeby związek był coraz silniejszy. [...] Dziś zadaniem „Solidarności", zadaniem wielkim, jest to, żeby na drodze dalszego rozwoju ostatecznie nie zapomniano o interesie pracowników. Jest przecież tendencja do tego, żeby zasadniczo zliberalizować kodeks pracy, żeby obniżyć wręcz, szczególnie dla pracowników młodych, płacę minimalną do poziomu, który netto daje już po prostu sumę śmieszną jak za cały miesiąc pracy [...]. Mogę powiedzieć, że ja w walce z tego rodzaju pomysłami będę waszym sojusznikiem [...] i liczę, że będziecie jedną z podstawowych sił budujących model Polski Solidarnej.

[...] Odrzucamy z góry szaleńcze plany zrównoważenia budżetu w przeciągu trzech lat. Tego rodzaju plan musiałby doprowadzić do bardzo daleko idących cięć socjalnych. Mówiąc w przenośni, 800 czy 700 zł emerytury musiałoby się zmienić w 600 czy 500. Nie będzie, Szanowni Państwo, na to zgody [...].

(Tekst nieautoryzowany, odsłuchany z taśmy)

WSPOMNIENIE

Wszystko dla „Solidarności"

TERESA CZEKALSKA, wspierająca „Solidarność" od jej powstania, nieznana bohaterka, zmarła 16 października br.

Pani Teresa mieszkała całe życie w Gdańsku Sobieszewie, była tam znana jako niezmordowana sympatyczka „Solidarności". Szczególnym uznaniem darzyła stoczniowców, wspierała ich już w czasie strajku w 1970 roku. W momencie wybuchu strajku w Stoczni Gdańskiej w 1980 roku cieszyła się bardzo, miała nadzieję, że powstająca „Solidarność" zmieni Polskę. Była wówczas częstym gościem w stoczni. To ona zawiesiła różaniec na szyi Lecha Wałęsy przed podpisaniem porozumienia, moment ten utrwalony został na wszystkich historycznych zdjęciach. Później otrzymała od przewodniczącego podziękowanie za ten gest.

Jak wspomina córka pani Teresy, była ona również częstym gościem w domu Wałęsów, wspierała zwłaszcza żonę przewodniczącego w okresach nieobecności męża. Pomagała stoczniowcom we wszystkich protestach wobec władzy komunistycznej, jakie podejmowali. Ze swojej skromnej pensji, a później emerytury, starała się także pomagać im materialnie. Częstymi gośćmi w jej domu byli Lech i Jarosław Kaczyńscy, Bogdan Lis, Andrzej Gwiazda i Bogdan Borusewicz. Utrzymywała też bliski kontakt z Anną Walentynowicz.

W stanie wojennym zaangażowała się szczególnie w życie Kościoła i jego działalność na rzecz internowanych. Znała osobiście księży – Henryka Jankowskiego i Jerzego Popiełuszkę. Niestety, nie ominęły ją w związku z tym szykany – rewizje i zatrzymania. Córka pani Teresy wspomina wyprowadzenie matki z gdańskiej bazyliki Mariackiej przez SB i aresztowanie na 48 godzin.

Była obecna na wszystkich zjazdach „Solidarności", utrzymywała kontakt ze środowiskiem gdańskich aktorów sympatyzujących ze Związkiem. Bardzo je sobie ceniła.

Paradoksem jest, że jako rzemieślnik mimo swoich gorących sympatii nie mogła się zapisać do „Solidarności". Była żarliwą patriotką i nie oczekiwała żadnych podziękowań, honorów i nagród za swoją spontaniczną postawę.

(jw)

ITF – BAŁTYCKI TYDZIEŃ KAMPANII

Prawdziwa solidarność

Tekst i zdjęcia **MARIA GIEDZ**

Parlament Europejski chce wprowadzić ustawę o swobodnym dostępie do usług portowych. Po raz pierwszy złożono taki projekt w 2003 r., ale upadł dzięki ogólnoeuropejskiej akcji protestacyjnej dokerów i marynarzy w portach całej Europy. Teraz ponownie ma być poddany pod głosowanie. Właśnie rozpoczęto obrady nad projektem tzw. Dyrektywy Portowej. Marynarze, portowcy, ludzie morza są przeciwni temu projektowi. Dlatego w portach basenu Morza Bałtyckiego w dniach od 10 do 14 października prowadzono protestacyjną kampanię.

Inspektorzy ITF w towarzystwie przedstawicieli związków zawodowych kontrolowali cumujące statki, głównie tanich bander, gdzie nie przestrzega się praw pracowniczych. W Trójmieście inspektorowi ITF towarzyszyli przedstawiciele marynarskiej i dokerskiej „Solidarności".

– Kiedy uczestniczyliśmy w referendum dotyczącym przystąpienia Polski do Unii Europejskiej argumentem „za" było respektowanie przez kraje unijne praw człowieka, praw pracownika, godności pracy – twierdzą gdańscy portowcy w siedzibie Krajowej Sekcji Portów Morskich NSZZ „Solidarność". – Okazało się jednak, że w Parlamencie Europejskim promuje się lobby liberalne, ważny jest pieniądz, a o godności człowieka mówi się tylko na papierze.

Cwani Niemcy

„Helena Oldendorff", duży masowiec wyprodukowany w Chinach, własność niemieckiego armatora, pływający pod banderą liberyjską, przywiózł do Gdańska śrutę sojową używaną jako dodatek do pasz. Właśnie na ten statek próbujemy wejść, bo w środowisku marynarskim armator Oldendorff ma bardzo złą opinię. Marynarze mówią o nim: „Nas oszuka, ale sam wyjdzie na swoje". Oldendorff stosuje ceny dumpingowe, prowadzi nieuczciwą konkurencję, zatrudnia ludzi bez ubezpieczenia albo ubezpiecza fikcyjnie – marynarze dowiadują się, że obejmuje ono po zejściu na ląd przez 6 tygodni, ale kiedy trzeba wypłacić odszkodowanie, okazuje się, że ubezpieczenia nie było. Oldendorff jest jednak bogatym armatorem, ma 40 własnych statków i ok. 200 czarteruje.

Pierwszego dnia, po kilku godzinach czekania, odchodzimy z kwitkiem, kapitana nie ma albo jest zajęty. Spotykamy tylko marynarzy – załoga składa się z 22 osób reprezentujących jedenaście narodowości. Większość to Azjaci: Filipińczycy, Indonezyjczycy, mieszkańcy Wysp Zielonego Przylądka, ale są też Litwini, Łotysze, Ukraińcy, Polacy. Kapitanem jest Rosjanin. Wiemy już, że na „Helenie" nie ma układu zbiorowego, czasu pracy nikt nie rejestruje, a pensje wypłacane są po uważaniu. Tym z biednych państw daje się do podpisania kontrakt opiewający np. na 1,5 tys. dolarów, a wypłaca się po ok. 400-800 dolarów, bo azjatycki marynarz w swoim kraju za takie pieniądze wybuduje dom i ma trzech służących.

Drugiego dnia kapitan nie pozwala przeprowadzić inspekcji. Twierdzi, że nie mamy do tego prawa, bo jesteśmy na obcym terytorium.

– Jestem przedstawicielem „Solidarności" marynarzy, zostałem wyznaczony jako inspektor ITF – mówi **Andrzej Kościk**. – Mam prawo do kontrolowania takiego statku na podstawie konwencji międzynarodowych. Wiem, że ludzie są wykorzystywani, żeby zwiększyć zysk, odbywa się to kosztem praw pracowniczych. Załogi są zmniejszane, a pracy jest tyle samo albo i więcej. Dlatego potrzebny jest układ zbiorowy. Taka inspekcja przynosi skutek, jeśli istnieje prawdziwa solidarność, a wśród ludzi morza taka istnieje.

„Helena" co prawda już odpłynęła, ale rozesłano za nią przysłowiowe listy gończe do portów w całej Europie. Od najbliższego portu, do którego statek ten zawinie, a musi zawinąć do portu na terenie Europy, kapitan nie będzie miał spokoju, będą go nękać najróżniejsze służby: sanepid, inspekcja pracy... Związki zawodowe z innych portów już o to zadbają. Jeśli armator nadal będzie ukrywał łamanie praw pracowniczych, zacznie tracić spore pieniądze. W ten sposób zostanie zmuszony do podpisania układu zbiorowego i do respektowania go.

Oldendorff stosuje ceny dumpingowe, prowadzi nieuczciwą konkurencję.

Ucieczka od wysokiego podatku

Innym razem wchodzimy na statek „Norholm" norweskiego armatora, również pływający pod tanią, gibraltarską banderą. To też masowiec, zabiera z Gdyni węgiel. Kapitan chętnie wyciąga wszystkie dokumenty. Nie ma nic do ukrycia. Tania bandera to tylko przykrywka, ucieczka od wysokiego podatku. Ale na statku jest porządek. W mesie czyściutko, kuchnia wręcz pachnie. Marynarze (załoga liczy 7 osób, w tym 3 Polaków, 1 Estończyk i 3 Norwegów) zatrudniani są na podstawie układu zbiorowego. Rozmawiamy z jednym z nich.

– Na innych statkach zarabiałem więcej, ale nie było tak dobrego traktowania ludzi – mówi kucharz. – Tu mam stałą pensję, ubezpieczenie, a tam różnie było. Nie ma żadnych incydentów, ubierają nas, nawet białe buty dostałem.

W papierach wszystko się zgadza, jest certyfikat bezpieczeństwa, są kontrakty, pod które podpięto faktury wypłat. Kapitan pozwala sobie zrobić zdjęcie, zostawia nawet adres mailowy. Wychodzimy zadowoleni, a do centrali ITF wpływa pozytywny raport.

Andrzej Kościk (od lewej), inspektor ITF, z kapitanem Jakobem Holme z norweskiego statku „Norholm".

Dokerzy na bruk

– Przyjęcie kontrowersyjnej Dyrektywy UE, a w konsekwencji pozwolenie na obsługę ładunków przez niekompetentnych pracowników, zagraża bezpieczeństwu portowców oraz marynarzy – twierdzi Andrzej Kościk, koordynator Bałtyckiego Tygodnia Kampanii w portach Gdańska i Gdyni. – Wykonywanie tych prac przez niewykwalifikowanych i niedoświadczonych pracowników stanowi zagrożenie dla portowców i dla bezpieczeństwa statku oraz ryzyko, że ładunek nie zostanie właściwie zabezpieczony.

– Swobodny dostęp oznacza, w rozumieniu Komisji Europejskiej, że armatorzy statków i operatorzy liniowi będą mogli używać do przeładunków dowolnie wybrane firmy lub nawet zmuszać do wykonywania tych prac załogi swoich statków – mówi **Edward Fortuna**, wiceprzewodniczący Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „S" Portu Gdańskiego. – Dla dokerów europejskich stanowi to dramatyczne ryzyko utraty pracy i nabytych przywilejów. Tutaj nie chodzi o wielką politykę, tutaj gra idzie o przetrwanie, miejsca pracy i godne wynagrodzenia.

W porcie gdyńskim zaczęto już stosować takie metody. Reorganizacja pracy i szukanie rezerw finansowych spowodowały, że rezygnuje się z wykwalifikowanych dokerów, tworzy się przypadkowe spółki, do których rekrutowani są przypadkowi pracownicy. Płaci się im zamiast 800 – 150 zł, tłumacząc, że to praca czasowa, że robotnik niewykwalifikowany... W takiej spółce nie ma prawa powstać związek zawodowy, bo pracownik, który tylko o związku wspomni, natychmiast jest wyrzucany z pracy.

– Naszej bazy ten problem nie dotyczy – mówi **Stanisław Krzemiński**, przewodniczący „S" w Porcie Północnym. – Jesteśmy bazą specjalistyczną, u nas nie ma niewykwalifikowanych robotników, ale musimy być solidarni z innymi.

Właśnie w Porcie Północnym dokerzy podczas przerwy śniadaniowej zastanawiali się nad sposobami protestu przeciw owej unijnej dyrektywie. Mówili o tym, że w polskich portach,

ITF – MIĘDZYNARODOWA FEDERACJA PRACOWNIKÓW TRANSPORTU

Organizacja o zasięgu ogólnoświatowym, zrzeszająca związki zawodowe sektora transportowego, czyli związki pracowników kolei, transportu drogowego, żeglugi śródlądowej, marynarzy, dokerów, rybaków, lotników cywilnych i sektora usług turystycznych. Skupia około 500 związków z ponad 125 państw. W przemyśle morskim główną działalność ITF stanowi prowadzenie wspólnej kampanii marynarzy i dokerów przeciw tanim banderom, dzięki którym wielu armatorów omija prawa pracownicze. Związki zrzeszone w ITF prowadzą walkę z systemem tanich bander od ponad pół wieku, starając się ustalić minimalne standardy w odniesieniu do płac i warunków pracy na statkach wyflagowanych. ITF ma ok. 120 inspektorów, w Polsce jest ich dwóch: w Trójmieście i w Szczecinie. Prowadzą oni akcje przeciwko nieuczciwym armatorom i tanim banderom w obronie marynarzy o przestrzeganie norm pracy. Zjawisko tanich bander rozszerza się obecnie na inne działy transportu.

Przewodniczący Stanisław Krzemiński rozmawia z portowcami.

aby zejść z kosztów tworzą się już spółki z głębi kraju.

– Przyjeżdżają ludzie i biorą się do pracy, na której się nie znają – wyjaśnia dokerom **Wincenty Zieliński**, kierownik całej eksploatacji urządzeń przeładunkowych. – A kto promuje taką sytuację? Lobby owej unijnej dyrektywy tworzą m.in. armatorzy.

– Nasi ludzie odbyli wiele szkoleń, mają przygotowanie i nagle ktoś ma zabrać im pracę. Jak to możliwe? – pyta **Stefan Bartel**, brygadzista zmianowy. – Gdyby nasz rząd bardziej dbał o interesy pracowników i respektował obowiązujący u nas kodeks pracy, to nie przejmowalibyśmy się narzucanymi z góry dyrektywami unijnymi.

– Pracodawcy szukają taniej siły roboczej i właśnie z tym, my, związkowcy, walczymy – wyjaśnia **Leonard Hoffmann** z marynarskiej „S".

Armator będzie szukać obniżenia kosztów, bo wszystko drożeje, chociażby ceny paliwa, robi to jednak kosztem pracowników. Nie może to być jednak w formie żerowania na ludziach – twierdzą portowcy.

– Nasze spotkanie ma nam uświadomić zagrożenie, to my musimy wpłynąć na naszych europosłów – kontynuuje Krzemiński. – Jeden nic nie zrobi, ale jak nas będzie tysiąc, milion, to jest szansa, że protest się uda. Trzy lata temu zablokowaliśmy statek na półtorej doby, bo nie miał dobrych dokumentów. W następnym porcie dokerzy zrobili to samo i wymusiliśmy poprawę warunków pracy.

W jedności siła

– Ktoś mógłby zapytać, dlaczego stajemy w obronie marynarzy z Filipin czy Dalekiego Wschodu, to nie nasza sprawa – wyjaśnia Kościk. – Polacy pływają na całym świecie i często są bronieni przez tamte związki. Dlatego my pomagamy innym, to jest siła związku, międzynarodowa solidarność. Zatwierdzenie unijnego projektu przyśpieszy restrukturyzację i zwolnienia, ale też zwiększy wypadkowość. Źle zamontowany ładunek może doprowadzić do katastrofy na morzu. Zmęczony marynarz, który zamiast wypoczywać zajmuje się rozładunkiem czy cumowaniem, niedożywiony lub chory, stanowi zagrożenie na morzu, a nawet w porcie.

Jeśli Parlament Europejski zatwierdzi Dyrektywę Portową będzie jeszcze gorzej, dlatego zdecydowano się na protest. W głosowaniu nad dyrektywą wezmą również udział polscy europarlamentarzyści. Część z nich już zapowiedziała, że stanie w obronie portowców. ❑

POLSKIE STOCZNIE – JESIEŃ 2005

Brak czasu

Trzyletnia pomoc publiczna realizowana według pomysłu ministra gospodarki Jacka Piechoty i prezesa Agencji Rozwoju Przemysłu Arkadiusza Krężela nie doprowadziła do uzdrowienia polskich stoczni. Stocznie w dalszym ciągu nie mogą funkcjonować samodzielnie, nie mają kapitałów i bez gwarancji Skarbu Państwa nie pozyskają środków na finansowanie produkcji. Jeśli nowy rząd szybko nie podejmie decyzji o dopuszczeniu inwestorów branżowych, stocznie nie skorzystają z ogromnego boomu na światowym rynku budowy statków.

Korporacja Polskie Stocznie została utworzona przez ARP dwa lata temu jako jedyny pomysł na uzdrowienie sytuacji w branży. Miała poprzez konsolidację przynieść oszczędności, np. przez wspólne zakupy, kontraktację czy projektowanie. Ale KPS wg zapowiedzi rządu miała przede wszystkim zająć się pozyskiwaniem finansowania na budowę statków. Miała, bo choć istnieje od dwóch lat, nie może się poza kilkoma teoretycznymi opracowaniami na papierze, niczym wykazać.

– O tym, jak bezsensowne jest to rozwiązanie ostrzegamy już od trzech lat, mówiąc, że to powrót do zjednoczeń z okresu PRL-u, co wiadomo jak się skończyło – mówi **Dariusz Adamski** szef Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego NSZZ „Solidarność", a jednocześnie przewodniczący „S" Stoczni Gdynia.

Związkowcy nigdy nie doczekali się opracowań, pokazujących, skąd KPS pozyska pieniądze na realizację swoich ambitnych celów.

– Pomoc publiczna w wykonaniu duetu Piechota – Krężel doprowadziła do upadłości Szczecina oraz do zatrzymania produkcji w Gdyni. Decyzje przez nich podejmowane rozciągnięte były w czasie i obarczone różnymi dziwnymi warunkami, co spowodowało, że nawet jak udzielano stoczniom pomocy, to zbyt późno i nieskutecznie – uważa Adamski.

Jego zdaniem, celem pomocy SLD-owskiego rządu nie było ich ratowanie, tylko przejmowanie stoczni i ich personalna nacjonalizacja za publiczne pieniądze.

Odpowiedź na to, czy tak rzeczywiście było i czy zarzuty związkowców są prawdziwe, powinna dać trwająca od kilku miesięcy kontrola Najwyższej Izby Kontroli. Zarzutów jest kilkadziesiąt, m.in. sprawa ogłoszenia upadłości Stoczni Szczecińskiej w sytuacji otwartego przez sąd postępowania układowego, przejęcia przez SLD-owskiego barona **Jerzego Jędykiewicza** bazy paliwowej Porta Petrol, jednej z najlepszych części szczecińskiego holdingu. Wyjaśnienia wymagają też aresztowania w zarządach Stoczni Szczecińskiej i Stoczni Gdynia. Niestety, sprawy ugrzęzły w sądach, a zarzuty o wielomilionowe malwersacje czy działania na szkodę firm jak do tej pory nie mogą na wokandzie znaleźć swojego miejsca.

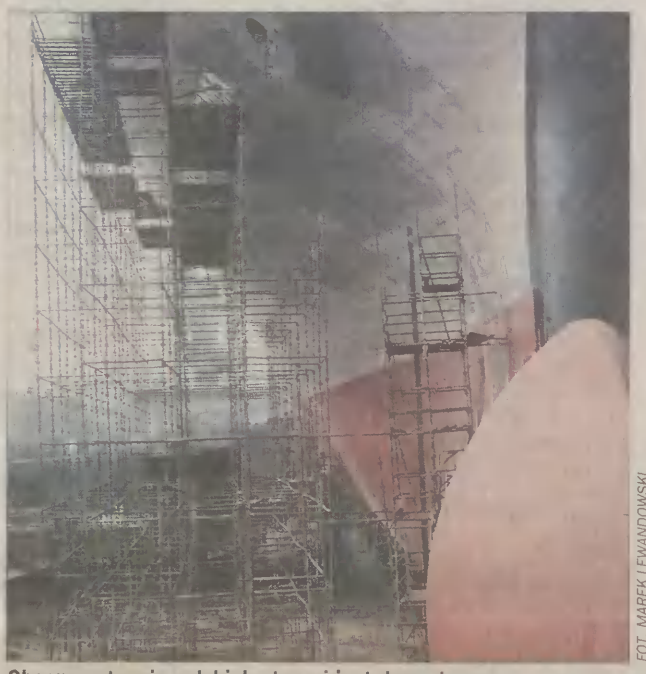

FOT. MAREK LEWANDOWSKI

Obecna sytuacja polskich stoczni jest dramatyczna.

Obecna sytuacja polskich stoczni jest dramatyczna. Żadna z nich nie odzyskała płynności finansowej, ich rozwój dławią unijne limity, które na nie nałożono w związku z udzieleniem pomocy publicznej. Sama pomoc stała się przedmiotem śledztwa Komisji Europejskiej. Stocznia Gdynia ma ujemne kapitały (na poziomie 500 mln PLN), co uniemożliwia jej pozyskanie jakiegokolwiek kredytu komercyjnego. W przeszłości były one podstawowym źródłem finansowania produkcji. W praktyce stocznia istnieje jedynie dzięki armatorom, którzy sami finansują budowę swoich statków. Ponieważ tych kapitałów KPS nie pozyskała, jedyną szansą – zdaniem związkowców – są armatorzy, którzy kilka miesięcy temu złożyli rządowi pisemną propozycję zaangażowania się w gdyńską firmę. Niestety, ustępujący rząd uparcie trzymając się pomysłu na konsolidację – odrzucił ofertę.

Również na Stocznię Gdańską są chętni inwestorzy. Jednak wcześniej musiałoby dojść do oddzielenia jej od Gdyni.

Związkowcy mają nadzieję, że nowy rząd nie odrzuci oferty prywatnych inwestorów. Takie deklaracje składał premier **Kazimierz Marcinkiewicz, Lech Kaczyński** oraz szef PiS-u **Jarosław Kaczyński**. Wsparcie dla tych działań w imieniu Platformy Obywatelskiej zadeklarował również poseł **Tadeusz Aziewicz**. Jednak nie jest on liderem swojej partii i związkowcy nie wiedzą, na ile poważnie można to traktować.

Dariusz Adamski przekazał politykom dokument pt. „Scenariusz niezbędnych działań. Polskie stocznie – jesień 2005".

– To precyzyjny program zawierający konkretne działania i decyzje, jakie muszą być podjęte przez polityków i rząd, aby nasze zakłady stanęły na nogi. Powstał w oparciu o opinie ekspertów i pracodawców z branży – powiedział.

Program zakłada usamodzielnienie Stoczni Gdańskiej, dopuszczenie do Gdyni i Gdańska inwestorów branżowych, spłatę pomocy publicznej, tak aby Gdynia nie była dławiona przez unijne limity produkcyjne, oraz inwestycje, w tym budowa montowni dużych silników okrętowych. Aby stocznie skorzystały z hossy, decyzje muszą zapaść szybko, bo każdy miesiąc w obecnym kształcie zakładów to generowanie ogromnych strat.

Marek Lewandowski

REJESTRACJA ZWIĄZKU

Idzie o odnowę człowieka

LESZEK BIERNACKI

Po zakończeniu strajku sierpniowego i podpisaniu porozumień w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu doszło do bezpośrednich spotkań założycieli „Solidarności" z Prymasem Wyszyńskim. Już szóstego września Prymas przyjął przedstawicieli „Solidarności" z Lechem Wałęsą na czele, podczas którego powiedział: „W gwałtownych przemianach społecznych grozi zawsze niebezpieczeństwo i pokusa nadmiernego skupiania się na rozgrywkach personalnych. [...] Nie idzie o to, aby wymieniać ludzi, tylko o to, aby ludzie się odmienili, aby byli inni, aby, powiem drastycznie, jedna klika złodziei nie wydarła kluczy od kasy państwowej innej klice złodziei. Idzie o odnowę człowieka" – wspominał później Lech Wałęsa w książce „Droga nadziei".

Trudne początki

„Idzie o odnowę człowieka" – to krótkie zdanie Prymasa można traktować jako motto, którym miała się kierować przez najbliższe miesiące „Solidarność". Nie była możliwa przebudowa systemu politycznego i gospodarczego, ale możliwa była praca nad tym, aby człowiek stał się lepszy, bo przywrócono mu godność, a człowiek godny miał być jednocześnie uczciwy i sprawiedliwy. Bez „odnowy człowieka" jakakolwiek wymiana władzy na inną nie ma sensu.

W Gdańsku trwały gorączkowe prace przy organizowaniu łączności z zakładami pracy i tworzeniu biura. Brakowało wszystkiego, a pierwszy przyznany lokal okazał się za mały. Po kilku dniach wojewoda przydzielił nowe pomieszczenia przy al. Grunwaldzkiej w Gdańsku Wrzeszczu. Chętnych do pracy nie brakowało.

18 września 1980 na skutek realizacji postulatów „Solidarności" odbyła się pierwsza transmisja mszy św. przez radio. W połowie września został ustalony skład rządowo-kościelnej Komisji Wspólnej. Przygotowano 30 tematów pod jej obrady. Wiele dotyczyło spraw społecznych, także środków przekazu. Powstał zespół legislacyjny, który miał się zająć problemem uznania Kościoła jako osoby prawnej. Obie strony – rząd i „Solidarność" – prosiły Kościół o pośrednictwo w rozmowach. Władza po sierpniowych strajkach była w defensywie. We wszelki sposób próbowała minimalizować negatywne dla siebie skutki porozumień. Przez cały wrzesień, a praktycznie aż do rejestracji „Solidarności" w listopadzie, maksymalnie utrudniano tworzenie się nowych związków. W niektórych województwach, zwłaszcza tam gdzie nie było strajków, przedstawiciele władz twierdzili, że na ich terenie nie ma potrzeby tworzenia nowych związków. Z tego powodu we wrześniu przez kraj przeszła potężna fala strajkowa – strajkowało blisko 350 tys. osób w 650 zakładach. Jednocześnie władza chciała wzmocnić swoje związki branżowe i popierała tworzenie tzw. autonomicznych związków.

Jednym z celów partii było niedopuszczenie do powstania ogólnokrajowego kierownictwa „Solidarności", a jedynie powołanie 49 struktur regionalnych. Ten cel realizowano za pośrednictwem tajnych współpracowników SB oraz decyzji administracji państwowej w terenie i dyrektorów poszczególnych zakładów. Niezrealizowanie tego celu świadczy wymownie, że wpływ agentury SB na działania Związku był minimalny. O wiele większe znaczenia miała partyjna propaganda, którą realizowała cała oficjalna prasa, radio i telewizja.

Będzie się nazywać „Solidarność"

17 września 1980 r. w Gdańsku podczas zebrania delegatów MKZ z całego kraju postanowiono utworzyć wspólną centralę, powołać Krajową Komisję Porozumiewawczą i przyjąć nazwę „Solidarność". Przesądzono o terytorialnej strukturze związku. Zdecydowano o pewnym rozluźnieniu struktur „Solidarności", co spowodowało, że ciężar podejmowania decyzji spadł raczej na regiony a nie na KKP. Region, który nie zastosowałby się do zaleceń KKP, nie popełniał żadnego wykroczenia. Dopiero na I Zjeździe „Solidarności" uchwalono nowy statut, który zakładał, że ustalenia KKP będą obligatoryjne. W komunikacie po spotkaniu podano, że w ponad 3500 zakładach pracy w Polsce powstają organizacje związkowe „Solidarności". Na koniec zebrania przegłosowano, że siedziba „Solidarności" mieścić się będzie w Gdańsku, a na przewodniczącego Tymczasowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ wybrano **Lecha Wałęsę**. Przyjęto również propozycję Karola Modzelewskiego, aby związek przyjął nazwę „Solidarność".

Walka o statut

Bardzo trudnym zadaniem było wpisanie statutu niezależnego związku w prawo socjalistycznego państwa. 22 września uchwalono tekst statutu „Solidarności", a 24 września delegacja Związku złożyła jego projekt do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.

Sześć dni po złożeniu projektu statutu przewodniczący sekcji rejestracji związków zawodowych **Zdzisław Kościelak** zarzucił pominięcie w statucie zobowiązań przestrzegania sojuszy międzynarodowych i uznania kierowniczej roli PZPR, tym samym wstrzymał rejestrację. W tym samym czasie „Solidarność" napotykała na trudności w negocjowaniu realizacji Porozumień Sierpniowych. Wydane zostało specjalne oświadczenie:

„[...] Związek nasz z całą powagą traktuje trudną sytuację gospodarczą w kraju i jak to wielokrotnie oświadczaliśmy pragnie przyczynić się do wyjścia z istniejącego kryzysu. Warunkiem tego jednak jest pełne utrzymanie i zrealizowanie osiągniętych porozumień. [...] Tymczasem zarówno w dziedzinie relacji płacowych, w zakresie elementarnej informacji o założeniach i działalności NSZZ „Solidarność" poprzez środki masowego przekazu oraz stworzenia w całym kraju warunków swobodnego organizowania się niezależnych i samorządnych związków zawodowych – postanowienia porozumienia i jego duch nie są dotrzymane. 30 września minął termin wprowadzenia podwyżek płac zagwarantowanych w protokole porozumienia zawartego w Gdańsku. [...] Zdajemy sobie sprawę z trudności, które wynikają z faktu wielości postulatów pracowniczych. Uważamy jednak, że jeśli władze nie mogły wykonać w terminie do 30 września br. swego zobowiązania – powinny one w sposób wiążący i podany do wiadomości publicznej określić harmonogram przeprowadzenia dalszych rozmów. [...]" Lech Wałęsa, Gdańsk, 1.10.1980 r.

Nie dochodzi do porozumienia ani w sprawie statutu, ani realizacji postulatów sierpniowych. Dlatego 3 października ogłoszono w całej Polsce jednogodzinny strajk ostrzegawczy, w którym wzięło udział miliony ludzi. „Solidarność" skomentowała także uwagi władzy do statutu Związku: „[...] poważna część uwag Sądu Wojewódzkiego dotyczy sfery politycznej, a nie zgodności z prawem (w uwagach tych brak powołania przepisów rzekomo naruszonych w postanowieniach statutu). Do prowadzenia spraw politycznych powołane są organy państwowe i polityczne. Próba wyręczenia ich przez Sąd niepotrzebnie może narazić autorytet wymiaru sprawiedliwości, którego podstawowym znamieniem winna być bezstronność" (KKP NSZZ „Solidarność, Gdańsk, 6.10.1980 r.).

24 października sędziowie Sądu Wojewódzkiego samowolnie wprowadzili zmiany w statucie, po czym ogłosili gotowość do zarejestrowania zmienionego dokumentu. Niemal natychmiast zebrała się KKP i w odpowiedzi na tę prowokację ogłosiła gotowość strajkową na 12 listopada. W wydanym wówczas stanowisku napisano: „NSZZ Solidarność kontynuuje podjętą działalność zgodnie z niezmienionym Statutem. Tak więc związek w dalszym ciągu nie składa, zgodnie ze swym apolitycznym charakterem, żadnych deklaracji politycznych, a ewentualne akcje strajkowe będą prowadzone zgodnie z odpowiednimi paragrafami Statutu". 9 listopada podczas posiedzenia KKP **Andrzej Gwiazda** zdołał przekonać większość jej członków do kompromisu z komunistami i umieszczenia zapisu o kierowniczej roli partii w aneksie do statutu.

Przed rejestracją „Solidarności" w budynku nuncjatury odbyła się narada, w której uczestniczyli **Tadeusz Mazowiecki**, **Andrzej Gwiazda**, **Bogdan Lis** i **Lech Wałęsa**. Przedstawili opracowany statut Związku abp. **Dąbrowskiemu** i ks. **Orszulikowi**. Biskup Orszulik wspominał: „Wałęsa powiedział: »Jak Prymas się na to zgodzi, to i ja się zgodzę«. Więc pojechałem do Prymasa, a Prymas na tekście sformułowanym przez Mazowieckiego napisał odręcznie: »Można się zgodzić«".

Ostatecznie do zarejestrowania statutu Związku doszło 10 listopada, kiedy to Sąd Najwyższy uchylił decyzję warszawskiego Sądu Wojewódzkiego w sprawie zmian. „Solidarność" odwołała gotowość strajkową. ❑

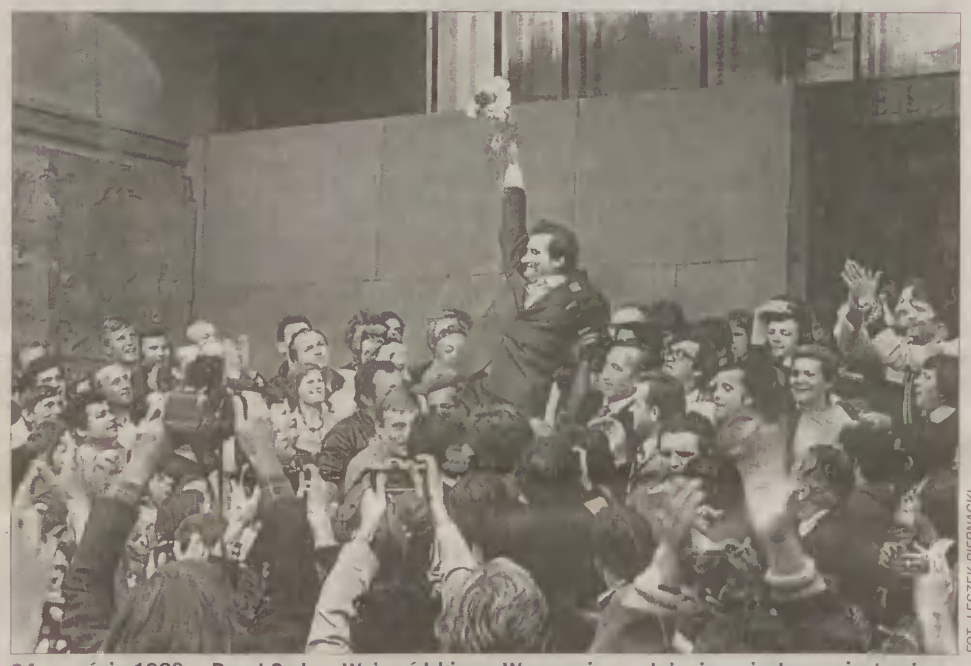

FOT. LESZEK BIERNACKI

24 września 1980 r. Przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie po złożeniu wniosku o rejestrację „Solidarności".

KSIĄDZ PRAŁAT HILARY JASTAK

Moje powołanie

OLGA ZIELIŃSKA

– Kaszuba ma twardy łeb, szczególnie w trudnych sytuacjach – mawiał ksiądz Hilary Jastak. Podobne zdanie o nim mieli zapewne również komuniści, próbujący bez skutku przez wiele lat zmusić go do pokory wobec ówczesnej władzy.

Adam Gotner, bohater Grudnia 1970 r. wspomina, że ksiądz Jastak był niezwykle uparty i odważny. Umiał wzbudzać szacunek i posłuch. Doskonale charakteryzuje go pewne zdarzenie z 1980 r., którego Gotner był świadkiem. Jechali wtedy samochodem. Na drodze wydarzył się nieco wcześniej śmiertelny wypadek. Ksiądz kazał Gotnerowi zatrzymać samochód i poszedł odmówić modlitwę za zmarłego. Milicjanci byli zdumieni. Ksiądz nakazał im zdjąć czapki i stanąć przy nim. Posłuchali go.

Wszyscy wspominają również „księgę" – pudełko o tajemniczym tytule „Pierwsza pomoc w cierpieniach wewnętrznych", w której ksiądz prałat przechowywał cukierki i obdarowywał nimi „cierpiących". Słodkościami obdarzał zawsze dzieci, a łakocie wyjmował gdzieś z fałd sutanny.

Krzysztof Wójcicki tak natomiast wspomina księdza w książce pt. „Rozmowy z księdzem Hilarym Jastakiem": *Ksiądz prałat wspomagał serca wiernych, przygnębionych, uwięzionych, szykanowanych, represjonowanych, skrzywdzonych. Wspomagał ich rodziny. Troszczył się jak prawdziwy ojciec.*

Tak rozumiałem moje powołanie. I dziękuję Bogu, że mogłem je tak rozumieć – mówił ksiądz prałat.

Patriota kochający ludzi

Urodził się w 1914 r. w Kościerzynie, w patriotycznej rodzinie kupieckiej. Ukończył Gimnazjum Męskie w Chełmnie. Po maturze, w 1934 r., rozpoczął naukę w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Przed wojną nie zdążył skończyć uczelni i uzyskać święceń kapłańskich, przyjął je w 1941 r. w Warszawie.

Do zakończenia wojny pracował w Lubani nad Pilicą, w Józefowie koło Otwocka oraz w Kamieńczyku nad Bugiem. Związał się tam z konspiracyjną organizacją Krzyż i Miecz, do której należeli ukrywający się przedstawiciele elity politycznej okupowanej Warszawy. Młody ksiądz sprawował funkcję kapelana Armii Krajowej, a także otaczał duszpasterską opieką młodzież z Szarych Szeregów.

Po wojnie, w 1946 r., jako dyrektor Caritasu w Gdyni, zajął się pomocą głodnym i potrzebującym.

Walczyliśmy z głodem. Tak sobie często myślałem, gdyby wówczas Chrystus mógł pojawić się w Gdyni... wziąć chleb i rybę w Swoje święte i czcigodne ręce, i dokonać cudownego rozmnożenia... i nakarmić głodnych – wspomina w książce K. Wójcickiego ksiądz Hilary Jastak.

UB z niechęcią patrzył na działalność księdza. Aresztowano go, ale po kilku miesiącach, prawdopodobnie z powodu niezadowolenia wiernych, księdza zwolniono. Władze komunistyczne sprawiły jednak, że w 1949 r. odwołano ks. Hilarego z pełnienia funkcji dyrektora Caritasu.

Objął wtedy parafię Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni. Stała się ona miejscem szczególnym. To tutaj koncentrowało się niezależne życie kulturalne i polityczne mieszkańców Gdyni. Dzięki inicjatywie i odwadze księdza w ciągu dziesięciu lat wybudowany został okazały kościół nawiązujący do przedwojennej idei bazyliki Morskiej. Był to wyraz oporu społeczności parafii przeciw władzy komunistycznej. W tym czasie ksiądz prałat rozpoczął i ukończył teologiczne studia doktoranckie.

Wspomaganie cierpiących

Lekceważąca postawa rządzących doprowadziła do tragedii Grudnia 1970 r. Większość wydarzeń rozegrała się w centrum Gdyni, na terenie parafii księdza Jastaka.

Kościół był wtedy otwarty przez całą dobę. Księża przez następne dni spowiadali wiernych bez przerwy, nawet w nocy. Niezapomnianym przeżyciem duchowym była msza święta za poległych na ulicach Gdyni, która odbyła się 20 grudnia. Tradycja żałobnych mszy grudniowych przetrwała do dziś.

Ksiądz prałat oburzony był przedstawianiem przebiegu wypadków przez komunistyczne władze. Przygotował więc szczegółowy opis tamtych wydarzeń oraz skutków i przekazał go Prymasowi **Wyszyńskiemu**. Zaangażował się potem przy budowie gdyńskiego pomnika Ofiar Grudnia 1970 r., który został odsłonięty w dziesiątą rocznicę tragedii.

W latach 70. wokół parafii ks. Jastaka powstał silny ośrodek oporu przeciwko ówczesnej władzy. Ksiądz prałat był duszpasterzem studentów. Wielu młodych opozycjonistów znajdowało schronienie, a nawet pracę w jego parafii. Nie podobało się to służbom bezpieczeństwa, które naciskały na kurię biskupią. Z tego powodu ksiądz miał często kłopoty.

Ksiądz protestujących

Od początku powstania „Solidarności" ksiądz Jastak udzielał jej członkom duchowego wsparcia. W sobotę, 16 sierpnia 1980 r. przyszli do niego przedstawiciele Stoczni Gdynia (wtedy Stoczni im. Komuny Paryskiej)

FOT. MAREK ŁEWANDOWSKI

Ksiądz prałat Hilary Jastak.

i poprosili o poprowadzenie na terenie zakładu mszy świętej. Zgodził się na to wbrew zakazom ówczesnej władzy i bez zgody biskupa, z którym nie mógł się porozumieć.

Władze nie uznały jeszcze wtedy legalności strajku. Protestujący nie byli pewni zwycięstwa. Ze stoczniowej Wolnej Drukarni przywożono biuletyny „Solidarności". Stąd rozchodziły się po mieście za pośrednictwem parafian. W niedzielę, 17 sierpnia o godz. 11 odprawiona została msza, której w atmosferze niezwykłej ciszy i w skupieniu wysłuchało tysiące wiernych. W tym czasie helikoptery rozrzucały propagandowe ulotki. Nikt nie śmiał się schylić, żeby je podnieść. W dokumentach Służby Bezpieczeństwa odnotowano, że w kazaniu ks. Hilarego Jastaka występowały „wrogie treści". W czasie mszy ksiądz prałat udzielił wiernym absolucji generalnej.

Z tego powodu ksiądz miał długotrwały spór z kurią gdańską. Uważał jednak, że było wtedy bezpośrednie zagrożenie życia. Robotnicy wiele ryzykowali. W stoczni przygotowywany był desant, w pogotowiu, na redzie, stały statki radzieckie.

26 sierpnia na Jasnej Górze wystąpił przed kamerami telewizyjnymi Prymas Wyszyński. Został on wprowadzony w błąd i nie wiedział dokładnie, jak przebiegały wydarzenia na Wybrzeżu. Na dodatek jego wypowiedź została ocenzurowana. Po homilii nastąpił wyraźny kryzys w rozmowach między Komitetem Strajkowym a władzami partyjnymi. Ksiądz Jastak opracował szczegółowy materiał dotyczący sytuacji na Wybrzeżu i za pośrednictwem delegacji stoczniowców przekazał go Prymasowi.

Oto fragment listu: *Na gorzką ironię... zakrawa fakt, że kosztem robotniczych ofiar wywalczone dla Kościoła prawo wolności słowa w środkach masowego przekazu, z którego skorzystał Wasza Eminencja w dniu 26 sierpnia 1980, wymierzone zostało przeciwko tymże robotnikom.*

Delegacja Komitetu Strajkowego przekazała od Prymasa słowa uznania za patriotyczną postawę. Ludzie byli niezmiernie wdzięczni księdzu Jastakowi za to, że stanął przy nich, wzmocnił ich słowem Bożym. Mówili: „On jest zawsze z nami", „Nasz prałat".

Pracowite życie

Przed stanem wojennym, we wrześniu 1981 r. w gdańskiej hali Olivia odbył się pierwszy Zjazd „Solidarności". Kapelanem Związku został wtedy ksiądz Hilary Jastak.

Po wprowadzeniu stanu wojennego ksiądz został wysłany na emeryturę. Nadal jednak kościół i dom parafialny były centrum konspiracji opozycji. Organizowano tam występy teatralne, wieczorki poezji i wystawy. Ksiądz prałat pomagał wielu opozycjonistom i ich rodzinom. Dzięki niemu wielu udało się ukryć przed SB. Starał się również wyciągać ich z więzień i ośrodków internowania.

Zmarł 22 stycznia 2000 r. w wieku 86 lat. Na Jego pogrzeb przyszło ponad dwa tysiące mieszkańców Gdyni. W czasie homilii abp **Edmund Piszcz** nazwał go nieustraszonym bojownikiem o wolność i suwerenność Polski. Podkreślił jego wielki patriotyzm. ❑

UHONOROWANY

W ciągu swojego pracowitego życia ksiądz Hilary Jastak otrzymał wiele tytułów, m. in.: Kapelan Honorowy „Solidarności" Stoczni Gdynia SA, Honorowy Członek NSZZ „Solidarność", Prałat Honorowy Jego Świątobliwości, Doktor Teologii Moralnej, kawaler Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Odrodzenia Polski, Kanonik Honorowy Kapituły Archidiecezjalnej Gdańskiej, Członek Założyciel Towarzystwa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Honorowy Obywatel Miasta Gdyni, Honorowy Obywatel Miasta Kościerzyny, Kapelan Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Major Rezerwy Wojska Polskiego, Honorowy Członek Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Grudnia 1970 roku w Gdyni, Członek Honorowy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, prorektor Fundacji Pomocy Stypendialnej dla Młodzieży w Gdyni, a także 23 medale instytucji państwowych, regionalnych i samorządowych.

KONKURS AKORDEONOWY

Nagroda od „Solidarności"

VIII Ogólnopolski Konkurs Akordeonowy odbędzie się w dniach 9-15 grudnia w gdańskiej Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki. Jednym ze sponsorów jest Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność", działająca w akademii.

W konkursie wezmą udział uczniowie i absolwenci szkół muzycznych.

Konkurs odbywa się co cztery lata, za każdym razem w innym mieście. Przeznaczony jest dla profesjonalistów – studentów i absolwentów wyższych szkół muzycznych, a także uczniów szkół muzycznych II stopnia. Jak mówi profesor **Krzysztof Olczak**, prorektor do spraw organizacji i nauczania gdańskiej Akademii Muzycznej, główne cele konkursu to popularyzacja i prezentacja twórczości i osiągnięć artystycznych w polskiej dyscyplinie akordeonowej, a także promowanie i wspieranie młodych talentów muzycznych.

W zamierzeniu organizatorów konkurs ma być sprawdzeniem stanu polskiej akordeonistyki i tego, co dzieje się w muzyce akordeonowej, a jednocześnie okazją do promocji zarówno samego instrumentu, jak i młodych muzyków. – Zajęcie jednego z głównych miejsc w naszym konkursie jest znaczącym osiągnięciem, ważnym także dla biur koncertowych i filharmonii – podkreśla prorektor.

Jak przystało na każdy poważny konkurs, eliminacje mają charakter trzyetapowy. W pierwszym etapie uczestnicy będą musieli wykonać obowiązkowo utwór współczesny, a zaraz potem dawny, co pozwoli jury na ocenę ich warsztatu i wszechstronności. W drugim obowiązywać będzie program dowolny, w trzecim czwórkę finalistów czeka prawdziwy koncert z orkiestrą filharmoniczną. Inauguracyjny koncert odbędzie się 9 grudnia br. o godzinie 19 w sali Polskiej Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance w Gdańsku.

Wszelkie informacje dotyczące konkursu można znaleźć na stronie internetowej: www.amuz.gda.pl/oka/

Akordeon został opatentowany w roku 1829 i był instrumentem wykorzystywanym przede wszystkim w folklorze miejskim. Już pod koniec XIX wieku wkroczył jednak na poważne sceny muzyczne, zaś znani kompozytorzy zaczęli coraz częściej go wykorzystywać w swoich utworach po II wojnie światowej.

MAŁGORZATA CICHOCKA, przewodnicząca KZ „S" w gdańskiej Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki

– Zamierzamy ufundować jedną z głównych nagród. Jeszcze nie wiemy, czy będzie to pierwsza czy druga nagroda i w jakiej wysokości. Zadecyduje o tym wkrótce zebranie komisji. Chcę podkreślić, że nasza organizacja często uczestniczy w różnych przedsięwzięciach kulturalnych. Obliguje nas do tego poniekąd specyfika miejsca pracy. Dla przykładu: w 1998 roku, w 200. rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, byliśmy inicjatorami wielkiego tourneé studentów naszej akademii po Białorusi i Litwie. Chór i studenci Wydziału Wokalno-Aktorskiego byli m.in. w Zaosiu, nad Świtezią, w Nowogródku, Solecznikach Wielkich, Trokach i Wilnie. 11 Listopada ub. roku organizowaliśmy także koncert w sopockim Dworku Sierakowskich.

KONFERENCJA

Wolność, media, cenzura

Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana, przy współpracy z „Solidarnością" i IPN-em, 5 października 2005 r. zorganizowało dla trójmiejskiej młodzieży szkół średnich konferencję na temat mediów w czasie PRL-u.

Dyskusję, prowadzoną przez dwie znane wybrzeżowe dziennikarki, **Barbarę Madajczyk-Krasowską, Barbarę Szczepułę** oraz fotografa **Roberta Kwiatka**, poprzedził wykład **Justyny Skowronek** z Biura Edukacji Publicznej IPN o niezależnym ruchu wydawniczym w komunistycznym państwie. Zapewne niewielu z nas zdaje sobie sprawę, że w okresie funkcjonowania PRL-u niezależny ruch wydawniczy, czyli tzw. podziemny, lub – inaczej mówiąc – drugi obieg, to kilkaset wydawnictw, ok. 6 tysięcy tytułów czasopism i ponad 7 tysięcy wydanych książek oraz broszur, a także setki znaczków poczty podziemnej, setki tysięcy ulotek, plakatów, druków okolicznościowych.

W 1983 r. SB przeprowadziła analizę tych publikacji. Zwracano w niej uwagę na ich spory zasięg społeczny dzięki działalności zachodnich rozgłośni radiowych, głównie Radia Wolna Europa i tzw. ośrodków dywersji ideologicznej.

O wadze roli, jaką spełniały polskojęzyczne zachodnie rozgłośnie, wspominała Barbara Madajczyk-Krasowska, która m.in. zajmowała się przekazywaniem do Radia Wolna Europa nazwisk osób zatrzymanych.

– Staraliśmy się precyzyjnie podawać te nazwiska, bo ich upublicznienie sprawiało, że człowiek aresztowany nie był anonimowy – tłumaczy Madajczyk-Krasowska.

O swojej działalności w podziemiu mówił również Robert Kwiatek, wybrzeżowy fotoreporter, wielokrotnie nagradzany za znakomite zdjęcia. Jego historię już opisywaliśmy na łamach „Magazynu". Młodzież słuchała jej z zapartym tchem.

– My, wówczas młodzi ludzie w waszym wieku, nie potrafiliśmy pogodzić się z otaczającą nas nielogiczną rzeczywistością, z absurdem codziennego życia – mówił Kwiatek. – Miałem 10 lat, trenowałem łyżwiarstwo figurowe w hali Olivia i właśnie dlatego trafiłem na I Zjazd „Solidarności". Widziałem tych ludzi, obserwowałem Wałęsę. I nagle stała się niedziela, 13 grudnia 1981 r. Szedłem rano na trening, zamiast radosnego poranka zobaczyłem na ulicach czołgi i grupy zomowców. Zapachu wolności nie da się zapomnieć, jak ktoś nim przesiąknie, ciężko go upodlić. Musiałem coś robić, dlatego związałem się z tajną organizacją młodzieży. Dzisiaj też nie jest łatwo i chociaż na świat patrzę inaczej, dojrzalej, to z wieloma sprawami nie mogę się pogodzić.

Maria Giedz

Ginie historia

Rozmowa z TERESĄ SOWIŃSKĄ, autorką opracowania albumu „Solidarność. XXV lat"

– Skąd pochodzą zdjęcia, zebrane w albumie wydanym na 25-lecie Związku?

– Szukaliśmy ich w archiwach „Solidarności" – Zarządu Regionu Gdańskiego, Komisji Krajowej, prosiliśmy o fotografie komisje regionalne ze Szczecina, Katowic, Poznania, Łodzi, a także komisje zakładowe. Przeglądaliśmy zbiory w archiwach państwowych, a także wydawnictwa, które się już ukazały i staraliśmy się odnaleźć autorów zdjęć, co w dobie panowania Ustawy o ochronie danych osobowych nie zawsze jest takie łatwe.

– Duża część fotografii była dotąd nieznana.

– Myślę, że autorzy mają do tej pory wiele zdjęć sprzed ćwierćwiecza, które czekają na opublikowanie.

– Czy uda się zebrać środki na ich odszukanie i publikację?

– Oczekiwanie na to jest ryzykowne. Moim zdaniem, bez udziału sponsorów jest to mało prawdopodobne. W trakcie przygotowywania albumu dużą część czasu poświęciłam na zdobywanie pieniędzy, które pokryłyby koszty tego wydawnictwa. Nie udało się natomiast wydać innej planowanej książki, na temat aktywności młodzieży w 1980 r. Prace zostały przerwane właśnie z braku funduszy.

FOT. ANDRZEJ SOWIŃSKI

Teresa Sowińska

– Ginie historia.

– Ginie, i wspominam o tym z wielkim żalem. Z drugiej strony rozumiem fotografów, którzy chcą zapłaty za swoją pracę, to ich sposób na utrzymanie się. Dzisiaj jest ciężko zarabiać na fotografii. Każdy myśli, że jak ma aparat, to jest fotografem, a to nieprawda. Trzeba zauważyć zdarzenie, złapać jego istotę, uchwycić moment. Właśnie tym kierowaliśmy się przy wyborze. Czasami zdarzało mi się, że dostałam 600 zdjęć, ale nie było wśród nich żadnego do wykorzystania. Za to uwielbiam fotografie **Janusza Rydzewskiego**. One nie potrzebują opisu.

– Co można powiedzieć o fotografach roku 1980?

– Większość z nich ma wykształcenie artystyczne. Do swojego zajęcia podchodzą z pasją. Nie jest to dla nich archiwizowanie, ale aktywne uczestniczenie w zdarzeniach przez ich przeżywanie. Ich zdjęcia nie są inscenizowane, ustawiane do kamery. Fotografik stara się być nieobecny i koncentruje się na ujęciu. Na tym, co chce przekazać. Jest artystą.

– Czy któreś zdjęcie szczególnie Panią zaskoczyło?

– Sama w przeszłości nie wszędzie byłam i nie wszystko widziałam, a zdjęcie pozwala na przeżywanie zdarzeń z bliska, na bycie w ich centrum. Jest to najważniejszą wartością wydawnictwa albumowego, bo fotografia przenosi emocje i wiele detali, które trudno opisać.

– Rozmawiałyśmy o obrazie, ale słowo pisane jest w tym albumie równie ważne.

– Jestem wdzięczna **Małgorzacie Kuźmie** za jej pracę, bo miała trudne zadanie – skomentować zdjęcie, a jednocześnie zawrzeć w tym komentarzu szerszy problem. Ponieważ zdjęcia są minireportażami, potrzebna jest kondensacja słów i treści, zderzona z obrazem, jego detalami i szczegółami.

Rozmawiała:
Elżbieta Banecka

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

Zadłużone zdrowie

Obok wysokiego bezrobocia, zapaści finansowej w przemyśle okrętowym, kwestii budowy autostrady A-1 i modernizacji linii kolejowych, stan służby zdrowia zalicza się do głównych problemów Pomorza. Przy stanie zadłużenia przekraczającym 432 miliony złotych zagrożona jest płynność finansowa wielu pomorskich szpitali. Podejmowane z takim trudem programy restrukturyzacyjne w szpitalach nie dają gwarancji sukcesu.

Obecnie samorządowi województwa pomorskiego jako organowi założycielskiemu podlegają 32 zakłady opieki zdrowotnej (ZOZ). W tej strukturze służby zdrowia mamy 18 szpitali, 8 przychodni, 2 ośrodki leczenia uzależnień, 2 stacje pogotowia ratunkowego, 1 kolumnę transportu sanitarnego i 1 zakład ortopedyczny. W grupie szpitali znajduje się 15 szpitali ogólnych i specjalistycznych oraz 3 szpitale psychiatryczne. Szpitale podległe Zarządowi Województwa Pomorskiego należą do największych w regionie. Łącznie w tych szpitalach mieści się blisko 60 proc. ogółu łóżek w województwie. Wszystkie one legitymują się wysoko kwalifikowaną kadrą medyczną i dysponują dobrym wyposażeniem w sprzęt i aparaturę. Jednakże wszystkie duże, często nowoczesne, specjalistyczne szpitale pomorskie, nie z własnej winy znalazły się w niezwykle trudnej sytuacji finansowej.

Na koniec minionego półrocza zobowiązania finansowe wszystkich 32 ZOZ-ów wyniosły aż 432 mln zł. Zobowiązania wymagalne, a więc najpilniejsze płatności, osiągnęły wymiar kwoty 260 mln zł. Aby lepiej zrozumieć stan tego olbrzymiego zadłużenia warto je porównać z poziomem budżetu woj. pomorskiego na rok 2005. I tak po stronie wydatków na cały bieżący rok budżet ten dysponuje kwotą 495 mln zł! Niewątpliwie kwota ta byłaby znacznie większa, gdyby nie dały się zauważyć pozytywne skutki prowadzonego od blisko 3 lat programu restrukturyzacji.

Wśród 32 marszałkowskich ZOZ-ów główne koszty generują największe szpitale. Łącznie na dzień 30 czerwca 2005 r. ich zadłużenie przekroczyło kwotę 380 mln zł. Najbardziej zadłużonymi szpitalami marszałkowskimi są: Woj. Szpital Specj. im. M. Kopernika w Gdańsku – 65 mln zł długu, Szpital Specjalistyczny w Kościerzynie – 57 mln zł, Szpital Specj. im F. Ceynowy w Wejherowie – 46 mln zł, Szpital Specj. im św.Wojciecha w Gdańsku – 44 mln zł, Szpital Miejski im. J. Brudzińskiego w Gdyni – 37 mln zł, Woj. Szpital Specj. w Słupsku – 28 mln zł, Szpital Morski im. PCK w Gdyni – 27 mln zł, Pom. Centrum Chorób Zakaźnych i Gruźlicy w Gdańsku – 26 mln zł.

Naturalnie główną przyczyną postępującego zadłużenia szpitali jest różnica pomiędzy przychodami a kosztami świadczonych usług medycznych. Mówiąc wprost, zawierane, z konieczności, kontrakty z NFZ są zbyt niskie. W dodatku, co jest wysoce naganne, obecna dyrekcja Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Gdańsku obcinała poziom kontraktów dla szpitali marszałkowskich, gdzie z niezłym skutkiem prowadzono programy restrukturyzacyjne. Takie naganne praktyki niedofinansowania kontraktów ze strony POW NFZ miały miejsce w Szpitalu św. Wojciecha, w Szpitalu im M. Kopernika czy też w Szpitalu Specj. w Prabutach.

W grupie marszałkowskich ZOZ-ów należy odnotować kilka pozytywnych wyjątków pod względem sytuacji finansowej. Np. ZOZ dla Szkół Wyższych w Gdańsku za I półrocze 2005 r. odnotował zysk w kwocie 298 tys. zł. Nadto kilka przychodni marszałkowskich wykazało niewielki zysk ...od 12 tys. zł do 44 tys. zł. Generalnie jednak głębokim cieniem nad pomorską służbą zdrowia kładzie się wysokie, wielomilionowe zadłużenie największych szpitali marszałkowskich.

Samorząd wojewódzki trudne procesy restrukturyzacyjne prowadzi od 2003 r. Następnie ważne było uchwalenie w budżecie państwa na 2005 r. kwoty 2,2 miliarda zł na programy restrukturyzacyjne szpitali. W połowie kwietnia 2005 r. weszła w życie ustawa o pomocy publicznej i restrukturyzacji zakładów opieki zdrowotnej. W maju i czerwcu tego roku dyrekcje szpitali marszałkowskich przygotowały stosowne do wymogów ustawy programy restrukturyzacyjne. Łączny koszt ich realizacji oszacowano na kwotę 131 mln zł. Po niezbędnych konsultacjach na sesjach w lipcu i sierpniu Sejmik pozytywnie zaopiniował wszystkie te programy. Obecnie trwa walka z czasem o uruchomienie niezbędnych środków finansowych. Samorząd wojewódzki we własnym budżecie zagwarantował kwotę 50 mln zł jako poręczenie kredytów na wprowadzenie w życie programów restrukturyzacyjnych. Niezbędne dalsze 81 mln zł planuje się pozyskać w ugodzie z bankami pod zastaw hipoteki (majątku szpitalnego). Ze wspomnianej kwoty 2,2 mld zł do naszego województwa trafi około sto kilkanaście mln zł, w tym do szpitali marszałkowskich 58 mln zł.

Omawiany powyżej proces ustawowej restrukturyzacji szpitali napotyka wciąż liczne trudności. Bowiem w skali krajowych potrzeb kwota 2,2 mld zł powinna być kilkakrotnie większa. Nawet te uchwalone szczupłe środki finansowe są zagrożone. Trwa od wielu tygodni spór o wykładnię prawa w sprawie roli i zasad postępowania komorników. W myśl intencji ustawodawcy miało zostać zawieszone na czas restrukturyzacji (do 24 miesięcy) postępowanie komornicze, a wszystkie środki pieniężne powinny pozostać w dyspozycji dyrekcji zaangażowanych szpitali. Zapewne wkrótce konieczna będzie interwencja prawna nowego parlamentu, w formie znowelizowania ustawy o pomocy publicznej i restrukturyzacji ZOZ-ów. Tak, aby żadna złotówka na restrukturyzację nie zmarnowała się w tym roku!

Dobrze się stało, że obecnie każdy szpital marszałkowski dysponuje w miarę realistycznym programem restrukturyzacyjnym. W skali województwa brakuje jednak ośrodka koordynacyjnego w zakresie potrzeb i możliwości funkcjonowania szpitali marszałkowskich oraz szpitali powiatowych. Pewna nadpodaż usług medycznych jest obiektywnym problemem w naszym regionie. Nowym władzom państwowym należy wskazać problem, iż nie da się utrzymać dotychczasowego poziomu świadczeń medycznych przy takim niedofinansowaniu i dotkliwych konsekwencjach z tytułu wielkiego zadłużenia. Mówiąc jednoznacznie, niezbędny jest wzrost nakładów finansowych na całą służbę zdrowia. Pozostaje także do naprawienia „krzywda Pomorza" w NFZ, gdyż w ostatnich latach nasze województwo otrzymywało mniej pieniędzy na kontrakty niż inne porównywalne województwa.

Jan Kulas

NARODOWY FUNDUSZ ZDROWIA

Z metryką do szpitala

Zakaz podawania leków nowej generacji przeciwko niektórym rodzajom nowotworów ludziom w podeszłym wieku widniał w umowach na finansowanie usług medycznych, zawieranych ze szpitalami przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

RYS. MARIAN MATOCHA

Na początku października prasa przyniosła wiadomość niczym z horroru – NFZ zabrania leczenia pacjentów po 65. roku życia niektórymi lekami przeciwko nowotworom. Granica była jeszcze niższa w przypadku przewlekłej białaczki – tu niektórych leków nie wolno było podawać pacjentom, którzy ukończyli 50 lat!

Fundusz zażądał zwrotu pieniędzy od szpitali onkologicznych, nierespektujących tych ograniczeń. Od Wielkopolskiego Centrum Onkologii w Poznaniu NFZ żąda 800 tys. zł, od konińskiego szpitala – 28 tys. zł. Wprawdzie dwa miesiące wcześniej NFZ zmienił zdanie odnośnie granicy wiekowej w przypadku leków na raka jelita, jednak przepisy nie działają wstecz.

W Pomorskim Oddziale Wojewódzkim Narodowego Funduszu Zdrowia dowiedzieliśmy się, że w naszym województwie nie istniały przypadki, w których NFZ domagałby się od szpitali zwrotu pieniędzy za leki, wykorzystywane niezgodnie z zapisami w kontraktach. – W takich przypadkach, kiedy leki tego typu musiały być podawane osobom starszym, przeważało podejście humanitarne – mówi rzecznik pomorskiego NFZ. Dodaje, że były to raczej nieformalne umowy z dyrektorami placówek, a kierownictwo oddziału funduszu musiało się nieraz tłumaczyć w centrali z tak „pobłażliwego" traktowania kontrahentów.

Marek Labon, zastępca dyrektora ds. lecznictwa Akademickiego Centrum Klinicznego w Gdańsku, mówi, że w mijającym roku szpital miał dwa przypadki, w których pomorski NFZ domagał się zwrotu kosztów nowoczesnych leków przeciwko nowotworom, jakimi leczono starszych pacjentów. Po negocjacjach z funduszem ostatecznie leki te zostały jednak zrefundowane.

Żadnych doświadczeń z refundacją leków, co do których obowiązują narzucone przez NFZ obostrzenia wiekowe, nie ma natomiast **Krzysztof Wójcik**, dyrektor ds. lecznictwa Szpitala Specjalistycznego św. Wojciecha na gdańskiej Zaspie. Podkreśla jednak, że zapisy w kontraktach dotyczą nie tylko leków onkologicznych, ale także wielu innych schorzeń, np. leczenia spastyczności.

NFZ w swoim dokumencie „ABC pacjenta" pisze górnolotnie: *Świadczenia opieki zdrowotnej przysługują wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej, na zasadach określonych w ustawie.*

Jednak zapis dyskryminujący pacjentów ze względu na wiek jest ewidentnie sprzeczny z Konstytucją RP. Artykuł 32 ustawy zasadniczej mówi, że *wszyscy są wobec prawa równi, mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiejkolwiek przyczyny*. W artykule 68 czytamy też, że władze publiczne zapewniają obywatelom równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych. Wydaje się, że to właśnie sprzeczność z konstytucją zadecydowała o zniesieniu zapisów dyskryminujących starsze osoby.

Strach pomyśleć, co mogłoby przyjść do głowy jeszcze specjalistom z NFZ – może w ogóle zakaz przyjmowania do szpitali staruszków…

(jw)

W przededniu zmian

JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

XIX Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" odbył się w dniach 13-14 października br. w Wasilkowie koło Białegostoku. 268 związkowców podjęło m.in. ważne uchwały okołostatutowe.

Zjazd zainaugurowała jak zwykle msza święta. Koncelebrował ją w kościele Najświętszej Marii Panny Matki Miłosierdzia arcybiskup **Wojciech Ziemba**, metropolita białostocki. – Chcemy w czasie tej mszy świętej dziękować Bogu za ten wielki dar, jakim była i jest „Solidarność". W Bogu odnajdujemy tę siłę, która w Sierpniu 1980 roku podźwignęła z kolan naród – mówił kapłan. Przypomniał, że wiara towarzyszyła „S" od początku – obrazy Chrystusa, Matki Boskiej i Jana Pawła II zawisły na stoczniowej bramie, tam też odprawiano msze w czasie strajku.

Przed rozpoczęciem obrad odczytano posłanie ojców paulinów z klasztoru na Jasnej Górze do delegatów, w którym zakonnicy życzyli „Solidarności", aby była strażnikiem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Związkowców przywitał **Józef Mozolewski**, przewodniczący Zarządu Regionu Podlaskiego. **Ryszard Tur**, prezydent Białegostoku, podkreślał, że poczytuje sobie za zaszczyt, że to właśnie tu odbywa się zjazd. Przypomniał, że dzięki „S" została ukształtowana nowa wizja państwa polskiego. Mówił też, że to właśnie z Białostocczyzny wywodzą się kapelani i męczennicy „S" – ksiądz **Jerzy Popiełuszko** i ksiądz **Stanisław Suchowolec**.

Antoni Pełkowski, burmistrz Wasilkowa, wyrażał nadzieję, że zjazd stanie się najważniejszym wydarzeniem w historii miasteczka. – Od dzisiaj „Solidarność" będzie duchowym patronem gimnazjum, obok ks. **Wacława Rabczyńskiego**, którego imię nosi. Mówił także, że miejscowość ta może poszczycić się chlubnymi kartami historii – w Sierpniu 1980 roku strajkowano tu, domagając się zmian w polskim życiu publicznym, powstała jedna z największych organizacji zakładowych „S" na Podlasiu.

Rok „Solidarności"

W przemówieniu otwierającym zjazd **Janusz Śniadek**, przewodniczący Komisji Krajowej „Solidarności", mówił: – Ten drugi zjazd w tym roku, mający charakter roboczy, musiał się odbyć ze względu na zmiany w statucie, które wymuszają uchwalenie zmian w prawie związkowym. Przypomniał, że mijający rok upłynął pod znakiem obchodów 25-lecia „Solidarności". Mówił o trwałych pozostałościach rocznicy – święcie Związku oraz jego muzeum w Bastionie św. Rocha na Jasnej Górze. Wyraził nadzieję, że finanse pozwolą na rozbudowę placówki. Wspomniał także o niedosycie po obchodach rocznicy, wynikającym z niepełnej akceptacji całego dziedzictwa Sierpnia, szczególnie w wymiarze moralnym i socjalnym.

Odnotował też, że w tym roku wzrosło znacząco (ok. 10 proc.) zaufanie do „S", co było także zapewne wynikiem obchodów. Spadł za to odsetek osób deklarujących nieufność.

Przypomniał wsparcie, jakie udzielał „Solidarności" **Jan Paweł II**, występując przeciwko niewypłacaniu wynagrodzeń czy pracy w niedziele. – Musimy robić wszystko, by zintensyfikować nasze wysiłki na rzecz rozwoju Związku, także po to, by wypełnić wolę Jana Pawła II, który mówił o tym, że „Solidarność" jest niezbędna w życiu społecznym.

Już na początku obrad przyjęto stanowisko w sprawie przemian ustrojowych w Polsce w 25 rocznicę powstania NSZZ „Solidarność". Przypomniano w nim, że Sierpień przyniósł Polakom nie tylko zmiany rozpoczynające powrót do wolności i niepodległości, ale także wielkie przesłania moralne i społeczne. Bez odniesienia się do tych wartości nie sposób zrozumieć i wytłumaczyć fenomenu „Solidarności". „Nie mamy wątpliwości, że właśnie brak postępu w tych sferach jest dziś źródłem wielkiego rozgoryczenia, utraty poczucia bezpieczeństwa i – niekiedy – bolesnego poczucia zdrady. NSZZ *Solidarność* sprzeciwia się kontynuowaniu liberalnych eksperymentów prowadzących do łamania praw i godności ludzkiej oraz rozwarstwienia społecznego" – czytamy w stanowisku.

W obradach XIX KZD w Wasilkowie brało udział 268 delegatów.

Prezydent „Solidarności"

Gościem zjazdu w pierwszym dniu obrad był **Lech Kaczyński**. Zostało mu odczytane przyjęte właśnie stanowisko, bezpośrednio nawiązujące do opozycji pomiędzy Polską solidarną a liberalną, tak widocznej w kampanii prezydenckiej.

– Jeżeli zostanę wybrany prezydentem, to oczywiście wystąpię z mojej partii, ale w „Solidarności" pozostanę. Uczestniczenie w obradach zjazdu to dla mnie zawsze niezwykłe przeżycie, bo z „S" związałem swoje życie, spędziłem w walce o nią najlepsze lata.

Lech Kaczyński, jeszcze jako kandydat na prezydenta, był gościem zjazdu.

Słowa Kaczyńskiego spotkały się z ogromnym aplauzem i okrzykami „Solidarność!, Solidarność!".

Podkreślał, że władza, jaką posiada nad pracownikiem pracodawca, jest ważniejsza od tej, jaką posiada państwo, bo to pracodawca ma bezpośredni wpływ na jego życie. – Tę władzę zamierzam kontrolować i ograniczać, by nie czyniono nikomu krzywdy, a krzywdą jest przedłużanie czasu pracy, nierespektowanie praw pracownika, nieprzestrzeganie umów. Krzywdą jest także ograniczanie praw związków zawodowych – mówił wówczas jeszcze kandydat na prezydenta.

Jako jedną z pierwszych inicjatyw ustawodawczych obiecał wzmożenie kontroli nad przestrzeganiem prawa pracy. – To jest ważne, ale jeszcze ważniejsze są silne związki zawodowe. Dlatego życzę wam, by „S" była coraz silniejsza, bo ma znowu do odegrania olbrzymią rolę. Będę waszym sojusznikiem w walce z pomysłami liberalizacji stosunków pracy. Liczę, że będziecie jedną z podstawowych sił w budowaniu Polski solidarnej. Trzeba pamiętać, że wolność to nie tylko wolność przedsiębiorców, ale wszystkich obywateli. Wielokrotnie powtarzał, że liczy na poparcie „S". – Gabinet prezydenta będzie dla was zawsze otwarty, a ja nieraz będę na zjazdach czy nawet na posiedzeniach KK. Chcę rozmawiać z wami o wszystkich podnoszonych przez was sprawach – podkreślał Kaczyński. Mówił, że rolą prezydenta nie jest bezpośrednie rządzenie, ale obrona przez patologiami, złem i niesprawiedliwością w życiu państwa.

Potrzebne sprawne państwo

Janusz Śniadek po przemówieniu Lecha Kaczyńskiego mówił: – Ten aplauz, który wyrażacie, dowodzi najmocniej, że Lech Kaczyński jest jednym z nas. Jego system wartości, jego wizja Polski są tożsame z naszymi. „Solidarność", mimo że nie bierze bezpośredniego udziału w polityce, będzie wypowiadała się o najważniejszych dla Polski sprawach.

Kandydata na prezydenta pytano m.in. o ochronę zdrowia, przemysł obronny, górnictwo, problemy osób niepełnosprawnych i patologie prywatyzacyjne.

Kaczyński podkreślał, że węgiel, który ma znaczenie strategiczne, powinien być w gestii państwa, zaś jego wydobycie znów zaczyna dzisiaj być opłacalne. Obiecał głęboką reformę i kontrolę Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Podkreślał jednak, że fundusz jest potrzebny i nie wchodzi w grę jego likwidacja. Stwierdził, że pewne patologiczne metody przy prywatyzacji są niezmienne, np. obniżanie wartości firm przed samą prywatyzacją. – Trzeba z nimi skutecznie walczyć, do tego potrzebne jest sprawne państwo. Trzeba stworzyć taki system, by były one niemożliwe. Obiecał także walkę z patologiami w służbie zdrowia.

Zjazd, w ślad za stanowiskiem Komisji Krajowej z 14 września br., zaapelował do członków „Solidarności" oraz wszystkich obywateli o wzięcie udziału w drugiej turze wybo-

rów prezydenckich i głosowanie na Lecha Kaczyńskiego.

Pierwszego dnia obrad delegaci zajęli się też uchwałami okołostatutowymi, precyzującymi zapisy nowego statutu, uchwalonego na XVII zjeździe w Spale. Część z nich – jak chociażby w sprawie zasad tworzenia i rejestracji branżowych jednostek organizacyjnych Związku – nie miała swoich wcześniejszych odpowiedników w prawie związkowym.

Standardy „Solidarności"

Dużo emocji wzbudził projekt uchwały dotyczący zasad tworzenia i funkcjonowania regionów, a szczególnie zapis dotyczący standardów, określających minimalne wymagania, jakie muszą spełniać regiony w obsłudze działających na ich terenie organizacji zakładowych, a także w zakresie działań wspierających rozwój Związku. – Nie możemy wprowadzać standardów, jakie muszą spełniać regiony, a jednocześnie odsuwać perspektywę wprowadzenia tych standardów do 2010 roku. Wówczas prawdopodobnie część regionów nadal będzie miała kłopoty z utrzymaniem określonych standardów funkcjonowania i znowu będziemy przesuwali tę datę – mówił delegat z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Janusz Śniadek argumentował, że wprowadzając standardy należy jednocześnie stworzyć mechanizmy, uprawniające Komisję Rewizyjną do ich przestrzegania i wprowadzania sankcji, zmuszających do ich respektowania. – W ten sposób w ciągu najbliższych lat Komisja Krajowa zajmowałaby się prawdopodobnie przede wszystkim tym tematem. Nie możemy doprowadzić do tego, by koncentrować się wyłącznie na wewnętrznych konfliktach, szczególnie w okresie, kiedy czekają nas inne ważne wyzwania – argumentował Śniadek. Ostatecznie ustalono, że projekt zostanie przedyskutowany następnego dnia na konwencie przewodniczących regionów i ponownie przedstawiony delegatom. Ostatecznie uchwalono tę ustawę w formie zakładającej obowiązywanie standardów od 1 stycznia 2008 roku. Zjazd określił także, że w przypadku braku dostosowania się danego regionu do określonych standardów musi on przyłączyć się do innego regionu.

To, co trzeba zmienić

Drugiego dnia obrad przyjęto uchwałę w sprawie nadania tytułów „Zasłużony dla NSZZ *Solidarność*" i związanych z nim odznak. Otrzymało ją 12 osób, w tym m.in. **Lech Wałęsa**, a także kapelani Związku. Dzień 2 kwietnia, na pamiątkę śmierci Jana Pawła II, uchwalono Dniem Honorowego Krwiodawstwa NSZZ „Solidarność". Postanowiono także ogłosić rok 2006 Rokiem Czerwcowych Zrywów Robotniczych – tym samym przypomnieć ofiary Poznańskiego Czerwca 1965 oraz protesty w Warszawie, Radomiu i Płocku 1976 roku w związku z rocznicami tych wydarzeń.

21 delegatów Regionu Gdańskiego.

Zjazd wyraził także oczekiwanie, że nowy rząd pilnie zajmie się problemami służby zdrowia i podejmie szybkie działania w kierunku poprawy sytuacji w lecznictwie i poprawy sytuacji pracowników, a także podejmie z nimi dialog społeczny.

Wyrażono również dezaprobatę z powodu zapowiedzi ustępującego rządu skierowania do Trybunału Konstytucyjnego ustawy o wcześniejszych emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych dla pracowników zatrudnionych w trudnych warunkach oraz ustawy Karta nauczyciela.

Zaapelowano także do rządu o wprowadzenie ustawowego zakazu pracy placówek handlowych w niedziele i święta. – Wszyscy wiemy, w jakich warunkach pracują ludzie szczególnie w hipermarketach. Po ostatnich wyborach parlamentarnych istnieje klimat sprzyjający takiej inicjatywie – zwracali uwagę delegaci. Podobny apel sformułował już XVII zjazd w Spale w 2004 roku, zdecydowano się jednak na jego ponowienie w nowej sytuacji politycznej.

Delegaci zdecydowali o przekazaniu Komisji Krajowej projektów dokumentów, zgłoszonych podczas obrad, a nierozpatrzonych w trakcie zjazdu.

Na zakończenie zjazdu głos zabrał ponownie przewodniczący Janusz Śniadek. – Zrealizowaliśmy wszystkie niezbędne działania, zwłaszcza związane ze zbliżającym się okresem wyborczym. W związku z tym jest to ostatni zjazd, na którym spotykamy się w tym składzie – mówił, dziękując delegatom za owocne obrady.

W obradach XIX Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" w Wasilkowie uczestniczyło 21 delegatów Regionu Gdańskiego. Kilku z nich pełniło znaczące funkcje w trakcie zjazdu – **Ryszard Dubiela** był członkiem prezydium zjazdu, **Krzysztof Czerwiński** pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Uchwał i Wniosków, a **Jacek Rybicki** wiceprzewodniczącego tej komisji, **Krzysztof Dośla** oraz **Bogdan Olszewski** byli członkami Komisji Statutowej.

Zdjęcia:
Wojciech Milewski

APEL NR 1

ws. wyborów prezydenckich

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" w ślad za stanowiskiem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" nr 11/05 apeluje do członków i sympatyków „Solidarności" oraz do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej o wzięcie udziału w drugiej turze wyborów prezydenckich i głosowanie na Lecha Kaczyńskiego.

Wybierając Lecha Kaczyńskiego mamy szansę zrealizować wizję Polski solidarnej - uczciwego państwa prawa, wolnego od powszechnej korupcji, przestępczych prywatyzacji i bogactwa tylko dla nielicznych.

APEL NR 2

ws. zakazu handlu w niedziele i święta

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" apeluje do rządu i parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej o wprowadzenie ustawowego zakazu pracy placówek handlowych w niedziele i święta.

UCHWAŁA NR 9

ws. nadania tytułu Zasłużony dla NSZZ „Solidarność"

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność", działając na podstawie regulaminu przyjętego uchwałą nr 7 XVI KZD, postanawia nadać następującym osobom tytuł „Zasłużony dla NSZZ „Solidarność": Lech Wałęsa, Ks. Józef Belniak, Ks. Henryk Jankowski, Roman Paweł Kotzbach, Ks. Józef Kucharski, Andrzej Mazurowicz, Bożena Maria Mrozinkiewicz, Stefan Pastuszewski, Jan Perejczuk, O. Edward Ryba, Ks. Stanisław Sikorski, Ks. Edmund Skierka.

UCHWAŁA NR 10

ws. ustanowienia Dnia Honorowego Krwiodawstwa NSZZ „Solidarność"

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" ustanawia 2 kwietnia - dzień śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II - Dniem Honorowego Krwiodawstwa NSZZ „Solidarność". Jednocześnie apelujemy do członków NSZZ „Solidarność" o podzielenie się w tym dniu darem krwi z osobami najbardziej jej potrzebującymi.

UCHWAŁA NR 11

ws. ogłoszenia roku 2006 Rokiem Czerwcowych Zrywów Robotniczych

KZD NSZZ „Solidarność" dla upamiętnienia przypadających w przyszłym roku: 50. rocznicy Poznańskiego Czerwca oraz 30. rocznicy protestów w Warszawie, Radomiu i Płocku ogłasza rok 2006 Rokiem Czerwcowych Zrywów Robotniczych.

STANOWISKO NR 1

ws. przemian ustrojowych w Polsce w XXV rocznicę powstania NSZZ „S"

KZD NSZZ „Solidarność" docenia, że tak wiele różnych środowisk w Polsce i na świecie – w trakcie obchodów XXV rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych i powstania NSZZ „Solidarność" – uznaje doniosłość tych wydarzeń rozpoczynających pokojowy rozpad komunizmu i niosących wolność Polsce i wielu innym krajom. Przypominamy, że obok idei wolności, Sierpień niósł wielkie przesłania moralne i społeczne. Bez odniesienia się do wartości, o których tak wiele nauczał Jan Paweł II, nie sposób zrozumieć i wytłumaczyć fenomenu „Solidarności". Nie mamy wątpliwości, że właśnie brak postępu w tych sferach jest dziś źródłem wielkiego rozgoryczenia, utraty poczucia bezpieczeństwa i – niekiedy – bolesnego poczucia zdrady. Wolny rynek pozbawiony zasady solidaryzmu nie rozwiąże polskich problemów transformacji. Dlatego, wobec toczącej się dyskusji o przyszłości Polski, XIX Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" z całą mocą stwierdza:

– NSZZ „Solidarność" opowiada się za Polską budowaną na gruncie wartości chrześcijańskich i katolickiej nauki społecznej, w oparciu o ideały wolności i godności osoby ludzkiej, z których zrodził się nasz Związek;

– NSZZ „Solidarność" opowiada się za rozwojem Polski w oparciu o Europejską Kartę Społeczną, z poszanowaniem fundamentalnych praw człowieka i prawa pracowników do godnej pracy i godziwej płacy;

– NSZZ „Solidarność" sprzeciwia się kontynuowaniu liberalnych eksperymentów prowadzących do łamania praw i godności ludzkiej oraz rozwarstwienia społecznego.

NSZZ „Solidarność" oczekuje od parlamentu, rządu i prezydenta działania według tych zasad.

STANOWISKO NR 2

ws. sytuacji w polskiej służbie zdrowia

KZD NSZZ „Solidarność" oczekuje, że naprawa systemu opieki zdrowotnej w Polsce znajdzie się wśród priorytetów przyszłego rządu i nowo wybranego parlamentu. Za niezbędne uznajemy zwiększenie nakładów finansowych na lecznictwo, wdrożenie natychmiastowych działań usprawniających pacjentom dostęp do świadczeń medycznych oraz poprawę warunków pracy i płacy pracowników zatrudnionych w służbie zdrowia. Działania te są konieczne ze względu na narastający problem migracji polskich lekarzy i pielęgniarek oraz coraz powszechniejszy deficyt w tych grupach zawodowych na polskim rynku pracy. Należy niezwłocznie zahamować proces dzikiej prywatyzacji zagrażający bezpieczeństwu zdrowotnemu obywateli oraz wprowadzić mechanizmy oddłużania placówek ochrony zdrowia. Wszelkie przekształcenia zakładów opieki zdrowotnej zmierzające do uzupełnienia oferty publicznej służby zdrowia powinny odbywać się z zachowaniem zasad, jakie obowiązywały przy przekształceniach przedsiębiorstw państwowych. KZD NSZZ „Solidarność" uznaje lecznictwo uzdrowiskowe za integralną część powszechnej ochrony zdrowia. Finansowanie i dostępność polskich uzdrowisk dla pacjentów powinny pozostać przynajmniej na obecnym poziomie. Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" oczekuje szybkiego rozpoczęcia dialogu społecznego, w celu poprawy działania polskiego lecznictwa i sytuacji pracowników ochrony zdrowia.

STANOWISKO NR 3

ws. emerytur i rent z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz Karty Nauczyciela

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" wyraża stanowczą dezaprobatę wobec zapowiedzi premiera ustępującego rządu Marka Belki skierowania do Trybunału Konstytucyjnego Ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy – Karta Nauczyciela.

Pod przygotowanym przez NSZZ „Solidarność" projektem ustawy podpisało się ponad 150 tysięcy osób. Ustawa została poparta przez niemal wszystkie kluby parlamentarne. Podpisał ją również Prezydent RP. Ustępujący rząd ma jedynie obowiązki administracyjne i nie powinien podejmować decyzji w tak istotnych społecznie sprawach. Żądamy natychmiastowego odstąpienia od tych działań. Jednocześnie KZD NSZZ „Solidarność" apeluje do kandydata na premiera rządu oraz formującej się koalicji o wskazanie ustępującemu premierowi jego roli i zażądania rezygnacji z wystąpienia do Trybunału Konstytucyjnego.

STANOWISKO NR 4

ws. sytuacji w firmach Hochtief i Visteon w Praszce

KZD NSZZ „Solidarność" popiera działania pracowników firm Hochtief i Visteon mające na celu uratowanie miejsc pracy w największych zakładach na terenie gminy Praszka.

W kolejnych numerach „Magazynu" przedstawiać będziemy uchwały przyjęte przez XIX Krajowy Zjazd Delegatów.

UCHWAŁA NR 1

ws. zasad przeprowadzania wyborów i odwoływania członków wszystkich władz Związku oraz przyczyn utraty członkostwa we władzach Związku

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „S", działając na podstawie § 35 ust. 7, § 39 ust. 2 oraz § 52 Statutu NSZZ „S", określa zasady wyboru i odwoływania członków władz Związku wymienionych w § 34 Statutu oraz przyczyny utraty członkostwa we władzach Związku:

Podstawowe zasady wyborcze

§ 1

Niniejszy paragraf określa zasady wyborcze ujęte w postanowieniach § 50 ust. 2 Statutu NSZZ „Solidarność":

1) Kandydatem może być:

a) każdy członek władzy stanowiącej, która dokonuje wyboru, legitymujący się co najmniej sześciomiesięcznym, nieprzerwanym okresem przynależności do Związku, bezpośrednio poprzedzającym wybór; powyższy okres przynależności nie dotyczy organizacji nowo tworzonych z wyjątkiem powstałych w wyniku połączenia lub podziału organizacji już istniejących;

b) członek Związku należący do jednostki organizacyjnej, której władza dokonuje wyboru, mogący wykazać się co najmniej pięcioletnim nieprzerwanym okresem przynależności do Związku, bezpośrednio poprzedzającym wybór oraz uzyskaniem pisemnego poparcia swojej kandydatury przez co najmniej 25% uprawnionych do głosowania, w określonym przez ordynację wyborczą terminie;

2) głosowanie odbywa się w sposób tajny,

3) wyborcy przysługuje jeden głos,

4) głosować można tylko osobiście,

5) głosuje się na poszczególnych kandydatów,

6) wybory są ważne, gdy wzięła w nich udział co najmniej połowa uprawnionych do głosowania,

7) do wyboru konieczne jest uzyskanie przez kandydata więcej niż połowy ważnie oddanych głosów, z tym, że głosów ważnych musi być więcej niż głosów nieważnych.

§ 2

1. Wszystkie władze Związku pochodzą z wyborów bezpośrednich z zastrzeżeniem postanowień §§ 35 i 39 Statutu NSZZ „S".

2. Za wybory bezpośrednie uważa się wybory władzy wykonawczej i władzy kontrolnej, przeprowadzone przez daną władzę stanowiącą.

3. W szczególnych przypadkach – za zgodą zarządu regionu lub uprawnionej przez niego regionalnej komisji wyborczej – wybory władzy wykonawczej i kontrolnej podstawowych jednostek organizacyjnych Związku, mogą być przeprowadzone poza miejscem obrad zakładowego lub międzyzakładowego zebrania członków lub delegatów. Wybory poza zebraniem tzw. z urną muszą spełniać następujące wymogi:

1) wniosek komisji zakładowej lub międzyzakładowej wraz z uzasadnieniem, o przeprowadzenie wyborów z urną, musi uzyskać akceptację zarządu regionu lub regionalnej komisji wyborczej;

2) wniosek musi zawierać dokładne terminy, w tym dni i godziny, przeprowadzenia wyborów;

3) przy każdej urnie musi być stale obecnych, co najmniej dwóch członków komisji skrutacyjnej;

4) każdy uprawniony do głosowania pisemnie potwierdza:

– fakt pobrania karty do głosowania

– fakt oddania głosu tj. wrzucenia karty do urny;

5) po zakończeniu głosowania i obliczeniu głosów, komisja skrutacyjna sporządza protokół;

6) wybory muszą być nadzorowane przez regionalną komisję wyborczą.

4. Wybory władzy wykonawczej terenowej organizacji międzyzakładowej, o której mowa w postanowieniach § 19 ust. 5 Statutu NSZZ „Solidarność", mogą być przeprowadzone, zgodnie z postanowieniami § 35 ust. 7 Statutu NSZZ „Solidarność", przez właściwy zarząd regionu. W organizacjach tych kandydatami do władzy wykonawczej mogą być członkowie innej podstawowej jednostki organizacyjnej Związku. Szczegółowe zasady wyboru tych władz określa odrębna uchwała Krajowego Zjazdu Delegatów.

5. Wybory delegatów wchodzących w skład władzy stanowiącej, o których mowa w postanowieniach § 39 Statutu NSZZ „Solidarność", przeprowadza się w okręgach wyborczych. Liczbę miejsc mandatowych we władzy stanowiącej, przypadających poszczególnym okręgom wyborczym, określa na podstawie liczby członków Związku – z zachowaniem zasady proporcjonalności – władza wykonawcza danej jednostki organizacyjnej Związku. Władza ta określa też minimalną wielkość okręgu. Jednostki organizacyjne Związku, niespełniające warunku minimalnego okręgu, mogą wybierać delegatów w wyborach pośrednich w okręgach łączonych. Okręgi łączone tworzą jednostki organizacyjne, które wspólnie spełniają warunek okręgu minimalnego, reprezentowane przez elektorów, wybranych przez jednostki organizacyjne Związku, tworzące ten okręg

6. Wewnętrzne jednostki organizacyjne podstawowych jednostek organizacyjnych Związku, działające na terenie jednego regionu, stanowią jeden okręg wyborczy uprawniony do wyboru delegatów na walne zebranie delegatów regionu lub elektorów, o których mowa w ust. 5.

7. Członków Związku, należących do jednostek organizacyjnych Związku tworzących okręg wyborczy, nie można wliczać do innego okręgu wyborczego, uprawnionego do wyboru delegatów władzy stanowiącej danego szczebla.

§ 3

1. Nie ogranicza się liczby kandydatów do władzy stanowiącej, wykonawczej oraz kontrolnej; zasada ta nie jest sprzeczna z uzależnieniem wpisu na listę kandydatów od uzyskania poparcia określonej liczby delegatów, członków władzy stanowiącej lub od zgłoszenia kandydatury do odpowiedniej komisji, w określonym terminie. Każdy uprawniony do głosowania może zgłosić kandydatów lub udzielić poparcia koniecznego dla zarejestrowania kandydatury, w liczbie nie większej niż jest miejsc mandatowych w danym wyborze;

2. Kandydowanie na określoną funkcję związkową nie może pozbawiać kandydującego możliwości kandydowania na inną funkcję związkową;

3. Po wpisaniu na listę kandydatów wycofanie kandydata z tej listy może nastąpić tylko na jego wniosek. Wycofanie nie może nastąpić w trakcie głosowania;

4. Każdemu uprawnionemu do głosowania przysługuje w każdej fazie wyborów pełna swoboda podejmowania decyzji wyborczych;

5. Do ważności wyborów wymagany jest udział w głosowaniu, co najmniej połowy uprawnionych do głosowania. Liczbę osób biorących udział w głosowaniu określa się na podstawie wyjętych z urny kart wyborczych.

6. Kandydatów na liście umieszcza się w kolejności alfabetycznej, z zastrzeżeniem postanowień § 5 pkt 4.

§ 4

1. Przy odwoływaniu członka władz Związku stosuje się odpowiednio zasady postępowania jak przy dokonywaniu wyboru na daną funkcję. Odwołanie jest skuteczne, jeśli w szczególności zostaną zachowane poniższe zasady:

1) termin posiedzenia władzy stanowiącej, na którym ma być przeprowadzone głosowanie o odwołanie, został podany zgodnie z wymogami § 10,

2) wniosek dotyczący odwołania poszczególnych osób został zgłoszony przez:

a) członka władzy stanowiącej, lub

b) zarząd komisaryczny, zgodnie z procedurą określoną w postanowieniach § 56 ust. 3 Statutu NSZZ „Solidarność",

3) głosowanie jest tajne,

4) każdy z głosujących ma tylko dwie możliwości głosowania: za odwołaniem lub przeciw odwołaniu,

5) w głosowaniu wzięła udział co najmniej połowa uprawnionych do głosowania,

6) głosów ważnych było więcej niż nieważnych,

7) wśród głosów ważnych było więcej za odwołaniem niż przeciw odwołaniu.

2. Wniosek o odwołanie wraz z uzasadnieniem musi być złożony na piśmie.

§ 5

Wybory władzy danej jednostki organizacyjnej Związku lub jej części można przeprowadzić w oparciu o klucz wyborczy, to znaczy, że liczba wszystkich miejsc mandatowych lub określona ich część, będąca przedmiotem danego głosowania, może być podzielona pomiędzy określone obwody wyborcze czyli listy cząstkowe. Przy zastosowaniu tej procedury muszą być stosowane następujące zasady:

1) liczba miejsc mandatowych przypadająca poszczególnym obwodom wyborczym winna być przydzielana proporcjonalnie do liczby członków Związku zrzeszonych w tych obwodach,

2) o wyborze kandydatów z poszczególnych list cząstkowych decydują wyniki głosowania, w którym uczestniczą wszyscy uprawnieni do wyboru danej władzy (nie tylko członkowie lub delegaci z danego obwodu wyborczego),

3) każda lista cząstkowa jest traktowana jako osobna lista wyborcza, wobec której stosuje się wszystkie zasady wyborcze decydujące o wyborze kandydata na poszczególne funkcje związkowe. Dla każdej listy z osobna można sporządzić listę rezerwową,

4) kolejność umieszczania kandydatów na listach cząstkowych może być ustalona w wyniku prawyborów przy zastosowaniu ogólnych zasad wyborczych,

5) kandydowanie na tę samą funkcję związkową z listy w jednym z obwodów wyborczych uniemożliwia kandydatowi możliwość ubiegania się o tę samą funkcję z listy innego obwodu wyborczego.

§ 6

1. Władza stanowiąca może podjąć decyzję o tworzeniu list rezerwowych na poszczególne funkcje związkowe, z wyjątkiem funkcji przewodniczącego władzy wykonawczej.

2. Osoby, które kandydowały na określoną funkcję związkową będącą przedmiotem głosowania i uzyskały w ostatniej turze ważnego głosowania ponad połowę głosów ważnych, lecz nie znalazły się na miejscach mandatowych, zostają umieszczone na liście rezerwowej na daną funkcję, w kolejności otrzymanych głosów w ostatniej turze głosowania. Przed umieszczeniem na liście rezerwowej, dana osoba musi wyrazić na to zgodę.

3. Ponadto na liście rezerwowej mogą być w dalszej kolejności umieszczani kandydaci, którzy zostali wybrani na tę listę w dodatkowym głosowaniu lub głosowaniach.

4. Jeśli na podstawie wyników głosowania nie można rozstrzygnąć – ze względu na równą liczbę głosów uzyskanych przez kandydatów – kolejności na liście rezerwowej, wówczas należy przeprowadzić dodatkowe głosowania ustalające kolejność pomiędzy nimi. Rozstrzygnięcie zapada zwykłą większością głosów.

§ 7

1. W przypadku ustalenia przez uprawnioną do tego władzę, że dana funkcja nie jest obsadzona, wówczas wakujące miejsce obsadza się pierwszą osobą z listy rezerwowej. Jeżeli jest to niemożliwe ze względu na brak listy rezerwowej, należy przeprowadzić wybory uzupełniające.

2. Wybory uzupełniające przeprowadza się przy zachowaniu zasad wyborczych obowiązujących przy wyborach do władz Związku.

3. Osoba wybrana w wyborach uzupełniających pełni funkcję do końca kadencji związanej z daną funkcją, na którą została ona wybrana.

4. Osoba, która została członkiem władzy wykonawczej lub kontrolnej danej jednostki organizacyjnej Związku w czasie kadencji, a była na liście rezerwowej, co najmniej do jednej z tych władz, zostaje z tym momentem usunięta z każdej z tych list.

5. Osoba umieszczona na liście rezerwowej nie może uzyskać mandatu członka władzy, której lista ta dotyczy, w przypadku wcześniej złożonej rezygnacji z listy rezerwowej lub odwołania. Odwołanie z listy rezerwowej odbywa się na takiej samej zasadzie jak odwołanie z pełnionej funkcji związkowej.

§ 8

1. Wyniki wyborów ustala komisja skrutacyjna, którą wybiera się przed rozpoczęciem procedury wyborczej.

2. Członkami komisji skrutacyjnej mogą być tylko członkowie Związku, nie muszą natomiast posiadać biernego i czynnego prawa wyborczego.

3. Członkowie komisji skrutacyjnej nie mogą kandydować na funkcje, które są przedmiotem głosowania, którego wyniki ustala dana komisja skrutacyjna.

§ 9

Komisja skrutacyjna sporządza protokół z wyborów, który musi zawierać następujące informacje: jakich wyborów protokół dotyczy, liczbę osób uprawnionych do głosowania, liczbę osób biorących udział w głosowaniu, liczbę wydanych kart do głosowania, liczbę głosów ważnych, liczbę głosów nieważnych, liczbę głosów niezbędnych do ważności wyborów; wykaz wszystkich kandydatów i otrzymanych przez nich liczby głosów w poszczególnych turach głosowania oraz wyniki głosowania – w tym: listę osób które uzyskały w wyniku głosowania mandat do pełnienia funkcji będącej przedmiotem głosowania, listę kandydatów kwalifikujących się do następnej tury wyborów w przypadku nieobsadzenia wszystkich miejsc mandatowych lub kolejność na liście rezerwowej wybranych kandydatów, jeżeli lista taka była tworzona. Protokół komisji skrutacyjnej musi zawierać również: datę przeprowadzonych głosowań wyborczych; skład osobowy i podpisy członków komisji skrutacyjnej oraz informacje o zmianach w jej składzie. Jeżeli któryś z członków komisji skrutacyjnej wnosi zastrzeżenia dotyczące głosowań wyborczych, winny one być umieszczone w protokole komisji skrutacyjnej.

§ 10

1. Termin wyborów lub odwołania członków władz organizacji zakładowych, międzyzakładowych, zakładowych organizacji koordynacyjnych oraz organizacji podzakładowych, oddziałowych, wydziałowych i innych wewnętrznych jednostek organizacyjnych, musi być podany – przez władzę wykonawczą danej jednostki – do wiadomości członkom Związku uprawnionym do ich wyboru, co najmniej 14 dni przed wyborami.

2. Władze wykonawcze organizacji zakładowych, międzyzakładowych oraz zarejestrowanych w danym regionie organizacji podzakładowych, oddziałowych lub wydziałowych, mają obowiązek poinformowania regionalną komisję wyborczą o terminie mających się odbyć wyborów lub odwołania członków władz tej organizacji, nie później niż 14 dni przed ich rozpoczęciem. Termin ten dotyczy również wyborów władz w branżowych i problemowych jednostkach organizacyjnych oraz innych jednostkach organizacyjnych Związku zarejestrowanych w danym regionie.

3. Termin wyborów lub odwołania członków władz w ponadzakładowych jednostkach organizacyjnych musi być podany – przez władzę wykonawczą danej jednostki – do wiadomości delegatom co najmniej 21 dni przed ich rozpoczęciem.

4. Władze wykonawcze regionu, krajowych branżowych jednostek organizacyjnych oraz innych jednostek organizacyjnych Związku rejestrowanych przez Komisję Krajową, mają obowiązek poinformować Krajową Komisję Wyborczą o terminie mających się odbyć wyborów lub odwołania członków władz tej jednostki organizacyjnej, nie później niż 14 dni przed ich rozpoczęciem.

§ 11

1. Nadzór nad wyborami władz jednostek organizacyjnych Związku, zarejestrowanych w danym regionie, sprawuje regionalna komisja wyborcza, powołana przez właściwy zarząd regionu.

2. Nadzór nad wyborami władz regionów, krajowych sekcji, krajowych sekretariatów oraz innych jednostek Związku zarejestrowanych przez Komisję Krajową, a także delegatów na Krajowy Zjazd Delegatów sprawuje Krajowa Komisja Wyborcza, powołana przez Komisję Krajową.
3. Uprawnienia komisji wyborczych, o których mowa w ust. 1 i 2 określa Komisja Krajowa.

Przyczyny utraty mandatu delegata lub członkostwa we władzach Związku

§ 12
1. Kandydat, który nie spełnia warunków, o których mowa w ust. 2–7, może być dopuszczony do wyborów pod warunkiem złożenia pisemnego oświadczenia o rezygnacji z pełnionych funkcji lub stanowisk będących przeszkodą w sprawowaniu funkcji związkowych.
2. Funkcji członka władzy wykonawczej danej jednostki organizacyjnej Związku, nie można łączyć z funkcją członka władzy kontrolnej tej jednostki, zgodnie z postanowieniem § 47 ust. 2 Statutu NSZZ „Solidarność".
3. Funkcji związkowych w podstawowej jednostce organizacyjnej Związku lub niższej jednostce organizacyjnej Związku działającej u danego pracodawcy nie mogą pełnić:
1) pracodawca,
2) osoba zarządzająca zakładem pracy,
3) osoba upoważniona w imieniu pracodawcy do nawiązywania lub rozwiązywania stosunku pracy.
4. Funkcji związkowych na poziomie ponadzakładowym, z wyjątkiem funkcji delegata do władzy stanowiącej, nie mogą pełnić osoby wymienione w postanowieniach § 47 ust. 3 pkt 1 i 2 Statutu, z zastrzeżeniem postanowień ust. 9.
5. Funkcji związkowych, z wyjątkiem funkcji delegata do władzy stanowiącej, nie można łączyć z mandatem posłą i senatora.
6. Funkcji związkowych nie można łączyć z kierowniczymi stanowiskami w organach władzy i administracji państwowej i samorządowej oraz we władzach innych instytucji, pełniących funkcje publiczne. Wykaz tych stanowisk określa uchwała Komisji Krajowej.
7. Funkcji związkowych nie można łączyć z kierowniczą funkcją w organach organizacji politycznych.
8. Funkcją związkową, o której mowa w niniejszym paragrafie, jest członkostwo we wszystkich władzach Związku, oprócz członkostwa we władzy stanowiącej jednostki organizacyjnej Związku, którą tworzą wszyscy członkowie danej jednostki.
9. Zakaz łączenia funkcji, określony w postanowieniach ust. 4, nie dotyczy osób dokonujących czynności w imieniu pracodawcy lub zarządzających zakładem pracy w strukturach organizacyjnych Związku oraz zatrudniających pracowników w podmiotach tworzonych lub współtworzonych przez Związek bądź jednostkę organizacyjną Związku. Powyższe zasady stosuje się także do pracodawców, w odniesieniu do których Związek lub jego jednostka organizacyjna jest podmiotem dominującym, w rozumieniu przepisów kodeksu spółek handlowych, stosowanych odpowiednio.

§ 13
Mandat członka władzy stanowiącej, członka władzy wykónawczej lub kontrolnej traci ważność w przypadku:
1) ustania członkostwa Związku;
2) ustania członkostwa w jednostce organizacyjnej Związku do władzy, której dokonany został wybór;
3) pisemnej rezygnacji z pełnionej funkcji;
4) odwołania przez władzę, która dokonała wyboru;
5) zaistnienie sprzeczności z postanowieniami § 47 Statutu NSZZ „Solidarność"; zakończenie pełnienia funkcji z tego powodu ustala władza wykonawcza określona w § 49 Statutu NSZZ „Solidarność". Powyższe ustalenia dotyczą również zobowiązania zawartego w oświadczeniu, o którym mowa w § 12 ust. 1, które musi być wykonane nie później niż 30 dni od momentu dokonania wyboru i niespełnienie tego wymogu powoduje zakończenie pełnienia funkcji z wyboru, co stwierdza władza wykonawcza, określona w postanowieniach § 49 Statutu NSZZ „Solidarność".

Postanowienia końcowe

§ 14
1. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.
2. Tracą moc uchwały: nr 24 VI KZD, nr 10 VIII KZD oraz nr 4 IX KZD.

UCHWAŁA NR 3

ws. ogólnych zasad afiliacji jednostek organizacyjnych NSZZ „Solidarność" do międzynarodowych organizacji związkowych

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność", działając na podstawie par. 77 ust.2 Statutu NSZZ „Solidarność" określa ogólne zasady afiliacji jednostek organizacyjnych Związku w organizacjach międzynarodowych.

§ 1
Jednostki organizacyjne NSZZ „Solidarność" mogą być afiliowane
w międzynarodowych organizacjach związkowych, a w szczególności do organizacji związkowych związanych z:
- Międzynarodową Konfederacją Wolnych Związków Zawodowych (MKWZZ),
- Światową Konfederacją Pracy (ŚKP),
- Europejską Konfederacją Związków Zawodowych (EKZZ).

§ 2
1. Wniosek o afiliację jednostek organizacyjnych Związku w międzynarodowych organizacjach związkowych wymaga akceptacji Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność".
2. Wniosek, o którym mowa w ust.1 dotyczący krajowego sekretariatu branżowego lub zrzeszonej w nim krajowej sekcji branżowej składa właściwa rada krajowego sekretariatu branżowego.
3. Jednostki organizacyjne Związku przygotowując wniosek afiliacyjny przeprowadzają konsultacje z Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność".

§ 3
Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność", zgodnie z par.77 ust.3 Statutu, określa w formie uchwały zakres obowiązków związanych z afiliacją jednostek organizacyjnych Związku.

§ 4
Jednostka organizacyjna Związku we wniosku o afiliację w strukturach międzynarodowych wskazuje źródło środków finansowych przeznaczonych na składkę afiliacyjną i zobowiązuje się do wypełnienia zobowiązań finansowych związanych z afiliacją.

§ 5
Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność" nie ponosi odpowiedzialności za roszczenia finansowe organizacji międzynarodowych powstałe w wyniku zaciągniętych zobowiązań finansowych przez afiliowane w nich jednostki organizacyjne Związku.

§ 6
Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność" może nakazać wystąpienie z organizacji międzynarodowej afiliowanej w niej jednostce organizacyjnej Związku w przypadku gdy działalność tej organizacji międzynarodowej pozostaje w sprzeczności z celami statutowymi NSZZ „Solidarność"

§ 7
Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

UCHWAŁA NR 4

ws. zasad tworzenia i rejestracji branżowych jednostek organizacyjnych Związku

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność", działając na podstawie § 25 Statutu
NSZZ „Solidarność", określa zasady tworzenia i funkcjonowania branżowych jednostek organizacyjnych Związku.

§ 1
1. Branżowymi jednostkami organizacyjnymi Związku są:
1) regionalna sekcja branżowa,
2) krajowa sekcja branżowa,
3) regionalny sekretariat branżowy,
4) krajowy sekretariat branżowy,
5) inne wewnętrzne jednostki organizacyjne powyższych branżowych jednostek organizacyjnych powoływane, zgodnie z regulaminami tych jednostek, dla wypełniania zadań statutowych.
2. Branżowe jednostki organizacyjne powstają z inicjatywy zainteresowanych jednostek organizacyjnych, wymienionych w §§ 27 i 29 ust.3 Statutu NSZZ „Solidarność".
3. Decyzję o przystąpieniu do danej branżowej jednostki organizacyjnej może podjąć władza stanowiąca wstępującej do niej jednostki organizacyjnej Związku.
4. Jednostki organizacyjne, inicjujące powstanie nowej branżowej jednostki organizacyjnej, powołują tymczasową radę sekcji lub sekretariatu, której zadaniem jest złożenie wniosku o rejestrację do właściwej władzy wykonawczej,
a w przypadku zarejestrowania tej branżowej jednostki organizacyjnej, przygotowanie i przeprowadzenie wyborów jej statutowych władz, nie później niż w terminie 3 miesięcy od daty rejestracji.
5. Komisja Krajowa przed zarejestrowaniem krajowej sekcji branżowej zobowiązana jest dokonać uzgodnień z radą krajowego sekretariatu branżowego, w którym dana sekcja zamierza się zrzeszyć, zgodnie z deklaracją zawartą we wniosku, o którym mowa w ust. 4.

§ 2
1. Regionalne sekcje branżowe tworzone są przez:
1) organizacje zakładowe i międzyzakładowe z danego regionu,
2) niższe jednostki organizacyjne organizacji zakładowych i międzyzakładowych, nienależących do żadnej regionalnej lub krajowej sekcji branżowej, zgodnie z zasadami określonymi w § 5.
2. Warunki tworzenia i funkcjonowania regionalnych sekcji branżowych, w tym ich minimalną wielkość, np. minimalną liczbę organizacji lub członków Związku zrzeszonych w danej sekcji branżowej, określa uchwała władzy stanowiącej regionu.

§ 3
1. Regionalne sekretariaty branżowe tworzone są przez regionalne sekcje branżowe.
2. Jeśli w regionie nie działa sekcja regionalna danej branży, dopuszcza się możliwość przystąpienia organizacji zakładowych i międzyzakładowych lub ich niższych jednostek organizacyjnych, o których mowa w §§ 19 ust. 7 i 8 oraz 27 ust. 1 pkt. 2 Statutu NSZZ „Solidarność" – bezpośrednio do regionalnego sekretariatu branżowego zrzeszającego pracowników u pracodawców z danej branży, jeżeli taki istnieje, a regulamin tego sekretariatu nie wyklucza takiej możliwości.
3. Warunki tworzenia i funkcjonowania regionalnych sekretariatów branżowych, w tym ich minimalną wielkość, np. minimalną liczbę regionalnych sekcji branżowych lub członków Związku zrzeszonych w danym sekretariacie branżowym, określa uchwała władzy stanowiącej regionu.
4. Zakres działania regionalnego sekretariatu branżowego musi odpowiadać zakresowi odpowiedniego krajowego sekretariatu branżowego.

§ 4
1. Krajowe sekcje branżowe tworzone są przez regionalne sekcje branżowe oraz jednostki organizacyjne Związku, o których mowa w § 2 ust. 1, z regionów, w których nie istnieje regionalna sekcja należąca do danej sekcji krajowej.
2. Krajowa sekcja branżowa jest zobowiązana przynależeć do właściwego krajowego sekretariatu branżowego.

§ 5
1. W przypadku, gdy podstawowa jednostka organizacyjna Związku zrzesza pracowników różnych branż, a jej niższe jednostki organizacyjne, o których mowa w §§ 19 ust. 7 i 8 oraz 27 ust. 1 pkt. 2 Statutu NSZZ „Solidarność", zrzeszają pracowników zatrudnionych u pracodawców tej samej branży, mogą one należeć do różnych, odpowiednich dla tej branży regionalnych lub krajowych sekcji branżowych.
2. Organizacje międzyzakładowe mogą w całości należeć do regionalnej lub krajowej sekcji branżowej jedynie w przypadku zrzeszenia się w niej pracowników zatrudnionych u pracodawców tej samej branży.

§ 6
1. Krajowy sekretariat branżowy jest zrzeszeniem krajowych sekcji branżowych i jest rejestrowany przez Komisję Krajową, która określa zakres jego działania.
2. Warunkiem funkcjonowania krajowego sekretariatu branżowego jest spełnianie standardów określonych w uchwale Komisji Krajowej.

§ 7
1. Zasady finansowania działalności krajowych sekretariatów branżowych określa uchwała finansowa Krajowego Zjazdu Delegatów.
2. Podstawowe jednostki organizacyjne Związku tworzące branżową jednostkę organizacyjną na szczeblu regionalnym i krajowym, mogą uczestniczyć w finansowaniu jej działalności, według regulaminu sekcji lub sekretariatu.
3. Zasady finansowania działalności regionalnych branżowych jednostek organizacyjnych Związku określone są w regulaminach tych jednostek, zgodnie z postanowieniami §§ 70, 71 i 74 Statutu NSZZ „Solidarność".

§ 8
Walne zebranie delegatów krajowej sekcji branżowej może ustalić jej strukturę organizacyjną, tworząc inne wewnętrzne jednostki organizacyjne dla wypełniania celów statutowych, określając zakres ich działania. Zasady ich funkcjonowania określa regulamin zatwierdzany przez Komisję Krajową. Niższymi jednostkami organizacyjnymi w szczególności są sekcje międzyregionalne.

§ 9
1. Nadzór nad realizacją postanowień § 6 Krajowy Zjazd Delegatów powierza Krajowej Komisji Rewizyjnej, zgodnie z postanowieniami § 44 ust 3 Statutu NSZZ „Solidarność".
2. W przypadku stwierdzenia przez Krajową Komisję Rewizyjną braku realizacji przez władze wykonawcze sekretariatu postanowień § 6, decyzję o połączeniu sekretariatów podejmuje Komisja Krajowa.

§ 10
1. Branżową jednostkę organizacyjną Związku wyrejestrowuje, zgodnie z postanowieniami § 32 Statutu NSZZ „Solidarność", ta władza związkowa, która ją zarejestrowała.
2. Komisja Krajowa jest zobowiązana rozpatrzyć wniosek o wyrejestrowanie krajowej sekcji branżowej, złożony przez krajowy sekretariat branżowy, w którym ta sekcja jest zrzeszona. Przychylenie się do tego wniosku powoduje wyrejestrowanie tej sekcji krajowej na mocy postanowień § 32 ust. 1 pkt 5 Statutu NSZZ „Solidarność".

§ 11
1. Połączenie branżowych jednostek organizacyjnych Związku może zostać dokonane wyłącznie pomiędzy jednostkami organizacyjnymi tego samego poziomu, zgodnie z zasadami obowiązującymi przy ich tworzeniu, stosowanymi odpowiednio.
2. W momencie rejestracji branżowej jednostki organizacyjnej Związku powstałej z połączenia branżowych jednostek organizacyjnych tego samego poziomu, jednocześnie następuje wyrejestrowanie tych jednostek.

§ 12
1. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.
2. Traci moc Uchwała nr 23 VI KZD.

pod redakcją Marty Pióro

Więcej
Większe emerytury z otwartych funduszy emerytalnych, niż dotychczas zakładano, dostaną prawdopodobnie panie. Według założeń do nowej ustawy o wypłacie emerytur, przygotowanej w październiku przez Ministerstwo Polityki Społecznej, osoby w tym samym wieku, które zgromadziły taki sam kapitał, powinny otrzymywać taką samą emeryturę bez względu na płeć. Dotychczasowe przeliczniki faworyzowały pod tym względem mężczyzn, jako żyjących statystycznie krócej.

Mniej
Zmniejszyła się liczba użytkowników korzystających z telefonów stacjonarnych. Wpływy Telekomunikacji Polskiej SA w trzecim kwartale były niższe o 70 mln zł niż w zeszłym roku. Wyniosły 4,6 mld zł.

92 mln BEZROBOTNYCH

Bezrobocie w UE jest prawie dwukrotnie wyższe niż u jej głównych światowych konkurentów gospodarczych. W UE średnia osób bez pracy wynosi 9 proc., podczas gdy w USA wskaźnik ten sięga 5,5 proc., a w Japonii 4,8 proc. Unijne statystyki zaniżają nowe państwa członkowskie. Najgorzej pod tym względem wygląda Polska, gdzie zatrudnionych jest 52 proc. osób zdolnych do pracy.
Najłatwiej znaleźć pracę w Wielkiej Brytanii, Holandii, Szwecji i Danii, gdzie zatrudnienie przekracza 70 proc. Komisja Europejska w opublikowanym w październiku br. raporcie stwierdza, że sposobem na zmniejszenie bezrobocie jest nie tylko wzrost gospodarczy. Konieczne jest prowadzenie aktywnej polityki zatrudnienia. Oznacza to, że pracownicy powinni bez przerwy szkolić się. W ubiegłym roku bez pracy w UE było oficjalnie 19 mln osób. Szacuje się, że faktycznie bezrobotnych jest 92 mln. To tak zwani nieaktywni, którzy znaleźli się poza rynkiem pracy z powodu braków w edukacji, obowiązków rodzinnych, niesprawności czy po prostu braku chęci do pracy.

Wolniej rosną koszty pracy

Prawie 15 tys. nowych miejsc pracy stworzyli zagraniczni inwestorzy w ubiegłym roku w Polsce. To prawie o 50 proc. więcej niż w 2003 r. Zagraniczne firmy zadeklarowały, że w tym roku w Polsce stworzą co najmniej 13 tys. etatów. To zasługa m.in. dużo wolniejszego niż w pozostałych państwach regionu wzrostu kosztów pracy. Wciąż są one wyższe niż w Czechach czy na Słowacji, ale ta różnica ciągle się zmniejsza.

Wzrost kosztów pracy od czerwca 2004 do czerwca 2005 (w proc.)

Łotwa	14,2
Słowacja	7,6
Węgry	6,5
Hiszpania	4,5
Czechy	3,5
Wlk. Brytania	3,4
Francja	2,7
POLSKA	1,8
Niemcy	0,8

Wizja Zero

Na 100 tys. ludności w Szwecji na drogach ginie statystycznie 5,5 osoby. W Anglii, Norwegii i Holandii wskaźnik ten zbliża się do 6, a we Francji do 10. Polska zamyka ten ranking. U nas ryzyko utraty życia na drodze jest trzykrotnie wyższe. Od końca lat 90. w Szwecji wprowadzany jest program Wizja Zero, który ma wyeliminować ryzyko wypadków drogowych. W pierwszej kolejności było rozdzielenie dróg dwukierunkowych stalową liną, która uniemożliwia wyprzedzanie. Wyprzedzać można tylko w miejscach do tego przeznaczonych, gdzie jezdnia jest poszerzona. Masowo zaczęto zamieniać skrzyżowania na ronda oraz zmniejszono dopuszczalną prędkość na wszystkich drogach wewnętrznych do 30 km/h. Poważnym problemem są ciągle kierowcy prowadzący pojazdy po spożyciu alkoholu. Szwecja chce, aby począwszy od 2012 r. wszystkie samochody w Europie były wyposażone w specjalne startery uniemożliwiające uruchomienie samochodu, jeśli kierowca jest pod wpływem alkoholu.

2481,59 zł

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw (bez nagrod z zysku) we wrześniu 2005 r.

KRADNĄ w sklepach

FOT. OLGA ZIELIŃSKA

Kradzieże w sklepach jako odsetek obrotów handlowych (w proc.)

Wielka Brytania	1,59
Francja	1,40
Czechy	1,38
POLSKA	1,34
Węgry	1,31
Słowacja	1,30
Niemcy	1,16
Szwajcaria	0,89

Statystyczny mieszkaniec Europy ukradł w ciągu roku towary na kwotę 70 euro. Wbrew pozorom, to nie od zarobków społeczeństwa zależy liczba kradzieży w sklepach. Sieci handlowe w Polsce tracą na kradzieżach 1,34 proc. obrotów. To tylko minimalnie mniej niż wynosi średnia europejska (1,35 proc.) i zdecydowanie mniej niż tracą sklepy w Wielkiej Brytanii i Francji. 48 proc. towarów kradną nieuczciwi klienci, resztę personel i dostawcy. Najczęściej kradzione są ubrania, płyty CD i DVD.

Nie robią prania

RYS. MARIAN MATOCHA

Instytut Badania Opinii i Rynku Pentor prześledził, jak w polskich domach wygląda dzielenie się obowiązkami. Okazuje się, że w 82 proc. rodzin, mężczyźni w ogóle nie robią prania, w 85 proc. nigdy nie prasują, w 72 proc. tylko kobiety zajmują się gotowaniem, w 68 proc. tylko one nakrywają do stołu i sprzątają po jedzeniu, a aż w 64 proc. domów tylko kobiety zmywają po jedzeniu. 6 proc. mężczyzn przyznało się, że w domu nie robi nic. To przede wszystkim kobiety opiekują się starszymi rodzicami i to one głównie biorą zwolnienia, gdy chorują dzieci.
Średnio kobiety poświęcają domowym obowiązkom osiem godzin tygodniowo więcej niż ich partnerzy.

Cytat miesiąca

– Mam nadzieję, że jeśli przewaga Platformy Obywatelskiej w wyborach będzie duża, koledzy z PiS sami wyciągną z tego wnioski i nie trzeba będzie wielkiej twardości.

DONALD TUSK
„Wprost", 25 września 2005

Liczby

- **185 tys. zł** wydała Telewizja Polska SA na nagrody motywacyjne dla pracowników.
- **16,4 mln zł** TVP SA wyda na nowe samochody. Kupi **195 aut**.
- **320** mieszkań przypada w Polsce na 1 tys. mieszkańców. To mniej niż w Czechach, na Węgrzech i w Rumunii.
- **2 mln z 12 mln** zarejestrowanych w Polsce samochodów napędzanych jest na gaz. Pod tym względem wyprzedziliśmy już Włochy, które były europejskim liderem. Najwięcej samochodów napędzanych gazem jeździ w Korei Południowej.

CZARNI pracownicy

Już ponad 1,3 mln osób zarabia „na czarno". Większość z nich traktuje to jako podstawową pracę. Według danych GUS, ich średnia pensja wynosi 392 zł miesięcznie. Więcej zarabiają mężczyźni – 424 zł.
Większość badanych przyznaje, że głównym powodem pracy „na czarno" jest brak możliwości znalezienia innego zatrudnienia oraz niewystarczające dochody.
Prawie dwie trzecie pracujących w szarej strefie – 860 tys. – swoją ostatnią nieopodatkowaną pracę wykonywało u osoby prywatnej. Ponad jedna piąta – w prywatnej firmie lub spółdzielni. Co ósmy z badanych przez GUS przyznał natomiast, że ma niezarejestrowaną własną działalność gospodarczą. Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan od kilku lat robi badania nt. szarej strefy. Wynika z nich, że liczba pracujących „na czarno" ciągle wzrasta.
Dla połowy ankietowanych ilość przepracowanych dni w miesiącu nie przekracza 20 dni. Jedna czwarta z kolei twierdzi, że pracuje pięć dni. Według PKPP Lewiatan, oznacza to, że nawet w „szarej" strefie jest coraz trudniej o pracę.

(ozi)

Zgodnie z prawem prasowym zamieszczamy uwagi Andrzeja Walkowiaka, byłego pomorskiego wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska w Gdańsku, i jego zastępcy Zbigniewa Bąkowskiego, odwołanych przez wojewodę we wrześniu br., do artykułu „Środowiskowa paranoja", zamieszczonego w poprzednim numerze „Magazynu".

Autor artykułu powinien na samym wstępie zaznaczyć, iż treść artykułu to przede wszystkim opowiadania i wywody (wynika to z późniejszej treści) pani **Małgorzaty Szymańskiej**, pracownika WIOŚ, starszego specjalisty w Wydziale Inspekcji WIOŚ, pełniącej funkcję Przewodniczącej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" przy WIOŚ w Gdańsku. Pani Małgorzata Szymańska przedstawia swoją subiektywną wersję wydarzeń, niezgodną z zaistniałymi faktami.

W cytowanym artykule, który jest spisanym wywodem pani Małgorzaty Szymańskiej, odniesiemy się kolejno do przedstawionych kwestii.

Nie jest prawdą, że Andrzej Walkowiak stosował mobbing wobec swoich podwładnych i zarządzał inspektoratem w karygodny sposób. Tych spraw nie potwierdziła trzykrotna kontrola Państwowej Inspekcji Pracy, kontrola Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, kontrola Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska, ani umorzone postępowanie prokuratorskie z wniosku PIP – protokóły do wglądu w WIOS. Dalsza sugestia, jakoby wpływ na takie postępowanie Andrzeja Walkowiaka miał fakt zatrudnienia w Inspektoracie **Zbigniewa Bąkowskiego**, jest tak samo absurdalne, jak pozostałe zarzuty. Andrzeja Walkowiaka i Zbigniewa Bąkowskiego nie wiązały żadne tajne więzy, a jedynie stosunek pracy. Praca w jednostce kontrolnej oparta jest na obowiązujących procedurach i nie może tu być miejsca na jakiekolwiek odstępstwa od tych norm. W zakładzie obowiązuje kategoryczny zakaz spożywania alkoholu w jakiejkolwiek formie, nawet okazjonalnie, więc uzasadniony zarzut nietrzeźwości w pracy, tym bardziej dyrektora, skończyłby się postępowaniem dyscyplinarnym. W Inspektoracie, wbrew sugestiom pani Szymańskiej, nie było konfliktu między kierownictwem a załogą. Postępowanie wobec naczelnika inspekcji pani Iwony Boruchalskiej wszczęto na podstawie uzasadnionych podejrzeń, popartych dowodami, że część pracowników inspekcji, w tym wymieniona pani naczelnik, za wiedzą naczelnika inspekcji wykonuje prace odpłatne na rzecz kontrolowanych podmiotów, co jest niedopuszczalne w organie kontrolnym, ponieważ zostaje naruszona zasada bezstronności w prowadzonych postępowaniach. W czasie prowadzonego postępowania pani **Iwona Boruchalska** została zawieszona w czynnościach służbowych na okres trzech miesięcy. W tym okresie kontrolę na tę okoliczność przeprowadził Pomorski Urząd Wojewódzki oraz Główny Inspektorat Ochrony Środowiska. Pomorski Urząd Wojewódzki nie stwierdził nieprawidłowości, natomiast kontrola GIOŚ nie zarzuciła uchybień proceduralnych w postępowaniu. Mając na uwadze wieloletni staż pracy pani Iwony Boruchalskiej, rzecznik dyscyplinarny WIOŚ umorzył postępowanie, niemniej fakty się potwierdziły. Był to wyraźny sygnał, że nie ma i nie będzie przyzwolenia kierownictwa WIOŚ na jakiekolwiek działania mające znamiona stronniczości i interesowności w postępowaniach inspekcyjnych. W organie kontrolnym niedopuszczalna jest jakakolwiek praca bez zgody kierownika jednostki.

W sprawie ksylamitu, Państwowa Inspekcja Pracy potwierdziła w decyzji słuszność wszystkich działań podjętych przez kierownika jednostki. (załącznik nr 14 decyzja PIP).

Budzi zdziwienie zdanie o kontroli zakładu Port-Service, ponieważ kontrole w tym zakładzie przeprowadzali wielokrotnie m.in. pani Małgorzata Szymańska.

Kontrola Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska zakończona protokołem z kontroli w sierpniu 2005 r. (protokół do wglądu w WIOŚ), nie zawiera przede wszystkim oceny pracy WIOŚ w skali 1-10!? (takich ocen nie stosuje się w GIOŚ), zawiera jedynie uwagi do pracy działu inspekcji w Gdańsku prowadzonej przez panią Iwonę Boruchalska, w którym to dziale pracuje pani Szymańska. Odpowiedź WIOŚ na ustalenia kontroli zawiera załącznik nr 16. Nie było podsumowania kontroli i wystąpienia pokontrolnego Głównego Inspektora Ochrony Środowiska, czyli istotnych elementów kontroli, po których dopiero można mówić o efektach tejże kontroli.

Ponadto: pani Małgorzata Szymańska od lat pełni funkcję przewodniczącej NSZZ „Solidarność" przy WIOŚ w Gdańsku, przez trzynaście lat nie występowały żadne problemy na styku współpracy ze związkami zawodowymi.

Problemy zaczęły występować od roku i tak:

– W dniu 26 października 2004 roku Zakładowa Komisja Socjalna przy Wojewódzkim Inspektoracie Ochrony Środowiska odmówiła przyznania zapomogi bezzwrotnej pani Małgorzacie Szymańskiej, na dokumentach są podpisy przedstawiciela NSZZ „Solidarność".

– Pani Małgorzata Szymańska miała lekceważący stosunek do zwierzchników, a nawet posuwała się do gróźb i mobbingu. Pani Małgorzata Szymańska ma lekceważący stosunek do ustawy o związkach zawodowych i nigdy nie respektowała wynikających z niej obowiązków.

– Pani Małgorzata Szymańska podjęła pracę w kontrolowanym przez Inspektorat podmiocie gospodarczym bez zgody i wiedzy kierownika organu kontrolnego. Na okoliczność czego została pouczona o niestosowności takiego postępowania. Postępowaniem tym naruszyła art. 72 ust. l ustawy o służbie cywilnej, co stanowi istotne naruszenie obowiązków członka korpusu służby cywilnej, którym pani Małgorzata Szymańska jest z racji zajmowanego stanowiska służbowego i w przypadku stwierdzenia dopuszczenia się w przyszłości podobnego naruszenia, zostaną zastosowane sankcje przewidziane art. 107 ust.2 w/w ustawy. Z pewnością przewodnicząca związku, członek korpusu służby cywilnej, powinna świecić przykładem?

Reasumując, napastliwe opinie wygłaszane przez przewodniczącą związku zawodowego można traktować jako celowe działanie na szkodę zakładu. W świetle istniejących dokumentów jest bezspornym, że pani Małgorzata Szymańska nie cofnie się przed jakąkolwiek manipulacją.

Sprawa pomówień kierowanych przez panią Małgorzatę Szymańską była przedmiotem szczegółowej odpowiedzi do Głównego Inspektora Ochrony Środowiska Pana Krzysztofa Zaręby. Można odnieść wrażenie, czytając przedmiotowy artykuł, że pani Szymańskiej łatwo przychodzi formułowanie swobodnych sądów i opinii niemających potwierdzenia w faktach ani dokumentach. Pozwoliła sobie nawet na wprowadzenie w błąd inspektorów PIP, co zostało na szczęście zauważone przez kierownika jednostki.

W kraju, w którym media powszechnie donoszą o korupcji, przekrętach finansowych, marnowaniu środków publicznych, źle prowadzonych postępowań administracyjnych, zdziwienie budzi fakt odwołania kierownictwa organu kontrolnego, które nadzorowało i prowadziło szereg trudnych kontrolnych postępowań administracyjnych bez żadnej wpadki przez czternaście lat. Widać stąd, że każde przeciwstawienie się przez kierownictwo jednostki kontrolnej łamaniu zasad pracy w administracji rządowej – organu kontroli, przez inspektorów - kontrolerów, kontrolujących podmioty gospodarcze może wywołać agresję, nawet ze strony przewodniczącej związku zawodowego, która powinna wiedzieć, że w organach administracji rządowej obowiązują wysokie standardy etyczne, stojące na straży państwa prawa.

W świetle przedstawionych powyżej faktów, żądanie sprostowania jest w pełni uzasadnione, gdyż zmanipulowanie przez panią Szymańska prasowego organu związku NSZZ „Solidarność", nosi działania mające na celu bezpodstawne naruszenie naszych dóbr osobistych.

Od autora

Uwagi byłych szefów WIOŚ skonfrontowaliśmy z faktami, których nie publikowaliśmy w pierwotnym artykule, nie chcąc zbytnio wchodzić w szczegóły:

O zaufaniu członków Związku do przewodniczącej świadczy list otwarty, podpisany przez 21 pracowników, nie tylko członków Związku. Jego treść zaprzecza tezie byłych szefów WIOŚ, jakoby wersja wydarzeń przedstawiona w artykule była prywatną wizją przewodniczącej i odbiciem wręcz personalnego konfliktu.

Nieprawdą jest, że kontrola Państwowej Inspekcji Pracy ani Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, ani GIOŚ nie potwierdziły zarzutów Komisji Zakładowej „S". Kontrola PIP zakończona w grudniu 2004 roku wykazała szereg nieprawidłowości, wyszczególnionych w piśmie inspekcji z 31 grudnia 2004 roku.

Chodziło o zmianę treści regulaminu pracy bez uzgodnienia z organizacją związkową, nieprawidłowości w naliczeniu premii kwartalnej przewodniczącej komisji „S", brak uzgodnień z KZ „S" w sprawie przyznawania pracownikom nagrody rocznej. Skierowano także do szefa WIOŚ wniosek pokontrolny w sprawie ograniczania dostępu Komisji Zakładowej do telefonu. Potwierdzone zostały również zarzuty stosowania mobbingu przez pracodawcę w stosunku do jednego z pracowników.

PIP potwierdziła zarzut dotyczący nieprzestrzegania postanowień regulaminu zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Inspekcja zawiadomiła prokuraturę o podejrzeniu popełnienia przestępstwa.

PIP stwierdziła także dwukrotne naruszenie przez pracodawcę ustawy o służbie cywilnej oraz dwukrotne naruszenie ustawy o urzędnikach państwowych w prawie zawieszenia w obowiązkach pani Boruchalskiej. Inspektorzy wykazali, że dokonano tego bezprawnie, na czas nieokreślony, w sytuacji kiedy nie wszczęto wobec niej postępowania dyscyplinarnego ani karnego. Stwierdzono także naruszenie procedury wewnętrznego postępowania wyjaśniającego w tej sprawie. Należy dodać ponadto, że zarzut (nieprzedstawiony zresztą zawieszonej pracownicy, okazano jej za to dokumenty mające świadczyć w bliżej nieokreślony sposób o niesprecyzowanych naruszeniach przez nią prawa) dotyczył wykonania ekspertyzy dla kontrolowanego podmiotu. W nagłówku tego opracowania figurowało nazwisko pani Boruchalskiej, jednak nie podpisała się pod dokumentem jak pozostali autorzy. Jej podpis figuruje jedynie na mapkach, które potwierdzają granice obszarów chronionych. Autorzy złożyli oświadczenie, że umieścili nazwisko pani Boruchalskiej bez jej wiedzy i zgody, uznając, że pełniła rolę konsultanta.

Iwona Boruchalska została przywrócona do pracy formalnie na początku czerwca br., jednak bez możliwości wykonywania swoich obowiązków. Stan sprzed jej zawieszenia został przywrócony w pełni dopiero po kontroli Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Fakt, że Boruchalska nie była winna żadnych nieprawidłowości potwierdza jej awansowanie we wrześniu br. na zastępcę wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska.

Prokuratura z nieznanych powodów zajęła się tylko jedną z szeregu spraw potwierdzonych przez PIP. Spotkało się to ze sprzeciwem ze strony KZ „S", która wniosła o rozszerzenie prowadzonego śledztwa i przedstawiła dowody w sprawie utrudniania prowadzenia działalności związkowej, a także dyskryminowania pracowników ze względu na przynależność związkową. Dowody nie zostały uwzględnione, jednak prokuratura nie wydała postanowienia oddalającego wniosek dowodowy, co stanowi naruszenie kodeksu postępowania karnego. Umorzenie postępowania przez prokuraturę nastąpiło ze względu na znikomą szkodliwość społeczną czynu, jednak potwierdzono zarzut wprowadzania zmian w regulaminie pracy bez konsultacji z KZ „S". Postanowienie prokuratury zostało zaskarżone i nie jest prawomocne.

Przewodnicząca KZ „S" napisała oświadczenie, dotyczące odmowy udzielenia jej przez Zakładową Komisję Socjalną zapomogi w związku z okradzeniem mieszkania. W oświadczeniu podkreśliła, że samochód matiz został kupiony jej przez rodzinę i że w żaden sposób nie poprawiło to jej sytuacji materialnej (zakup ten był argumentem dla odrzucenia wniosku o zapomogę). Oświadczenie było dwukrotnie zrywane z tablicy ogłoszeń, znajdującej się na terenie WIOŚ. Istnieje także nagranie z zebrania pracowników, na którym przewodnicząca komisji socjalnej przyznaje, że kierownictwo naciskało na nią, by odmówiła przyznania zapomogi.

Przewodnicząca KZ „S" ma dobrą opinię w pracy i nic nie potwierdza zarzutów lekceważącego stosunku do zwierzchników. Pismo byłych szefów WIOŚ świadczy jedynie o jednostkowej wypowiedzi, potwierdzonej zresztą przez przewodniczącą. Uniosła się w momencie, gdy wielu pracowników skarżyło się na donosy, pisane przez jej przełożonego.

Trudno mówić o lekceważącym stosunku do ustawy o związkach zawodowych, gdy ma się wobec przewodniczącej organizacji związkowej tylko jeden zarzut – brak przedstawiania pracodawcy cyklicznych wykazów pracowników, należących do organizacji związkowej. Niezależnie od uznania faktu niedopełnienia formalnych wymogów należy zauważyć, że przewodnicząca każdorazowo informowała ustnie o ewentualnych zmianach w składzie organizacji, zaś w tak małym zakładzie jak WIOŚ zmiany te są bardzo rzadkie. Pracodawca ma też stały wgląd w akta osobowe.

Informacje dotyczące działalności zarobkowej, podejmowanej przez przewodniczącą w podległej kontrolom WIOŚ jednostce, nie są poparte dowodami. Nie przeszkodziło to w umieszczeniu przez pracodawcę pisma, zawierającego oskarżenia pod adresem przewodniczącej (nawet bez określenia daty rzekomej pracy) na tablicy ogłoszeń na terenie WIOŚ. Przewodnicząca przyznaje, że przedstawiała na konferencji, organizowanej przez podmiot podlegający kontroli, jedynie ekspertyzę prawną, dotyczącą przepisów ochrony środowiska i jest nieprawdą jakoby prowadziła tę konferencję. Takie działania, propagujące przepisy prawne, powinny spotykać się raczej z uznaniem pracodawcy niż naganą i to w takiej formie.

Natomiast próby manipulacji podejmują niestety byli szefowie WIOŚ, przedstawiając nam jako dokumenty potwierdzające ich punkt widzenia w większości jedynie pisma własnego autorstwa bądź niewiele mówiące i niebędące dowodami na nic ekspertyzy prawne.

Jarosław Wierzchołowski

25-LECIE GDAŃSKIEJ KOMISJI

Dobre kształcenie

FOT. ELŻBIETA BANECKA

Odznaki dla zasłużonych.

Uroczysty program obchodów 25-lecia oświatowej „Solidarności" w Gdańsku rozpoczął się od mszy świętej w bazylice Mariackiej, a zakończył spotkaniem towarzyskim w restauracji w Chwaszczynie. Członkowie Komisji Międzyzakładowej Oświaty i Wychowania świętowali swój jubileusz 8 października 2005 r. – Władze socjalistyczne zamierzały wprowadzić w Polsce sowiecki model kształcenia i wychowania, przeciwstawiając się temu, „Solidarność" nie dopuściła do degradacji oświaty w naszym kraju – powiedział **Krzysztof Dośla**, przewodniczący ZRG NSZZ „S', na uroczystym spotkaniu w sali Akwen. Zdaniem przewodniczącego, jeśli chcemy nadal zachować jakość kształcenia, musimy mieć na nie odpowiednie środki. O współczesnym odbiorze „Solidarności" opowiedziała ze sceny młodzież z II LO w Gdańsku, prezentując m.in. wypowiedzi uczniów swojej klasy na temat Związku. Można zauważyć, że młodzi w większości nie chcą sentymentalizmu, ale naprawy gospodarki. Są dumni z wydarzeń, które rozegrały się w kraju przed ćwierćwieczem i chcą, aby wszyscy docenili ten sukces. Zasłużonym członkom oświatowej „Solidarności" wręczono odznaczenia związkowe. Wśród licznych gości, zgromadzonych na uroczystości, byli obecni m.in. przedstawiciele zaprzyjaźnionych norweskich związków zawodowych.

(eb)

SKANSKA

Festyn w Jagatowie

FOT. RYSZARD KUŹMA

Srebrną odznakę „Solidarności" otrzymuje Maria Wójcik.

25-lecie „Solidarności" związkowcy z Komisji Oddziałowej Skanska SA Oddział Gdańsk uczcili uroczystą mszą św. w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Pruszczu Gdańskim oraz festynem zorganizowanym w Jagatówce w Jagatowie. W trakcie krótkiej części oficjalnej wręczono srebrne znaczki „Solidarności" oraz składano sobie życzenia z okazji jubileuszu Związku. Na uczestników zabawy czekały potrawy z grilla, bigos oraz grochówka, nie zabrakło też piwa i napojów. Dla najmłodszych ustawiono nadmuchiwane zamki i zjeżdżalnie. Wśród gości obecni byli: **Janusz Śniadek**, przewodniczący Komisji Krajowej oraz **Stefan Gawroński** i **Zbigniew Kowalczyk** z prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego. Zawitał także były prezes firmy, **Zbigniew Wojciechowski**. *(rk)*

JUBILEUSZ SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" W WĄGLIKOWICACH

Ziarno solidarności

Wąglikowice

Trzynaście kilometrów od Kościerzyny, pośród rozległych lasów, znajduje się kaszubska wieś Wąglikowice, dawna osada smolarzy i węglarzy. Tamtejsze okolice są wspaniałymi terenami wycieczkowymi, cieszącymi się także popularnością wśród grzybiarzy i zbieraczy jagód. Na wschód od wsi znajduje się kilka malowniczych jezior, m.in. Białe i Strupino. Sama wieś nie jest duża, kilkanaście domów z zadbanymi obejściami, kościół, sklep, remiza Ochotniczej Straży Pożarnej i przystanek PKS. W samym centrum stoi szkoła.

Historia szkoły

Według kroniki założonej w 1878 przez nauczyciela **Maslowskiego** – zarządzeniem władz królewskich w Gdańsku powstała w 1830 roku szkoła w Wąglikowicach. Wcześniej dzieci z tej wsi i okolic uczęszczały do szkółki parafialnej w Kościerzynie, gdzie organista uczył ich tylko czytania w języku polskim. Do szkoły mogły chodzić starsze, zdrowe dzieci. Młodsze i słabsze pozostawały bez nauki. Starsi mieszkańcy wsi nie umieli ani pisać, ani czytać. Opiekę nad szkołą objął majątek Wielki Klincz, do którego tutejsza wieś należała. Wynagrodzenie nauczyciela składało się wówczas z gotówki i deputatu, do którego należało: 12 korców żyta, 32 cetnary siana, 2 kopy słomy, a także dostęp dla dwóch sztuk bydła na pastwiska letnie oraz morga ziemi za wsią. Do tego otrzymywał mały ogródek we wsi i przy szkole. Zapewniano też opał dla nauczyciela i szkoły: 6 gromad wałków sosnowych i 2 suchego torfu plus 3 i ¾ gromady sosnowych gałęzi z pobliskich lasów majątku. Pierwszym nauczycielem nowo otwartej szkoły był pan **Lemańczyk**, który kierował placówką do 1839 roku. Przez wiele lat kronika była prowadzona przez kolejnych kierowników i przetrwała do dnia dzisiejszego. Jej tłumaczenia z języka niemieckiego na polski dokonał **Dominik Sosnowski**, dyrektor szkoły w latach 1954-1984. W kronice odnotowywano ważne wydarzenia z życia szkoły i wsi. I tak:

Dnia 23 VII 1918 nauczyciel Kossowski został zwolniony z wojska, podjął pracę 15 VIII...

Pięć lat temu szkole nadano imię NSZZ „Solidarność".

Już na pierwszy rzut oka widać, jak dzieciaki garną się do nauczycieli.

WYCHOWYWANIE

W wąglikowickiej szkole rodzice i nauczyciele współdziałają ze sobą w sprawach wychowywania oraz kształcenia dzieci. Szkoła nie może przejąć całego obowiązku wychowania dzieci – ma nauczać i wychowywać. Oczywiście sprawuje opiekę nad uczniami uwzględniając ich potrzeby i możliwości poprzez:

- wnioskowanie o zapomogi i stypendia do odpowiednich organów
- umożliwienie spożywania posiłków
- bezpieczne dowożenie uczniów
- prowadzenie zajęć dydaktyczno-wyrównawczych
- prowadzenie zajęć z gimnastyki korekcyjnej
- prowadzenie zajęć logopedycznych
- zajęcia świetlicowe
- terapie pedagogiczne.

Jednocześnie szkoła stara się, aby po zajęciach dzieci miło spędzały czas. W szkole istnieją kółka: recytatorskie, teatralne, matematyczne. Powstał także zespół kaszubski, gdzie młodzież poznaje historię swojego regionu.

...październik 1918, w szkole wybuchła grypa, w ciągu 14 dni zmarło 8 osób...

...w 1936 liczba ludności wynosiła: Wąglikowice – ok. 500 dusz, Wdzydze – ok. 240 dusz, Czarnin – 50 dusz, Juszki – 400 dusz...

...po wielu staraniach kurii biskupiej, rady parafialnej, przede wszystkim księdza 7 kwietnia 1977 roku, władze wojewódzkie zezwoliły na powstanie nowej parafii w Wąglikowicach. Pierwszym proboszczem nowej parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP został ks. Stanisław Figlarski...

Szkoła dzisiaj

Jest to Zespół Szkół, w skład którego wchodzą Szkoła Podstawowa im. NSZZ „Solidarność" oraz Publiczne Gimnazjum, kierowany przez dyrektor **Halinę Lemańczyk**. Prawie po 200 latach historia zatoczyła koło i nazwisko Lemańczyk znowu się pojawia.

Pięć lat temu, we wrześniu 2000 roku, odbyła się w Wąglikowicach ogólnopolska inauguracja roku szkolnego. Szkole Podstawowej nadano imię NSZZ „Solidarność". Sztandar ufundował Zarząd Morskiego Portu Handlowego w Gdańsku – opiekun i dobry duch placówki. Uczęszcza tu 201 uczniów z okolic Gołubia, Kruszyna, Zabrodów, Loryńca, Sztudronu, Wawrzynowa, Czarliny, Skoczkowa, Wdzydz Kiszewskich, Grzybowskiego Młyna, Sycowej Huty, Rybaków, Lizaków. W szkole pracuje 19 nauczycieli, 13 na pełnym etacie, w tym 5 nauczycieli dyplomowanych. Budynek jest duży, posiada przestronne hole, przystosowane dla dzieci niepełnosprawnych, sale lekcyjne, bibliotekę szkolną z czytelnią, pracownię komputerową, świetlicę, siłownię i salę gimnastyczną. Nieopodal w trakcie budowy można już zobaczyć duże boisko.

To, że mury są duże i chłodne, nie oznacza, iż atmosfera w szkole jest zimna. Już na pierwszy rzut oka widać, jak dzieciaki garną się do nauczycieli i wspólnie organizują sobie czas wolny na przerwach. Można zastanawiać się, co wpływa na to, że uczniowie odnoszą się do nauczycieli z szacunkiem, oni widzą w uczniach partnerów, a każda strona szanuje poczucie godności drugiej.

Sztandar szkoły.

Halina Lemańczyk, dyrektor szkoły w Wąglikowicach

– Kocham szkołę, kocham dzieci i z nimi jestem związana. W szkole pracuję od 1968 roku, a od 10 lat jako dyrektor. Jesteśmy dumni, że szkoła nasza przyjęła imię NSZZ Solidarność". Zapewniamy, że szkoła w Wąglikowicach będzie robić wszystko, aby nie splamić dobrego imienia swojego patrona. Dzieci naszej szkoły są kochane, wiedzą, że muszą się uczyć samodzielności, pomagać innym, rozwijać swoje talenty i umiejętności.

Pani Halina

Ogromną rolę w szkole odgrywa dyrektor Halina Lemańczyk, która tu pracuje od 1968 roku, a od 10 lat jest jej szefem. To między innymi z jej inicjatywy placówka od 5 lat nosi imię NSZZ „Solidarność" i nazwa ta nie jest skutkiem mody czy próby zwrócenia na nią większej uwagi. Po prostu razem z rodzicami i całą społecznością postanowiono, że warto, aby ich szkoła nosiła takie imię – imię „Solidarności", tej, która oznacza, *...że jeden i drugi, a skoro brzemienie to niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu...* cytując słowa Wielkiego Polaka – takie motto jest bliskie tej szkole. Pani Halina to postać nie tylko znana w szkole. Lubiana jest również poza placówką. Kolejne pokolenia mieszkańców z pewnością pamiętają lekcje fizyki i chemii, prowadzone przez wymagającą, ale sprawiedliwą panią Halinę. Dla pedagoga – wychowawcy, ważne jest, aby pozyskać zaufanie uczniów i go nie zawieść. Przez lata pracy w szkolnictwie pani Halina wie, jak dotrzeć do dzieci i młodzieży, stara się, aby nie czuły się samotne. Dla nauczycieli w Wąglikowicach ważne jest, aby motto szkoły wprowadzać w życie, aby ta pomoc koleżeńska owocowała w późniejszych postawach życiowych uczniów.

Dzieci

Mogą liczyć na pomoc nauczycieli w rozwijaniu swoich talentów i umiejętności. W szkole mają doskonałe warunki do nauki i zajęć pozalekcyjnych. Chętnie biorą udział w konkursach i godnie ją reprezentują. Wiedzą, że imię zobowiązuje i stawia przed nimi wielkie wyzwania i to głównie w dziedzinie postawy w duchu „Solidarności". Do dziś pamiętają słowa biskupa **Bernarda Szlagi**, który koncelebrując mszę świętą z okazji nadania imienia szkole powiedział: *...polska szkoła po raz pierwszy otrzymuje imię „Solidarność". Ma ona wzbogacać solidarność naszego narodu, solidarność to także talent i zadanie, by umieć być razem...*

Dzieci, zapytane o NSZZ „Solidarność"– odpowiadają *...to związek zawodowy. Stoczniowcy strajkowali, aby w Polsce nie było komunizmu...; ...związek dał równość dla wszystkich i demokrację, mamy inną Polskę...; ...a Papież pomagał im i wspierał ich w walce.*

Ksiądz Janusz

Nie tylko w szkole istnieją kółka zainteresowań. Ksiądz **Janusz Lipski**, proboszcz parafii, stara się również wypełniać wolny czas dzieciom. Wspólnie z nimi organizuje wycieczki. Dzieci chętnie garną się do parafialnej wspólnoty, gdzie m.in. powstała grupa 45 ministrantów. Letnie wycieczki i organizowane obozy, po części finansowane przez parafię, cieszą się dużym zainteresowaniem, tym bardziej że możliwości finansowe rodziców nie są duże. Jak wszędzie, tak i w Wąglikowicach pojawia się problem bezrobocia, do tego dochodzi słaba klasa ziemi, na której niewiele urośnie. Właśnie w takich sytuacjach ważna jest ta zwykła ludzka solidarność, wystarczy ją tylko pielęgnować, tak jak robi to ksiądz Janusz.

Jubileusz

10 listopada 2005 r. Szkoła Podstawowa w Wąglikowicach im. NSZZ „Solidarność" będzie obchodzić 5 rocznicę nadania jej imienia. To nie tylko ogromne przeżycie dla nauczycieli, rodziców, ale przede wszystkim dla uczniów, którzy przygotowują z wielkim zapałem program obchodów.

Jubileuszem, a przede wszystkim szkołą, zainteresowali się filmowcy. Już niedługo powstanie film dokumentalny, który ma opowiadać o dzieciach z Wąglikowic, dzieciach wychowanych w miłości, poczuciu własnej godności, z szacunkiem dla tradycji, w duchu patriotycznym. Punktem zwrotnym filmu będzie poszukiwanie absolwentów tej małej wiejskiej szkoły. W poszukiwaniach twórcy filmu dotarli do Tanzanii, gdzie od lat na misji pracuje siostra Irmina. Film będzie pokazywał oba światy – małą wieś na Kaszubach i podopiecznych misji w Tanzanii. Te tak różne światy – europejskiej cywilizacji i Trzeciego Świata, łączy miłość, miłość kierowana do dzieci. Właśnie ta miłość siostry Irminy i nauczycieli z Wąglikowic, którzy nie tylko kierują się programem nauczania, z pewnością zaowocuje.

Tekst i fot.
Maria Kościńska

Niech pamięć po nas pozostanie

Od pięciu lat NSZZ „Solidarność" jest patronem Szkoły Podstawowej w Wąglikowicach. Wybór potraktowano jako uhonorowanie zarówno związku zawodowego, jak i ruchu społecznego, dostrzegając jego walkę o Polskę wolną i niepodległą – czytamy w uzasadnieniu uchwały nadającej imię tej placówce.

Związkowcy nie zapominają o uczniach i nauczycielach. Zarząd Morskiego Portu Handlowego w Gdańsku ufundował sztandar szkoły. Przedstawiciele Zarządu Regionu Gdańskiego, Komisji Krajowej, a także zrzeszonych organizacji zakładowych odwiedzają Wąglikowice nie tylko z okazji rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego czy Dnia Nauczyciela. Co roku w sierpniu odbywa się tu festyn rodzinny, połączony z turniejem piłkarskim i loterią fantową. Zebrane wówczas środki finansowe przeznacza się na działalność szkolnego zespołu pieśni i tańca, dla miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, a także akcję „Zeszyt".

FOT. MAŁGORZATA KUŹMA
Listopad 2001 r. Pierwsze imieniny szkoły.

W budżecie Zarządu Regionu Gdańskiego zarezerwowano także środki finansowe dla wąglikowickiej młodzieży. Dzięki temu uczniowie mogą liczyć na pomoc materialną w zakupie podręczników i innych przyborów szkolnych, a także na dożywianie. Część pieniędzy może być przeznaczona na wyjazdy. Dzieci chętnie przyjeżdżają do Gdańska. Nie zapominają wówczas o miejscach związanych z „Solidarnością". Składają kwiaty pod pomnikiem Poległych Stoczniowców i odwiedzają swoich patronów.

Dzięki pomocy „Solidarności" szkołę można było wyposażyć w pracownię komputerową, salę gimnastyczną oraz doposażyć niektóre klasy. Zarząd Regionu Gdańskiego ufundował dla dwóch uczniów wąglikowickiej szkoły stypendia. Trwają przygotowania do jubileuszu placówki. „Solidarność" o tym święcie również pamięta.

Maria Kościńska

POLSKA LUDOWA

Przekręty sekretarza

Edward Gierek nie zapłacił ani złotówki za swoich pięć willi. Wykazał to utajniony proces, który odbył się w lutym 1982 roku.

W lutym 1982 roku odbył się tajny proces **Edwarda Gierka**. Sąd odebrał wówczas I sekretarzowi KC PZPR i jego żonie dwie wille w Katowicach jako majątek pochodzący z przestępstwa.

Dokumenty świadczące o tym zostały odnalezione w piwnicach Najwyższej Izby Kontroli. Wprawdzie nie są one opatrzone klauzulami „tajne" ani „poufne", jednak przez lata znajdowały się w tajnej kancelarii NIK i nikt nie miał do nich dostępu.

Państwo straciło na budowie tylko willi w Ustroniu-Zawodziu i dwóch bliźniaczych willi w Katowicach ponad 23 mln ówczesnych złotych.

Zastanawia mechanizm, w jaki pozyskiwano pieniądze na budowę. Okazuje się, że była to swoista „zrzutka" firm państwowych, często niemających nic wspólnego z budownictwem ani terenem, na którym powstawały domy.

Czy jednak wyjście na jaw zwykłych kradzieży (a może niezwykłych, ze względu na wysokość sum) Edwarda Gierka może otworzyć oczy jego zwolennikom, wystawiającym mu pomniki? Tak czy inaczej, nie ma już racji bytu propagowany przez nich mit dobrego sekretarza, który dbał o naród, otworzył Polskę na świat i sam nic z tego nie miał. ***(jw)***

Jaruzelski o zbrodni w Wujku

– To były przypadkowe ofiary – stwierdził gen. Wojciech Jaruzelski, zeznając 17 października br. w procesie dotyczącym pacyfikacji kopalni Wujek w 1981 roku, tuż po wprowadzeniu stanu wojennego. Zginęło wtedy dziewięciu górników, a kilkudziesięciu zostało rannych.

Generał wyraził „głęboki żal" z powodu tragedii w kopalni i ubolewanie wobec rodzin poległych oraz wszystkich poszkodowanych. Nie zdobył się jednak na przeprosiny, zresztą z przebiegu zeznań nie wynikało, że poczuwa się do jakiejkolwiek winy.

Jaruzelski uważa, że milicjanci strzelali „spontanicznie" i to w powietrze. Symptomatyczne i przerażające są jednak słowa, które padły z ust generała: – Gdyby członkowie plutonu działali z determinacją, zginęłoby 90, a nie 9 górników. -

Przypomnijmy, że górnicy zginęli w czasie pacyfikacji kopalni 16 grudnia 1981 roku.

- Już 20 stycznia następnego roku prokuratura garnizonowa umorzyła śledztwo; jej zdaniem członkowie plutonu specjalnego użyli broni zgodnie z przepisami.
- W październiku 1991 roku Prokuratura Wojewódzka w Katowicach wszczęła nowe śledztwo w sprawie Wujka.
- 21 grudnia skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko 24 osobom; w tym przeciw Czesławowi Kiszczakowi.
- W 1996 roku zakończył się pierwszy proces Kiszczaka przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie – zapadł wyrok uniewinniający.
- 21 listopada 1997 roku także 11 zomowców zostało uniewinnionych, 11 kolejnym sąd nie wymierzył kary ze względu na przedawnienie.
- 30 września 1998 roku Sąd Najwyższy uznał, że ze względu na błędy proceduralne należy proces powtórzyć.
- 7 września 1999 roku – początek drugiego procesu katowickiego
- 16 maja 2001 roku – początek drugiego procesu Kiszczaka w Warszawie.
- 30 października 2001 roku – ogłoszenie wyroku w procesie katowickim – część zomowców uniewinniono, wobec części sprawa została umorzona.
- 28 lutego 2003 roku – Sąd Apelacyjny w Katowicach uchylił wyrok, zarzucając sądowi okręgowemu uchybienia, błędy proceduralne oraz niewłaściwą ocenę dowodów.
- Wiosna 2004 roku – W Sądzie Okręgowym w Katowicach rozpoczął się trzeci proces zomowców.
- 17 marca 2004 roku – Kiszczak uznany winnym w procesie warszawskim.

(jw)

Kiedy pracodawca ogłosi upadłość

Pracodawca może ogłosić upadłość, gdy staje się niewypłacalny. Wtedy pojawia się pytanie: co przysługuje pracownikowi w stosunku do upadłego pracodawcy?

Zaspokojenie roszczeń

W razie niewypłacalności pracodawcy niezaspokojone roszczenia pracownicze podlegają uregulowaniu ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Zgodnie z art. 6 ustawy z dnia 29 grudnia 1993 r. o ochronie roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy (Dz.U. z 2002 r. nr 9, poz. 85 ze zm.) zaspokojeniu ze środków funduszu podlegają należności główne z tytułu:

- wynagrodzenia za pracę
- składki na ubezpieczenia społeczne należne od pracodawców, o których mowa w ustawie z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych
- przysługującego pracownikowi na podstawie powszechnie obowiązujących przepisów prawa pracy: wynagrodzenia za czas niezawinionego przez pracownika przestoju; wynagrodzenia za czas zwolnienia od pracy; wynagrodzenia, o którym mowa w art. 92 kodeksu pracy oraz wynagrodzenia za czas innej usprawiedliwionej nieobecności w pracy; świadczenia wyrównawczego przysługującego na podstawie przepisów o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych; zasiłku chorobowego finansowanego ze środków na wynagrodzenia; wynagrodzenia za czas urlopu wypoczynkowego; odprawy pieniężnej przysługującej w razie rozwiązania stosunku pracy z przyczyn dotyczących pracodawcy (jednomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy krócej niż 2 lata; dwumiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy od 2 do 8 lat; trzymiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy ponad 8 lat.
- przy ustalaniu okresu zatrudnienia, o którym mowa wyżej, przepis art. 36 § 11 kodeksu pracy (skrócenie okresu wypowiedzenia do 1 miesiąca) stosuje się odpowiednio; odprawę pieniężną ustala się według zasad obowiązujących przy obliczaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy; wysokość odprawy pieniężnej nie może przekraczać kwoty 15-krotnego minimalnego wynagrodzenia za pracę, ustalanego na podstawie odrębnych przepisów, obowiązującego w dniu rozwiązania stosunku pracy.

Rola syndyka

Świadczenia te pracownik powinien otrzymać od syndyka. Syndyk, sprzedając majątek upadłego, ma obowiązek w pierwszej kolejności zaspokoić roszczenia pracowników. Zgodnie z art. 342 ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe i naprawcze (Dz. U. nr 60 poz. 535) należności ze stosunku pracy podlegają zaspokojeniu z funduszów masy upadłości w kategorii pierwszej. Syndyk zaspokaja należności pierwszej kategorii za zgodą sędziego-komisarza w miarę wpływu do masy upadłości stosownych sum. Jeżeli w ten sposób te należności nie będą zaspokojone, zostaną uregulowane w drodze podziału funduszów masy upadłości.

Wnioski o roszczenia pracownicze

Były pracownik może wystąpić z wnioskiem o wypłatę należnych mu świadczeń. Wniosek taki składa się w ciągu dwóch tygodni po upływie terminów (1 miesiąc od dnia wystąpienia niewypłacalności) przewidzianych do złożenia przez pracodawcę wykazu nie zaspokojonych roszczeń pracowniczych lub wykazu uzupełniającego, o których mowa w art. 7 ust. 1 i 1a ustawy.

Treść wniosku i tryb jego składania zostały uregulowane w § 9 Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 31 lipca 1995 r. w sprawie trybu składania wykazów i wniosków o wypłatę świadczeń z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, przekazywania środków z tego funduszu oraz dokonywania wypłat świadczeń (Dz.U. z dnia 10 sierpnia 1995 r.).

Należy także zwrócić uwagę, że z art. 7 ustawy z dnia 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników (Dz. U. z dnia 22 maja 2003 r.) wynika, że przy rozwiązywaniu z pracownikami stosunków pracy w ramach grupowego zwolnienia z powodu ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy stosuje się przepisy art. 411 § 1, art. 177 § 4 i 5, art. 1861 i art. 196 pkt 2 kodeksu pracy, a także odrębne przepisy regulujące rozwiązywanie z pracownikami stosunków pracy z takiego powodu.

Pracownicy bez ochrony

Zgodnie z art. 411 § 1 kodeksu pracy, w razie ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy, nie stosuje się przepisów art. 38, 39 i 41 ani przepisów szczególnych dotyczących ochrony pracowników przed wypowiedzeniem lub rozwiązaniem umowy o pracę.

§ 2. W razie ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy umowa o pracę zawarta na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy może być rozwiązana przez każdą ze stron za dwutygodniowym wypowiedzeniem.

Co oznacza, że pracodawca:

- nie musi zawiadamiać na piśmie reprezentującą pracownika zakładową organizację związkową o zamiarze wypowiedzenia pracownikowi umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony
- może wypowiedzieć umowę o pracę pracownikowi, któremu brakuje nie więcej niż 4 lata do osiągnięcia wieku emerytalnego, jeżeli okres zatrudnienia umożliwia mu uzyskanie prawa do emerytury z osiągnięciem tego wieku
- może wypowiedzieć umowę o pracę w czasie urlopu pracownika, a także w czasie innej usprawiedliwionej nieobecności pracownika w pracy (np. choroby)
- może wypowiedzieć i rozwiązać umowę o pracę w okresie ciąży, a także w okresie urlopu macierzyńskiego pracownicy
- może wypowiedzieć i rozwiązać umowę o pracę w okresie urlopu wychowawczego
- może rozwiązać umowę o pracę zawartą w celu przygotowania zawodowego.

Monika Konstowicz
„Solidarność Wielkopolska", nr 864

REMONT I NIE TYLKO

Biegnij po ulgi

Warto pomyśleć o skorzystaniu z ulgi podatkowej. Będzie ona obowiązywać tylko do końca roku. Można także skorzystać z ulgi odsetkowej oraz zwrotu VAT.

Ulga remontowa

Z końcem grudnia br. mijają trzy lata, w których można było odliczyć 19 proc. wydatków remontowych – nie więcej jednak niż 4720 zł na mieszkanie i 5670 zł na dom. Jeśli remont dotyczy instalacji gazowej, można podwyższyć kwotę limitu o dodatkowe 945 zł.

Obowiązują limity

Żeby wykorzystać ulgę w całości trzeba co najmniej wydać na remont mieszkania – 24 842 zł 10 gr lub domu – 29 840 zł 10 gr.

Ulga ma również dolny limit. Chcąc z niej skorzystać, trzeba co najmniej wydać 567 zł. Jeśli dopiero w tym roku został przekroczony dolny limit (np. w 2004 r. wydano – 300 zł i w 2005 r. – 400 zł; razem wynosi to 700 zł) można odliczyć jedynie tegoroczne wydatki, tj. 19 proc. z 400 zł (76 zł).

Tytuł prawny

Ulga przysługuje tylko wtedy, jeśli posiada się tytuł prawny do lokalu. Według Ministerstwa Finansów może to być:

- akt własności
- umowa najmu, dzierżawy, użyczenia lub dożywocia,
- przydział z kwaterunku lub zakładu pracy
- przydział ze spółdzielni
- dowód potwierdzający nabycie domu lub mieszkania w drodze
- kupna, spadku bądź darowizny
- inny stosunek zobowiązaniowy.

Odliczenia

Można z ulgi skorzystać, jeśli ponosi się koszty:

- na zakup materiałów (glazura, terakota, parkiet itp.) i urządzeń (np. brodzik, wanna, kabina prysznicowa, grzejnik, zlewozmywak itp.)
- ekspertyz, opinii, projektów
- transportu materiałów i urządzeń
- najmu sprzętu budowlanego i robocizny.

Ulga nie przysługuje jednak na kupno mebli (z wyjątkiem szaf wnękowych i pawlaczy), dywanów (chyba że jest to wykładzina na trwałe przytwierdzona do podłoża), sprzętu gospodarstwa domowego i RTV, a nawet narzędzi, np. gwoździ, wierteł, wałków, pędzli.

Faktura lub dowód wpłaty

Trzeba mieć też faktury na kupno materiałów i wszystkie odliczane roboty. Muszą być one wystawione przez płatnika podatku od towarów i usług, tzw. VAT, niekorzystającego ze zwolnień z tego podatku.

Ulga dla każdego

Jeśli tytuł prawny do mieszkania lub domu ma kilka osób (np. ojciec jest właścicielem domu, ale użyczył na podstawie umowy jedno piętro synowi), każda z nich może skorzystać z ulgi w pełnej wysokości. Nie dotyczy to jednak małżeństwa, któremu przysługuje tylko jedna.

Ulga na VAT

Ulgę remontową zastąpi w przyszłym roku ulga o zwrocie VAT. Będzie ona obowiązywać od 1 stycznia 2006 r. do końca 2007 r.

Urząd skarbowy będzie zwracać różnicę między starą, obowiązującą przed 1 maja 2004 r. (7 proc.) a nową (22 proc.) stawką VAT. Zwrot ma więc wynosić 68,18 proc. kwoty VAT wynikającej z faktur.

Będzie więc można wystąpić o rekompensatę na wydatki poniesione po 1 maja br.

Zwrot nie na wszystko

Nie wszystkie jednak artykuły miały wcześniej stawkę 7 proc. VAT. Niektóre miały 22 proc. W tym przypadku nie można ubiegać się o zwrot VAT. Na artykuły, które przed 1 maja 2004 r. objęte były stawką 22 proc. VAT, nie można otrzymać zwrotu.

Do nich należą:

- wyroby drewnopochodne: deski, łaty, listwy, płyty pilśniowe, sklejka
- chemia budowlana, dodatki do betonu i zapraw, kleje do tapet
- emalie, farby, lakiery, pokost, rozcieńczalniki, żywica poliestrowa
- kamień brukowy, kostka granitowa
- gwoździe, wkręty, kołki rozporowe, siatka i tapety z włókna szklanego.

Nie przysługuje również zwrot VAT na materiały użyte do budowy ogrodzenia, garażu, drogi, dojścia lub dojazdu.

Dla kogo ulga

Będzie można wystąpić o nią w następujących przypadkach:

– Budowa domu. Zwrot będzie dotyczyć jednak wyłącznie samodzielnej budowy domu dla siebie tzw. sposobem gospodarczym. Nie obejmuje budowy mieszkania z deweloperem lub spółdzielnią,

– Remont domu lub mieszkania (też samodzielnie).

– Przebudowa budynku, pomieszczenia niemieszkalnego na mieszkalne (np. suszarni na strychu), a także nadbudowa lub rozbudowa budynku, dzięki której powstanie nowy lokal mieszkalny.

Też limity

Uzależnione są od tego, czy inwestycja wymaga pozwolenia na budowę, czy też nie i odpowiednio wynoszą:

- dla wymagających pozwolenia –12,295 proc. równowartości średnich kosztów budowy 70 m kw. mieszkania (dziś około 20 tys. zł)
- dla niewymagających pozwolenia – 12,295 proc. równowartości średnich kosztów budowy 30 m kw. mieszkania (dziś około 10 tys. zł).

Do obliczania tych kosztów ma być stosowany specjalny wskaźnik podawany przez GUS na użytek PKO BP do wyliczania premii gwarancyjnej dla posiadaczy książeczek mieszkaniowych.

Można jednocześnie korzystać z obu ulg – zwrotu VAT oraz remontowej. Zwrot wyniesie w takim przypadku 55,23 proc. kwoty VAT wynikającej z faktur. Górny limit wynosi 9,959 proc. równowartości 30 m kw. mieszkania.

Złóż wniosek

Żeby ubiegać się o zwrot trzeba złożyć w swoim urzędzie skarbowym odpowiedni wniosek. Należy to zrobić jeszcze w trakcie inwestycji lub najpóźniej w ciągu sześciu miesięcy od jej skończenia. I tak np. jeśli budowa została skończona w zeszłym roku lub na początku tego, trzeba będzie złożyć wniosek o rekompensatę do końca czerwca 2006 r. Należy też załączyć faktury dokumentujące poniesione wydatki.

Ulga odsetkowa

Można również starać się o ulgę, dzięki której podatnicy mogą odliczać od dochodu wydatki na spłatę odsetek od kredytów na budowę czy kupno domu lub mieszkania.

Dla kogo

Trzeba spełnić kilka warunków. Przede wszystkim wziąć kredyt w banku lub spółdzielczej kasie oszczędnościowo-kredytowej (SKOK). Pieniądze można wydać na:

- budowę domu lub
- wniesienie wkładu budowlanego lub mieszkaniowego do spółdzielni mieszkaniowej
- zakup nowo wybudowanego domu lub mieszkania od gminy albo od dewelopera lub
- nadbudowę lub rozbudowę budynku na cele mieszkalne, w wyniku której w jego obrębie powstanie samodzielne mieszkanie
- przekształcenie obiektu niemieszkalnego w mieszkalny.

Ponadto nieruchomość musi być w Polsce i podatki płacone są w kraju.

Inwestycję trzeba zakończyć przed upływem trzech lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym wydano pozwolenie na budowę, nie wcześniej jednak niż w 2002 r.

(ozi)

@Listy do prawnika

Jestem bezrobotną matką, samotnie wychowującą dziecko. Jeśli podejmę pracę, czy będę mogła uzyskać refundację kosztów opieki nad dzieckiem?

Tak. W niektórych sytuacjach zdarza się, że bezrobotny mógłby podjąć pracę, ale niestety ze względu na to, że musi się opiekować dzieckiem lub osobą od niego zależną nie może tego uczynić (bo po prostu nie ma kto tym dzieckiem się zaopiekować). Ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy z dnia 20 kwietnia 2004 r. daje taką możliwość. Osobie samotnie wychowującej dziecko do lat 7 starosta może refundować koszty opieki nad nim w okresie maksymalnie trzech lub sześciu miesięcy, zależnie od długości zatrudnienia.

W myśl art. 61 ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, refundacja kosztów opieki nad dzieckiem do lat 7 następuje:

- na okres do 3 miesięcy, jeżeli bezrobotny podjął zatrudnienie lub inną pracę zarobkową na okres co najmniej 6 miesięcy
- na okres do 6 miesięcy, jeżeli bezrobotny podjął zatrudnienie lub inną pracę zarobkową na okres co najmniej 12 miesięcy.

Refundacja nie może przekroczyć połowy kwoty zasiłku dla bezrobotnych, który wynosi 521 zł, więc nie więcej niż **261 zł.** Nie przysługuje ona jednak w przypadku przekroczenia kryterium dochodowego na osobę w rodzinie, w rozumieniu przepisów o pomocy społecznej, tj. około 500 zł na jednego członka rodziny.

Co więcej, na tych samych zasadach może nastąpić również refundacja kosztów opieki nad osobą zależną. W rozumieniu cytowanej ustawy jest to osoba wymagająca (ze względu na stan zdrowia lub wiek) stałej opieki, która połączona jest z bezrobotnym więzami rodzinnymi lub powinowactwem lub pozostaje z nią we wspólnym gospodarstwie domowym. Osobą zależną może być na przykład niepełnosprawny mąż czy rodzic.

Wniosek o dokonanie refundacji kosztów opieki nad dzieckiem do lat 7 bądź opieki nad osobą zależną należy złożyć we właściwym miejscowo powiatowym urzędzie pracy. Druki są dostępne na stronach internetowych bądź w kancelariach urzędów pracy.

Niezbędnie wymaganymi dokumentami będą między innymi:

1. rachunki (faktury) poniesionych kosztów
2. uwierzytelniona kserokopia umowy o pracę
3. zaświadczenie o zarobkach za m-c poprzedzający złożenia wniosku
4. zaświadczenie o wysokości zasiłku rodzinnego
5. zaświadczenie o wysokości alimentów albo decyzja MOPS o wysokości przyznanych świadczeń
6. uwierzytelniona kserokopia sentencji wyroku (rozwód, separacja)
7. uwierzytelniona kserokopia aktu zgonu współmałżonka
8. uwierzytelniona kserokopia aktu urodzenia dziecka
9. uwierzytelniona kserokopia decyzji ZUS o uznaniu za osobę niezdolną do samodzielnej egzystencji
10. inne dokumenty poświadczające samotne wychowywanie dziecka lub opieki nad osobą zależną.

Na wniosek bezrobotnego samotnie wychowującego co najmniej jedno dziecko do 7 roku życia starosta może również wypłacić zaliczkę na refundację kosztów opieki nad dzieckiem.

Po ewentualnym złożeniu wniosku o przyznanie tego dodatku należy mieć na uwadze, że nie będzie on przysługiwać za okres przed złożeniem wniosku.

Iwona Nowak

ŁAMANIE PRAW PRACOWNICZYCH

Ruchy na RUCH-u

Bogdan Ciążela, wiceprzewodniczący „Solidarności" w firmie RUCH, został przywrócony do pracy na poprzednich warunkach. Sąd Okręgowy w Słupsku podtrzymał wcześniejszy wyrok, w którym uznał wypowiedzenie zmieniające bez konsultacji ze związkiem zawodowym za działanie niezgodne z prawem. Tłem tego procesu jest ostry konflikt pomiędzy zarządem RUCH-u a „Solidarnością" o prywatyzację firmy.

Niedotrzymana umowa

Sprawa ciągnie się już ponad sześć lat. Na początku 2000 r. zarząd RUCH-u podpisał ze związkami porozumienie kończące spór zbiorowy, w którym zobowiązał się, że nie wypowie układów zbiorowych i tzw. ramowych zasad wynagradzania – drugiego po układzie dokumentu regulującego warunki pracy – bez wynegocjowania nowych rozwiązań. Jednak w 2003 r. wbrew porozumieniu ramowe zasady wynagradzania zostały wypowiedziane. Zbiegło się to z przyspieszeniem prac nad prywatyzacją RUCH-u. Związkowcy zareagowali kolejnym sporem zbiorowym, który trwa do dzisiaj.

Na początku 2004 r. pracodawca zaczął wręczać wypowiedzenia zmieniające, które w praktyce pozbawiały wszystkich dotychczasowych uprawnień, równając je do poziomu kodeksu pracy. Przez ten okres zyskał na tym ponad 32 mln zł. Z drugiej jednak strony wyniki finansowe firmy są – delikatnie mówiąc – słabe. Związkowcy zastanawiają się zatem, gdzie wypływają pieniądze, skoro przy takich oszczędnościach jest tak źle.

Bogdan Ciążela nie podpisał swojego wypowiedzenia, a sprawę oddał do sądu pracy. Podobne indywidualne pozwy złożyło wielu innych osób. Niestety, w ogromnej większości pracownicy byli zastraszani i nowe warunki przyjęli.

Okazuje się, że tego typu pozwów w skali kraju było bardzo dużo i zarząd firmy wynajął prestiżową, a tym samym zapewne i bardzo drogą, kancelarię prawną. Mimo to Ciążela wygrał w pierwszej instancji. RUCH się odwołał. Teraz, w październiku, wyrok podtrzymał Sąd Okręgowy. Zapowiadana jest kasacja, a więc z pozoru prosta sprawa zakończy się dopiero w Sądzie Najwyższym.

Skąd taka determinacja pracodawcy? Być może powodem są negocjacje nowego układu zbiorowego. Przegrane przez RUCH sprawy sądowe mogłyby pokazać, że dotychczasowe działania władz firmy są bezprawne, a racja jest po stronie związkowców.

Komitet strajkowy

Dzień po dymisji rządu **Marka Belki** minister skarbu **Jacek Socha** podpisał prospekt emisyjny RUCH-u. Zdaniem związkowców, wycena firmy jest bardzo zaniżona. Jak bardzo? Nikt nie wie, bo została ona utajniona. Wcześniej prasa podawała wartość 1 mld zł, a ostatnio pojawiły się wieści o wartości o połowę mniejszej. Skąd takie różnice? Już wcześniej związkowcy przeciwstawiając się niejasnym procedurom przy prywatyzacji przekształcili się w komitet strajkowy i oflagowali budynki w całej Polsce. „Solidarność" poza niewłaściwą wyceną zarzuca pracodawcy nieuregulowanie spraw związanych z własnością wielu nieruchomości. Zwraca też uwagę na możliwość dwukrotnej opłaty za prospekt emisyjny oraz znacznego wzrostu wynagrodzenia dla jego autora.

Oliwy do ognia dolała też ostatnia decyzja ministra Sochy o pozbawieniu załogi jednego z pięciu przedstawicieli w Radzie Nadzorczej. Zdaniem związkowców, którzy sprawę decyzji oddali do sądu, takie działania są niezgodne z prawem.

„S" podkreśla, że na temat zasadności prywatyzacji się nie wypowiada. Ale skoro ma do niej dojść, to musi się ona odbyć na uczciwych warunkach. Obecnie związkowcy mają wątpliwości, czy ustępująca władza (Rada Nadzorcza i zarząd są z SLD-owskiego nadania) działa na korzyść firmy, czy na finiszu rządów ktoś chce na tym zarobić?

Marek Lewandowski

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność" opracował Marek Lewandowski, ZR Słupskiego NSZZ „Solidarność", ul. Jedności Narodowej 2, 76-200 Słupsk, tel. (0-59) 84-28-747 Napisz do autora: marek.lewandowski@post.pl

JESZCZE O 25-LECIU „SOLIDARNOŚCI"

Rocznica w energetyce

Na początku października „Solidarność" słupskiego oddziału koncernu ENERGA zorganizowała spotkanie z okazji swojego ćwierćwiecza. Oprócz związkowych weteranów oraz przedstawicieli Zarządu Regionu Słupskiego na spotkaniu pojawił się Stanisław Kubacki, dyrektor generalny. Przewodniczący Stanisław Rokosz nie widzi w tym niczego dziwnego. Relacje związek – kierownictwo są więcej niż poprawne, a dyrektor traktuje związki po partnersku.

FOT. „S" ENERGA

Wspólne zdjęcie dawnych i dzisiejszych działaczy „Solidarności" w słupskiej energetyce.

Na spotkaniu zabrakło jednego z założycieli słupskiej „Solidarności" w energetyce, zmarłego **Leszka Fendobrego**. Ale wszyscy go wspominali, tak samo jak wspominali swoje początki. Dziś wielu z nich – pionierów – jest już na emeryturze. Mimo to stale pozostają w ścisłym kontakcie ze swoją organizacją. To przede wszystkim im okolicznościowe znaczki wręczył szef regionu **Stanisław Szukała**.

Warto przy tej okazji powiedzieć kilka słów o obecnej „S" w słupskiej ENERDZE. Jest międzyzakładową komisją koordynacyjną, gdyż dzisiaj w skład zakładu wchodzi kilka spółek. Liczy ponad trzysta osób w 800-osobowej firmie. Z końcem tego roku zawarty będzie nowy układ zbiorowy (obecny kończy się w grudniu), który znacznie wzmacnia kodeks pracy.

– Nie widzimy powodów do konfrontacji z naszym kierownictwem, a ostatni spór zbiorowy mieliśmy trzy lata temu – ocenia współpracę z pracodawcą Rokosz.

W jego ocenie, dyrektor Kubacki to biznesmen twardo chodzący po ziemi, traktujący związki zawodowe po partnersku. Więcej problemów jest z kierownictwem koncernu, z którym od wielu miesięcy toczą się rozmowy. Kwestionuje ono część zapisów umowy społecznej, dlatego powołany został specjalny zespół do ich interpretacji i oceny.

ENERGA jest również bardzo widoczna w różnych przedsięwzięciach inicjowanych przez Związek, np. w organizacji międzynarodowego festiwalu brydża.

– To żaden wyjątek. Kierownictwo słupskiej ENERGI aktywnie uczestniczy w życiu regionu, a festiwal brydża to jedna z najbardziej prestiżowych imprez – mówi Rokosz.

Opisując relacje pomiędzy związkami zawodowymi a pracodawcami rzadko mamy okazję przedstawiać sytuację tak pozytywną. I choć tak powinno być zawsze, to jednak normalność jest dziś w cenie. Miło nam, że przy okazji 25-lecia „Solidarności" taką normalność możemy przywołać.

Marek Lewandowski

21. ROCZNICA MĘCZEŃSTWA KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI

O szybką beatyfikację

Uroczystą mszą w kościele Najświętszego Serca Jezusowego, występem chóru oraz złożeniem kwiatów pod pomnikiem ks. Jerzego Popiełuszki słupska „Solidarność" uczciła 19 października kolejną rocznicę męczeńskiej śmierci kapelana Związku.

FOT. MAREK LEWANDOWSKI

Uroczysta msza św.

Biskup **Tadeusz Werno**, pod przewodnictwem którego odprawiana była msza św., mówił o ks. **Jerzym Popieluszce** dzieląc się z wiernymi osobistymi wspomnieniami. Sam był obiektem prześladowań PRL-owskiej bezpieki. Miał okazję poczuć na własnej osobie, czym jest państwo milicyjne, zwalczające wszelkimi siłami swoich przeciwników i niecofające się nawet przed okrutną zbrodnią. Niektóre wspomnienia biskup Werno przywoływał z niezwykłym humorem, co wierni kwitowali często śmiechem.

Całą uroczystość uświetnił występ chóru z liceum katolickiego oraz spektakl poetycki, który młodzież przedstawiła po zakończeniu mszy. Na mszy i pod pomnikiem, oprócz związkowców z „Solidarności" wraz z niezawodnymi pocztami sztandarowymi, stawiły się również władze samorządowe oraz politycy, w tym świeżo wybrani posłowie i senatorowie. Wszyscy złożyli wieńce i wiązanki kwiatów.

Marek Lewandowski

Vademecum ojca Grande (7)

Przedstawiamy Czytelnikom kolejny odcinek Vademecum ojca Jana Grande – zbiór haseł zawierających kwintesencję wiedzy zdrowotnej i kulinarnej naszego rozmówcy. Wszystko – jak zwykle u ojca Grande – wyrażone oryginalnym, barwnym, czasem dosadnym językiem. Vademecum powstało w oparciu o materiały gromadzone podczas rozmów z ojcem Janem we Wrocławiu.

MĄKA nie jest w dzisiejszych czasach dostatecznie szanowana. Nikt już nie myśli o tym, że do końca XVIII wieku w każdym domu były żarna i mąkę pozyskiwano w efekcie ciężkiej pracy fizycznej. W związku z tym dozowano ją oszczędnie, tylko według potrzeby - na chleb, na zacierki do porannego mleka, na kluski. Gruboziarnista, niepytlowana, obfitująca w wartości odżywcze, była skarbem w domowym gospodarstwie. A dziś? W naszych sklepach na jednej półce leży 120 rozmaitych wiktuałów mącznych z tak zwanej uzdatnionej mąki, której odebrano naturalną szlachetność i właściwości zdrowotne. Nadmierne, bezmyślne spożywanie mąki o każdej porze dnia, niewzbogacone warzywami i owocami, spowodować może znaczne niedożywienie, nawet mimo przybierania na wadze. Notabene, to ostatnie może być złym prognostykiem.

MIÓD jest środkiem odżywczym, wzmacniającym, regenerującym, krzepiącym. Może go stosować i niemowlę, i starzec. Wytwarzające go „muchy Boże" (pojawiły się miliony lat przed człowiekiem) – są owadami najczystszymi w świecie, całkowicie aseptycznymi. Pyłek zawiera około 250 rozmaitych substancji, między innymi białka, węglowodany, lipidy, witaminy, biopierwiastki... Stosuje się go w chorobach żołądka i jelit, wątroby, gruczołu krokowego, miażdżycy, chorobach nerwowych i psychicznych. Propolis – kit o wielkiej sile bakteriobójczej, który służy pszczołom do uszczelniania i utrzymywania sterylności ula, sprawdza się w likwidowaniu odleżyn, owrzodzeń, grzybicy, egzemy, zapalenia gardła i dróg moczowych, bronchitu, paradentozy... Zdrowotne są wszystkie odmiany miodu. Ważne tylko, aby produkt nie okazał się „fałszywką" z domieszką krochmalu, mąki czy kredy. Można to rozpoznać: kropla prawdziwego miodu nie potoczy się po wygładzonej powierzchni, w przeciwieństwie do miodu fałszywego. Najprostsza, wzmacniająca, profilaktyczna, domowa kuracja miodowa to wypijanie codziennie rano przed śniadaniem szklanki przegotowanej wody z łyżką miodu i odrobiną drożdży, który to napój przygotowujemy poprzedniego dnia wieczorem.

POKRZYWA wyrastająca na wiosnę to zioło niezwykle wartościowe. Niegdyś, z powodu biedy, często trafiała do polskich kuchni. Kiedy ma około 10 cm należy ją zerwać, przepłukać, osączyć z wody, przepuścić przez maszynkę do mięsa, wycisnąć sok do słoika przez lnianą szmatkę, przechowywać w lodówce i pić trzy razy dziennie po dwie łyżki. Nie ma nic lepszego na wzmocnienie po zimie. Pokrzywa – znana od wieków jako zioło odżywcze, dostarczające w wielkich ilościach żelaza, kobaltu, krzemu – wspiera organizm w walce z anemią i rakiem. Nasze babki na wiosnę gotowały zupę szczawiową z pokrzywą (pół na pół), w której neutralizowały się szczawiany i nie było zagrożenia kamicą nerkową. Przyrządzały też energetyczną jajecznicę na pokrzywie: nakrojoną młodą pokrzywę wrzucamy na smażoną słoninę, a kiedy się trochę sparzy – wbijamy jaja.

OGÓREK – warzywo samo w sobie niezbyt wartościowe – nabiera wartości w trakcie zakwaszania. Zanurzony w wodzie z solą, z dość dużą ilością czosnku, kopru i chrzanu, wytwarza kwas z bogactwem witaminy C. Ważne, by w takich zaprawionych słojach nie było zbyt wiele soli, która wyciąga wilgoć i powoduje miękkość skórki. Wtedy z ogórka robi się kapeć. Tak zwane ogórki konserwowe, zaprawiane octem, nie posiadają wartości odżywczych. Ocet niszczy życiodajne substancje. Również ogórki małosolne (na przekór nazwie dodaje się do nich dużo soli), są wartościowe tylko pod względem zapachowo-smakowym.

PRZECIĄG jest najlepszą formą wietrzenia mieszkania. Należy to robić we właściwy sposób, nie narażając zdrowia. Przed snem dobra gospodyni otwiera na 10 -15 minut drzwi i okna w sypialni, dbając, by w tym czasie nie stał w przeciągu nikt z domowników (gwałtowne oziębienie może wywołać przykurcze nerwów lub skłonność do chorób zakaźnych). Przepływ powietrza wyrzuca z pomieszczenia ogromne ilości nagromadzonych substancji uczuleniowych, roztoczy, które są pożywką dla drobnoustrojów, jak również szkodliwe jony wyemitowane przez całodzienną pracę telewizora. Samo otwarcie okna, bez przeciągu, daje połowę efektu: zimne powietrze wchodzi dołem, ciepłe ucieka do góry, a pośrodku kłębi się to wszystko, co powinno zostać wyrzucone z gwałtownym powietrznym podmuchem. Tam, gdzie jest to możliwe, zalecam pozostawianie na dzień niepościelonych łóżek. Idąc do pracy odrzucamy kołdrę i uchylamy okno. Pościel wysycha z potu, świeże powietrze neutralizuje nagromadzone nocą bakterie i wirusy.

Cdn.

Marzena i Tadeusz Woźniakowie

Krzyżówka z Adamem i Romanem

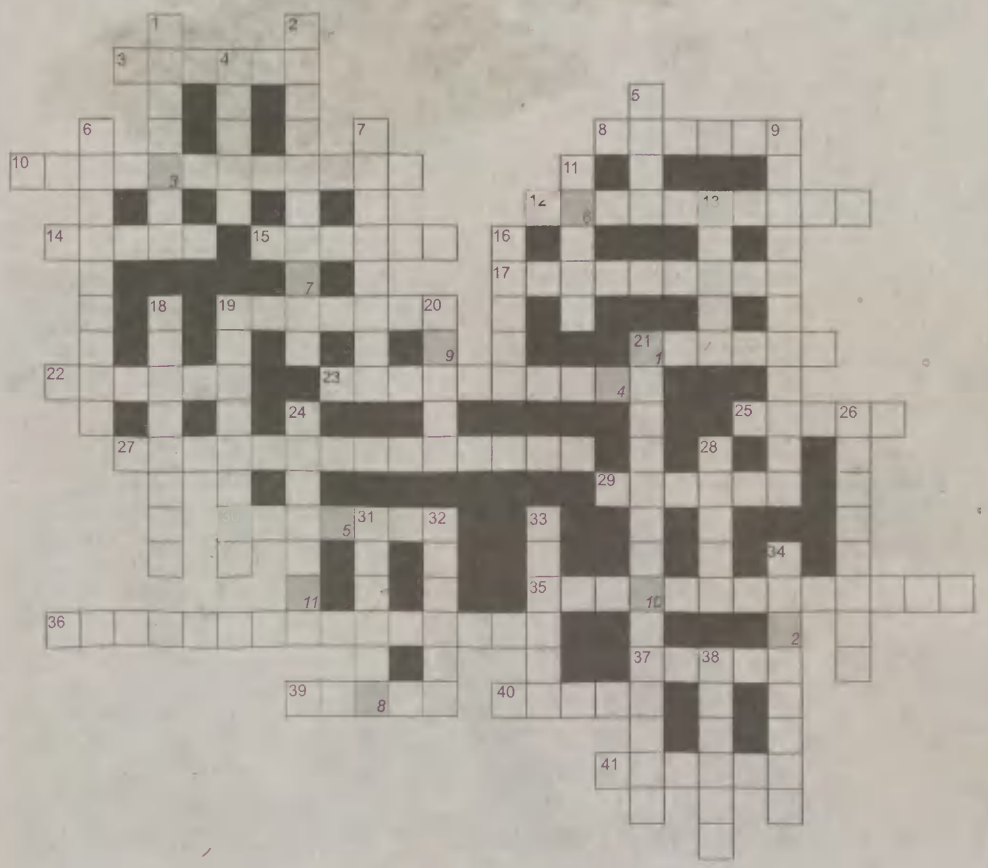

POZIOMO

3) kościół muzułmanina, 8) zamiast pierzyny, 10) imię i nazwisko autora „Faraona", 12) ziemia na biegunie południowym, 14) przeciwieństwo zła, 15) dawny wielki właściciel ziemski, 17) skończył szkołę średnią, 19) maleństwo lwicy, 21) smaczny jesienny owoc, 22) rozmowa dwóch osób, 23) nauka pisowni, 25) bez zapłaty, 27) imię i nazwisko autora „Pana Tadeusza" 29) czasami na damskim kapeluszu, 30) twój szczęśliwy w Lotto, 35) imię i nazwisko polskiego reżysera, zdobywcy Oscara, 36) imię i nazwisko polskiego poety, syna Salomei, 37) lekka chmura, 39) łączy psa z jego panem, 40) inaczej krzak, 41) człowiek zamknięty w sobie.

PIONOWO

1) Wajda, Zanussi, Piwowski, 2) zmartwienie, troska, 4) pokazuje czas, 5) 24 godziny, 6) nadużywa napojów wyskokowych, 7) sponsor, 9) więcej niż szlachcic, 11) zakonnicy, 13) mała rzeczna rybka z karpiowatych, 16) oficer starszy od kapitana, 18) samotnia, 19) rodzaj deseru, 20) miasto festiwalu polskiej piosenki, 21) imię i nazwisko poety z Czarnolasu, 24) marka telefonu komórkowego, 26) największy rosyjski niezamarzający port na Dalekiej Północy, 28) Józef, prymas Polski, 31) rodzaj ciemnego chleba, 32) Szurkowski, Lang, Armstrong, 33) specjalny wysłannik, posłaniec, 34) zawód Lecha Wałęsy, 38) nadziemna część rośliny. *(dm)*

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu kratki od 1 do 11 utworzą rozwiązanie.

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z albumem" z nr. 9/2005. Otrzymuje ją pani **Henryka Kreft** z Tczewa. Gratulujemy. Nagrodę wyślemy pocztą.

KOŚCIERZYNA

Biegali z olimpijczykiem

Wspólny bieg olimpijczyka Łukasza Chyły z dziećmi.

Kościerskie Biegi Uliczne zyskują coraz większą rangę. W XI edycji zawodów, które odbyły się 15 października br. w centrum miasta, brali udział także zawodnicy spoza regionu – z Warszawy, Katowic i Słupska.

Głównym organizatorem imprezy był Kościerski Uczniowski Klub Sportowy Remus. Patronat objęli NSZZ „Solidarność" oraz Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu. Biegi sponsorował Urząd Marszałkowski oraz Związek. Gościem honorowym zawodów był **Łukasz Chyła**, olimpijczyk z Aten.

W spotkaniu wzięło udział ok. 500 biegaczy, głównie z Kościerzyny i okolic. Startowali przede wszystkim uczniowie szkół podstawowych, choć nie brakło też starszych zawodników, sklasyfikowanych w 16 kategoriach. Wśród najmłodszych uczniów pierwszych klas triumfowali **Joanna Stawarz** z UKS Ekoludek Szczekonurze oraz **Maciej Klainszmidt** ze Szkoły Podstawowej w Kaliszu. Z kolei wśród najstarszych zawodników, powyżej 35 lat, zwyciężyła **Mirosława Wikariusz** z Kościerzyny oraz **Dariusz Guzowski** z klubu Rebok z Warszawy.

Najstarszym uczestnikiem biegów był siedemdziesięcioletni **Jan Bandurski** z Sopotu.

(jw)

SZACHY

Mat w Starogardzie

Otwarty Turniej Szachowy z okazji 25-lecia „Solidarności" rozegrano 22 października br. w Starogardzie Gdańskim.

Organizatorem turnieju był Kociewski Parafialny Klub Sportowy „Cor Cordum" przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. W zawodach startowało 25 zawodników ze Starogardu Gd., Tczewa, Gniewu, Skórcza i Skarszew. Pierwsze miejsce zajął **Adam Kirszensztein** z Gniewu, drugi był **Mateusz Wiecki** ze Starogardu Gd. Trzecie miejsce zajął **Arkadiusz Dworakowski**, również z Gniewu.

Wśród pań triumfowała **Małgorzata Tomaszewska** ze Starogardu Gd..

Jak mówi organizator turnieju **Edmund Zieliński**, przewodniczący KZ „S" Pracowników Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Starogardzie Gd., poziom turnieju był bardzo wysoki.

(jw)

Marian Matocha komentuje

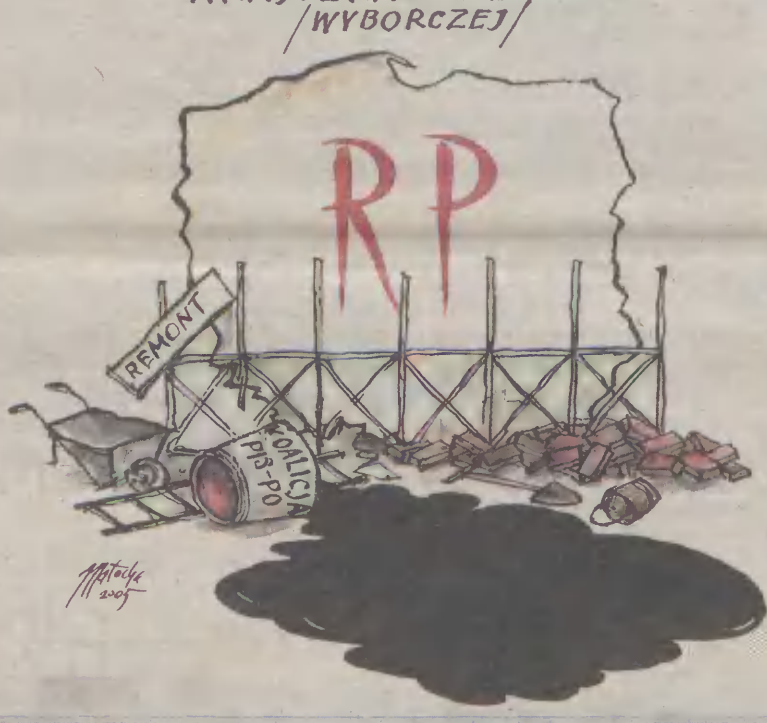

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność"
Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

Przewodniczący i sekretariat pok. 107, 308-43-52, 301-88-54 fax: 308-44-18 prezydium@solidarnosc.gda.pl

Wiceprzewodniczący, skarbnik pok. 110a, 301-82-17, 308-43-39 r.dubiela@solidarnosc.gda.pl

Członkowie prezydium, pok. 107 308-42-60, 308-43-61, 308-42-89

Dział Rozwoju Związku, pok. 131 308-42-60, 0/603-943-165

Kadry, pok. 124, 308-42-97, 305--54-80

Księgowość i kasa, pok. 122, 308-43-16, 346-21-74

Administracja budynku i rezerwacja sali „Akwen", pok.125 i 127, 346-22-12, 308-42-50, administracja@solidarnosc.gda.pl

Archiwum Zarządu Regionu, pok. 112a 308-43-05, archiwum-zr@solidarnosc.gda.pl

Dział Kontaktów z KZ, pok. 105 301-04-44, 308-44-54 dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl

„Magazyn Solidarność", pok. 114, 301-71-21, 308-42-72 magazyn@solidarnosc.gda.pl

Dział Szkoleń, pok. 117 305-54-79, 308-42-76, dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl

Dział Prawny, pok. 106 308-42-74, 308-44-69, 305-55-12, dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

Koordynator ds. projektów UE, pok. 130, 308-43-37 s.gatz@solidarnosc.gda.pl

Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów, pok. 119a, 308-43-71

Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów, pok. 120, 308-42-70

Komisja Rewizyjna ZR „S" pok. 116a, 308-43-02

Biuro Pracy, pok. 9, 301-34-67 308-43-47

Reg. Sekcja Służby Zdrowia, pok. 116a, 308-43-93, fax: 308-43-93

Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania, pok. 118 , 308-44-22, fax: 305-71-72 wojciech.ksiazek@solidarnosc.gda.pl

Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych, pok. 120, 308-42-69

Okręgowa Sekcja Kolejarzy Gdynia, pl. Konstytucji 1/1 721-25-05, fax 721-24-79

Zarząd Główny Związku Solidarności Kombatantów oddz. Gdańsk, pok. 10, 308-44-40

Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność", pok. 131 308-43-00

Maraton, pok. 126, 308-44-90 fax: 346-30-34

Spółka z o.o. Akwen, pok. 121 305-81-83, 308-44-00

Drukarnia Akwen, pok. 32 308-44-01

Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki Kardiologicznej, pok. 104, 301-06-22, 308-44-50

Dla użytkowników sieci IDEA: 0/502 443 149 + wewn. 4 ostatnie cyfry numeru rozpoczynającego się na 308, (dotyczy budynku przy Wałach Piastowskich 24)

Biura oddziałów Zarządu Regionu

Gdynia, ul. Śląska 52, 620-61-82 0-502 172284 gdynia@solidarnosc.gda.pl

Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a 0-502 172283, 681-31-00

Starogard Gd., ul. Paderewskiego 11 0-502 172281, 562-22-20

Tczew, ul. Podmurna 11 0-506 074609, 531-29-96

Kościerzyna, ul. Długa 31 0-502 172282, 686-44-26

Puck, ul. Sambora 16 0-502 172289, 673-16-15

Wejherowo, ul. Hallera 1A/1 0-502 486003, 672-37-76

Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12 0-502 172286, 683-30-11

Chojnice, ul. 31 Stycznia 56 0-502 172285, (0-52) 39-72-001

Biuro Terenowe w Lęborku al. Wolności 22 0-600 391798, (0-59) 86-23-651 msiergiej@wp.pl

REKLAMA

Zbiorowe Ubezpieczenie Depozytów

TUW SKOK

TUW SKOK gwarantuje wypłatę oszczędności członków SKOK w 100% do kwoty 22 500 EURO

OCHRONA OSZCZĘDNOŚCI